Cena egz. 20 groszy

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy **2650** (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420

Numer 277 | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 2 grudnia 1937 r. | Rok XXXI.

Parę uwag

na temat wizyty ministra Delbosa.



Yvon Delbos, francuski minister spraw zagranicznych.

Można kochać w różny sposób. Można mówić ukochanemu (nej): „Kocham cię nad życie, kocham cię szalenie i kochać będę cię tak długo jak ty mnie będziesz kochał (ła)". Można również postępować inaczej. Można mówić tak: „Rób co chcesz, bij, morduj, zdradzaj, poniewieraj, ja cię „zawsze" będę kochał (ła), ja cię „nigdy" kochać nie przestanę".

Nie zdaje się być specjalnie wątpliwym, która z tych metod jest lepsza. Możnaby zaryzykować twierdzenie, że druga prowadzi do rozbicia najlepiej dobranego związku. Bo, gdy tak człowiekowi zacznie kto brzęczeć nad uszami, ja cię „zawsze", ja cie „nigdy", to anioł może odwarknąć: „Idźże na złamanie karku!!!"

Po tym wstępnym wykładzie o miłości możemy omówić stosunki polsko-francuskie w związku ze zbliżającą się wizytą min. Delbosa. W Polsce nie ma poważnej grupy politycznej, którąby na swym sztandarze politycznym nie wywieszała konieczności sojuszu z Francją. **Sąsiedztwo dwukrotnie większych Niemiec stwarza konieczność reasekuracji.** Jest to tak oczywiste, jak fakt, że słońce wschodzi na wschodzie, a nie np. na północy.

Ten jasny i prosty stosunek do Francji zaciemnia pewna wymierająca grupa polityków, która uważa, że Polska „zawsze" musi iść z Francją i że „nigdy" nie może być takich warunków, w których by się nasze drogi rozeszły. W polityce słowa „zawsze" i „nigdy" nie mają najmniejszego znaczenia. Wywnętrzanie się przed Francuzami z tego, że nie mamy o polityce pojęcia i że nie dbamy o nasze interesy, które mogą dziś się pokrywać z interesami Francji, a jutro nie — nie tylko uwłacza naszej godności, ale wymusza wprost na Francuzach lekceważenie w stosunku do nas. Mamy tu na myśli raczej czas przeszły. Dziś poza paroma głosami Polska potrafi swą przyjaźń z Francją oprzeć **na właściwych podstawach dobrze zrozumianego przez obie strony egoizmu narodowego.**

Ogólnie rzecz biorąc, przyjazd min. Delbosa powinien być tylko **nowym akordem w nieprzerwanym koncercie wzajemnej przyjaźni.** Na linii Paryż—Berlin—Warszawa sprawy stoją jasno, mimo oświadczenia o nienapadaniu, zawartego 26 stycznia 1934 r. **Jeśli**

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej)

Proces Studnickiego.

BBWR rósł na... drożdżach.

Oskarżyciel się broni.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

Warszawa, 30. 11.

Na dzisiejszą rozprawę nie stawił się **świadek Frydman,** żyd, który również kręcił się około sprawy drożdżowej. Sąd postanowił doprowadzić go na salę sądową pod przymusem.

Przed sądem staje **adw. Kiersnowski** z Wilna. Przypomina on, że w latach 1931-32 prowadził sprawę niej. Kuczewskiego, byłego sekretarza kartelu drożdżowego. W rozmowie z nim, dziś już nie żyjący Kuczewski opowiadał, jak wielkie zyski ciągnie kartel drożdżowy. Powiedział też, że **drożdżownie dały na wybory dla BBWR 500.000 zł,** czy 50 tys. dol. i to za otrzymanie **„listu żelaznego"** dla kartelu, który nie pozwalał na powstawanie nowych drożdżowni. Niezależnie od tego twierdził Kuczewski, że sam własnoręcznie, jako sekretarz kartelu **wpłacał p. Starzyńskiemu przez szereg miesięcy po 7 tys. zł.** Kuczewski miał mówić, że powyżej 10 osób starało się daremnie o koncesje na drożdżownie i nikt nic nie otrzymał.

Prokurator chciał przeprowadzić tezę, że Kuczewski był tylko przez krótki czas sekretarzem kartelu, że wówczas nie mógł on już znać tajemnic kartelowych, bo został zwolniony. Tymczasem świadek nieoczekiwanie stwierdza i podaje ścisłą datę, że rozmowa jego z Kuczewskim odbyła się 13 maja 1932 r.

Adw. Paschalski zapytuje się, czy świadek powtarzał komu powyższą rozmowę. Świadek odpowiada, że powtarzał ją ale nie pamięta nazwisk tych, którym to mówił. Proces Olpińskiego (również dotyczący drożdży) przeoczył i nie zainteresował się nim.

Prokurator domaga się, aby zeznania Kuczewskiego, złożone w sprawie Śniegowskiego (również sprawa o drożdże i łapówki) zostały dołączone do akt tej sprawy. Obrona nie oponuje i zauważa, że dobrzeby było, aby i inne akta tej sprawy zostały sądowi udostępnione.

Studnicki przyjął Krzyż Niepodległości niechętnie.

W międzyczasie osk. Studnicki składa oświadczenie w sprawie otrzymanego przez niego Krzyża Niepodległości. Nazwisko pani marszałkowej Piłsudskiej przedostało się na rozprawę powyższą może dlatego, że sam był w stałym kontakcie z marszałkową i wiele osób jej wskazał, którym należało przyznać Krzyż Niepodległości. Gdy dostał odznaczenie, przyjął je bardzo niechętnie, bowiem tymże Krzyżem Niepodległości odznaczony został **Kostek Biernacki,** pułkownik twierdzy brzeskiej.

Przed sądem staje **świadek Przygaliński,** rolnik z Wileńszczyzny. Powtarza on szereg rozmów, jakie przeprowadził swego czasu z ojcem swoim, który dziś już nie żyje. Ojciec jego starał się o drożdżownię. Koncesji nie chciano mu dać. Jeździł kilkakrotnie do Warszawy, rozmawiał z ministrem skarbu **Janem Piłsudskim** i z wielu urzędnikami ministerstwa oraz urzędnikami kartelu. Dyr. Szereszewski powiedział m. in. że **„Starzyński, to nasz człowiek".** Dostał większą sumę pieniędzy i jeśli zajdzie tego potrzeba ,otrzyma jeszcze więcej. Świadek zaprzecza, jakoby ojciec jego miał mówić, iż ówczesny minister skarbu użalał się przed Przygalińskim seniorem, że on nic nie znaczy w swoim resorcie, gdyż wszystko robią podwładni jego urzędnicy i że jest bezradny w sprawie drożdżowej.

Tajemnicze „bony".

Zeznaje świadek Zwoliński, urzędnik ministerstwa skarbu. Zgłosił się do niego swego czasu niej. Kiersz, skierowany do ministerstwa przez inspektora p. Alanda i oświadczył, że liczni urzędnicy ministerstwa skarbu pobierają znaczne sumy od kartelu drożdżowego. Nie wspominał przy tym, skąd ma takie informacje, które podał jako bardzo pewne.

Świadek mógłby wiele jeszcze powiedzieć, ale nie ma przy sobie notatek i dziś już tych rzeczy nie pamięta.

Na pytanie prokuratora, czy rewizja, przeprowadzona swego czasu w kartelu dała jakieś wyniki, świadek odpowiedział, że zdołano tylko zapoznać się z książką „bonów" i pewnymi dokumentami, mającymi znaczenie dla wymiaru podatkowego od dochodu kartelu. Na pytanie, co to były za „bony", świadek odpowiada, że w kasie nie było pieniędzy, ale leżały tam pokwitowania osób, które pobrały pieniądze.

Starzyński: Czy Kiersz wspominał o mnie, czy wymieniał moje nazwisko?

Świadek: Nie pamiętam.

W związku z zeznaniami świadka obrona prosi o dołączenie zeznań, które świadek składał swego czasu przed prokuratorem Korkuciem. Sąd stwierdza, że zeznania powyższe są znane sądowi. Dnia 5 marca 1937 r. świadek zeznał przed prokuratorem, że Kiersz wymienił mu szereg nazwisk wyższych urzędników ministerstwa, którzy pobierali **łapówkę od kartelu.** Byli to urzędnicy: **Kulski, Zubrzycki, Grabowski, Wojtowicz, Szwalbe.** Nazwiska te Kiersz wypowiedział z pamięci. Wymienił również nazwisko **wiceministra skarbu p. Starzyńskiego,** jako tego, który również brał łapówki od kartelu za nieudzielanie pozwoleń na otwarcie nowych drożdżowni.

W dalszym ciągu procesu zeznawał świadek Dudler na te same okoliczności. Zeznania powtórne śwd. Siereszewskiego, żyda, prezesa kartelu drożdżowego nie przyniosły nic nowego.

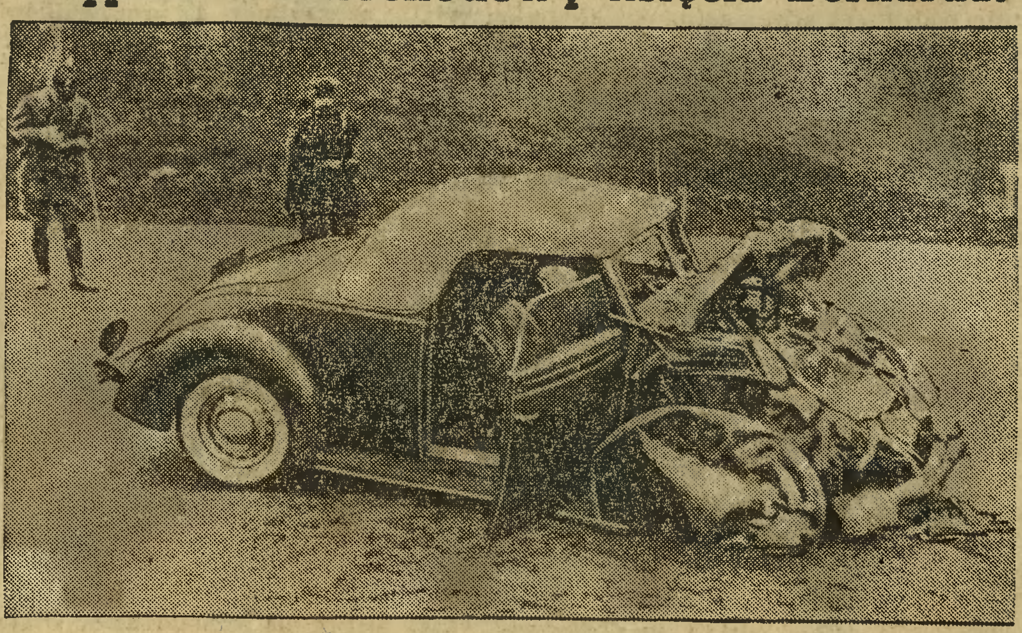
P. Starzyński się broni.

Stwierdzić należy, że im częściej powraca w procesie sprawa drożdży i kartelu drożdżowego, tym więcej sprawa ta staje się **zagmatwana i niejasna.** Coraz też częściej pada nazwisko p. Starzyńskiego, który już od dwóch dni zamiast oskarżać, **broni się zaciekle.** Onegdaj przez pół dnia kreślił przed sądem raz jeszcze swój życiorys, jak walczył z Piłsudskim za Polskę i wyrażał żal, że tak mało jeszcze zebrał pieniędzy, bo tego się nie wstydzi, że był oszczędny. Wczoraj również w godzinach popołudniowych zabrał głos i w dłuższych wywodach bronił się przed zarzutami, a sypał huraganem słów, jak z karabinu maszynowego. Charakterystyczna była jego obrona. Na bardzo poważny zarzut, że prowadził **rugi polityczne** w magistracie p. Starzyński zasłania się własnym okólnikiem, który ogłosił pod adresem podległych mu urzędników, gdzie nie ma mowy o przekonaniach politycznych, a jest ciągłe wymaganie wytężonej pracy. Cały ten, bardzo długi okólnik p. Starzyński odczytał Sąd zwrócił mu uwagę, by nie przedłużał niepotrzebnie zeznań, p. Starzyński jednak w dalszym ciągu pogrążał sąd i audytorium w potoku swych wywodów. Bronił się również przed zarzutem, że otaczał się poplecznikami. **Prokuratora Sieroszewskiego,** który oskarżał jego przeciwników w procesie drożdżowym, **powołał na stanowisko przewodniczącego komisji dyscyplinarnej magistratu** dlatego tylko, że był fachowcem.

Wyjaśnienia p. Starzyńskiego zakończyły rozprawę dnia wczorajszego.

—x—

Wypadek samochodowy księcia Bernarda.



Rozbity samochód, którym książę Bernard, mąż holenderskiej następczyni tronu, najechał na samochód ciężarowy. Stan księcia poprawił się — życiu jego nic nie zagraża.

Rewizja w ambasadzie sowieckiej?

Warszawa, 1. 12. (Tel. wł.). Wczorajsze pisma warszawskie podały przedruk z angielskich gazet, jakoby w sowieckiej ambasadzie w Warszawie członkowie komisji kontrolnej przybyli z Moskwy, dokonali szczegółowej rewizji, zrywając tapety i podłogi. Pobyt tych delegatów miał trwać cały tydzień, budząc postrach i grozę wśród członków ambasady.

Jak się dowiadujemy, wiadomość powyższa jest nieprawdziwa. Wczoraj ukazało się kategoryczne zaprzeczenie ambasady sowieckiej. (r)

Parę uwag...

(Ciąg dal.)

Niemcy napadają Francję, Polska śpieszy na pomoc Francji. Jeśli Niemcy napadają na Polskę, Francja śpieszy na pomoc Polsce. Tu wszystko jest jasne i nic zmieniać nie potrzeba. Ale przyjazd min. Delbosa ma inne cele na oku. Chodzi o nasz stosunek do sprawy austriackiej i przede wszystkim sudeckiej.

Jest rzeczą zupełnie jasną i nie zasługującą na dyskusję, że **Polsce nie może zależeć na powiększeniu Niemiec o Austrię lub o Sudety,** czyli o dalsze 10 milionów mieszkańców. Chodzi tylko o to, co możemy zrobić, aby się temu przeciwstawić?

Był taki czas, że Niemcy widzieli cel swego istnienia w atakowaniu naszego Pomorza. Słowo „Korridor“ nie schodziło z łamów pism niemieckich i ościennych niemieckich polityków. Cały świat patrzał ze zgrozą **na Polskę, wijącą się jak robak w uścisku niemiecko-sowieckiego przymierza.** Radzono nam z wielu stron, abyśmy się tego „Korridoru“ wyzbyli i ratowali w ten sposób zagrożony pokój świata.

Co robili w tym czasie Czesi? Siedzieli cicho, cichutko i **przędli nad mętną Weltawą nici porozumienia i współpracy z Niemcami.** Mówili sobie: „Mali my, maleńcy. Gdzież nam posyłać nasze dzieci na śmierć, aby Polacy mieli dostęp do morza. Sami się bez tego obywamy. I Polakom to też nie zaszkodzi“.

Przypuśćmy teraz, że my nie pójdziemy po linii tak małodusznej polityki, staniemy w obronie Czechów i Niemcy zapomną o Sudetach, o „Anschlussie“ i **zwrócą się znów frontalnym atakiem na nasze Pomorze.** Czy czasem taka cena, zapłacona za tak odległe od nas sprawy nie będzie zbyt wysoka? I jeszcze jedno. Czy zmieni ona fakt, że mieszkańcy Sudetów są Niemcami, lub czy zmieni niemniej oczywisty fakt, że Austriacy to też Niemcy? I najważniejsze: **czy Czesi będą wówczas bronić naszego Pomorza i nie wrócą na linię swej polityki z przed 1934 roku, która polegała na bardzo dalekoidącej współpracy z Niemcami i jeszcze bardziej dalekoidącym „nieinteresowaniu się“ naszym losem?**

Niejaki p. Kurfürst zczechizowany Niemiec napisał książkę p. t. „Valecne dejiny ceskoslovenske“, w której twierdził, że Czesi zwyciężyli pod Grunwaldem i pod Wiedniem. Jedno z pism przypomina, że znakomity badacz dziejów polskich Karol Szajnocha w dziele swym „Jadwiga i Jagiełło“ pisze:

„Tuż przed zaczęciem bitwy opuścił jeden z zaciągnionych przez Jagiełłę oddziałów czeskich armię polsko-litewską i przeszedł do obozu Krzyżaków. Dowodzący nim rycerz z Trocznowa stanął przed W. Mistrzem Ulrykiem, ofiarując pomoc 300 orężów. Rycerski Ulryk odpowiedział mu hardo: ...Nie potrzebuję Judasza. Wzgardzony wojak wrócił do obozu polskiego“.

Wojakiem tym, czyli rycerzem z Trocznowa był Zyżka, sławiony przez Kurfürsta jako rzeczywisty zwycięzca pod Grunwaldem... Liczne są więc przykłady, budzące naszą nieufność. **Sięgają 1410 roku.**

Inną jest natomiast rzeczą kwestia uspokojenia stosunków polsko-czeskich. Organ p. Becka „Pol. Infor. Polit.“ pisze: „Wartość jaką będziemy przykładali do słów wypowiedzianych obecnie przez premiera Hodżę, odpowiadać będzie wartości konkretnych zarządzeń, przy pomocy których Rząd Czechosłowacki w zasadniczy i wyczerpujący sposób zagwarantowałby ludności polskiej za Olzą swobodę rozwoju jej narodowego życia“. **Będą te zarządzenie dla nas zadawalające — będziemy żyli w najlepszej sąsiedzkiej zgodzie.** To jasne i na tym odcinku min. Delbos może dużo zdziałać, tłumacząc w Pradze bezsensowność drażnienia naszych uczuć. Natomiast taki handel: Pomorze za Sudety nie wydaje się dla nas korzystny... Oj, nie...

I jeszcze jedno. Pan Delbos nie jedzie do Moskwy. Sowiety tak upadły pono we francuskich oczach, że wyjazdu francuskiego ministra do Rosji przedłużać nie warto. Byłoby to zresztą źle widziane w Londynie.

Wielu naszych publicystów uważa ten fakt dla nas za pocieszający. Może się, że Polska jest obecnie znów **więcej warta w oczach Francji od Rosji.** Bardzo pięknie. Ale czy osierocona Rosja, pozostawiona samopas nie wyciągnie do kogo ręki i czy kto tej ręki osieroconej nie uchwyci? W 1922 r. zrobiły to Niemcy i Polska znalazła się w sytuacji wprost rozpaczliwej.

Zapewne dziś jest inaczej. Francja, nie wysyłając Delbosa do Moskwy, zdawała sobie sprawę z takiej ewentualności, jednak z naszego punktu widzenia nawet opartego o największą do Rosji nienawiść jest lepiej, jeśli Francja utrzymuje Rosję przy sobie i nie pozwala jej na żadne flirty, **czy choćby możliwość flirtów z Niemcami.**

Ostateczny wniosek brzmiałby więc tak. Min. Delbos **napotka wszystkie serca na oścież otwarte dla idei współdziałania polsko-francuskiego.** Otrzyma również przyrzeczenie naszej pomocy w odniesieniu do utrzymania status quo (obecnego stanu rzeczy) w Europie Środkowej. Nie może tylko od nas wymagać, abyśmy sami kierowali nacisk Niemców na nasze Pomorze. Nie byłoby to nawet po myśli francuskiej polityki, która tyle się przecież nakłopotała tym zagadnieniem przed 1934 rokiem!

St. Strąbski.

Trudny dostęp do miejsca katastrofy naszego samolotu na Pirymie.

Sofia, 1. 12. (PAT) Polska komisja techniczna dla przeprowadzenia ankiety w związku z katastrofą lotniczą w Pirymie wylądowała o godz. 15,35 samolotem na lotnisku Bozuriszcze.

Wiadomości ze Swatego Wracza nie są pocieszające. Panuje tam mróz i zimno, jakiego od lat mieszkańcy tego miasteczka nie pamiętają. W Pirymie spadł ponownie obfity śnieg. Komisja bułgarska, **mimo trzykrotnej próby nie mogła przedostać się w głąb gór** i pozostaje w schronisku Popina Łaka.

Polska komisja techniczna będzie miała bardzo trudne zadanie i nie wiadomo czy zdoła dotrzeć do miejsca katastrofy. Władze lokalne robią co mogą. Posłano do schronisk specjalne piecyki. Wysłano oddział robotników do przekopywania zasp śnieżnych. Oddział jednak powrócił, gdyż prowadzenie robót okazało się niemożliwe. Zmobilizowano oddział, składający się ze 100 osób zaopatrzonych w dostateczną ilość mułów i osłów, który będzie oddany do dyspozycji komisji. Mimo to znawcy Pirymu wątpią czy komisja nawet przy takiej pomocy będzie mogła podołać swemu zadaniu.

Dziennik „Zora“ zamieścił wczoraj obszerny wywiad z płk. Bojdewem, który oświadczył: „Pilot i mechanik samolotu polskiego byli **bardzo dobrymi i doświadczonymi lotnikami.** Znaliśmy ich dobrze. Ostatnia katastrofa nie powinna wywołać wrażenia, iż komunikacja lotnicza jest niepewna. Jeżeli zestawimy nieszczęśliwe wypadki z samolotami, z wypadkami, którym ulegają inne środki komunikacji, przekonamy się, iż samolot jest jeszcze najpewniejszy. Codziennie na całym świecie samoloty przelatują miliony kilometrów, **stosunek procentowy nieszczęśliwych wypadków w porównaniu z samochodami jest 27 razy mniejszy.** Samoloty „Lotu“ **są sprzętem lotniczym wysokiej klasy i ostatni wypadek nie powinien zachwiać do nich zaufania“.**

„Szczęście w książeczce“ na św. Mikołaja.

Już w przyszły poniedziałek Św. Mikołaja! Nie wolno nam zapomnieć o pięknym zwyczaju obdarowywania się na Św. Mikołaja! Tym bardziej, że w tym roku mamy wyjątkową sposobność.

Dzieje się to dzięki książeczkom premiowanym V-ej serii, wypuszczonym przez PKO. Na książeczkę premiowaną wpłacamy 5 złotych, jako pierwszą wkładkę, na właściciela książeczki zgłaszamy obdarowanego i od tej chwili los zaczyna się uśmiechać do wybrańca, który otrzymał ten najlepszy z upominków. Co kwartał bowiem PKO rozlosuje między posiadaczy książeczek premie, sięgające od 50 do 500 złotych, a gdy Św. Mikołaj dobrze workiem potrząśnie, na pewno premia będzie towarzyszyć naszemu prezentowi. Tylko nie traćmy czasu — Św. Mikołaj już 6 grudnia!

Niezależnie od premii, po 9 i pół latach PKO wypłaca posiadaczowi książeczki zebrany przez niego kapitał w wysokości 600 złotych oraz losuje dodatkowe premie po 400 złotych. W ten sposób książeczka premiowa łączy systematyczne oszczędzanie z miłymi niespodziankami losu.

Jeżeli chcemy podnieść wartość naszego upominku, możemy w Centrali lub Oddziałach PKO wpłacić od razu dowolną ilość wkładek z góry, ofiarowując zarazem i pewną sumę pieniężną i „szczęście w książeczce“.

Z posiedzenia Rady Ministrów.

Odrębny ustrój Gdyni zachowany.

Warszawa, 1. 12. (PAT) Dnia 30 listopada br. odbyło się pod przewodnictwem p. premiera gen. Sławoja-Składkowskiego posiedzenie rady ministrów.

Rada ministrów przyjęła m. in. projekt ustawy o **ulgach w spłacie wierzytelności hipotecznych.** Projekt ten umożliwi stopniową likwidację obowiązującego do dnia 1 stycznia 1938 r. moratorium hipotecznego, wprowadzonego ustawą z marca 1933 r., ustalając zasady spłaty wierzytelności hipotecznych, objętych tym moratorium.

Następnie przyjęto projekt ustawy o umorzaniu **prywatno-prawnych wierzytelności państwowych.** Ponieważ dotąd w naszym ustawodawstwie nie istniały ogólne podstawy prawne do umarzania nieściągalnych prywatno-prawnych wierzytelności państwowych, projekt ten takie podstawy stwarza, przewidując, że sprawy umorzeń należeć będą zasadniczo do kompetencji ministra skarbu, który załatwiać je będzie na wniosek właściwego ministra.

W dalszym ciągu posiedzenia rada ministrów przyjęła projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z listopada 1930 r. **o ustroju m. Gdyni.** Projekt ten m. in. przedłuża odrębny ustrój m. Gdyni do grudnia 1943 r. oraz zwiększa w składzie rady miejskiej liczbę członków z wyborów z $\frac{1}{2}$ do $\frac{2}{3}$ ogólnej liczby radnych, zmniejszając tym samym liczbę radnych nominatów do $\frac{1}{3}$. Następnie przyjęto projekt ustawy **o pracy robotników portowych w Gdyni,** który ma na celu poprawę warunków pracy robotników portowych oraz usprawnienie prac przeładunkowych w porcie gdyńskim.

W końcu rada ministrów przyjęła projekt ustawy przedłużającej terminy **obniżenia składek za ubezpieczenie emerytalne robotników i pracowników umysłowych** oraz za ubezpieczenie od wypadków i chorób zawodowych.

Podziękowania, które płyną z serca wszystkich Polaków.

Pan Prezydent do króla Borysa.

Warszawa, 1. 12. (PAT) W związku z katastrofą samolotu polskiego w Bułgarii, Pan Prezydent R. P. wystosował do J. K. M. króla bułgarskiego Borysa III-go telegram następującej treści:

„Głęboko wzruszony braterską i samorzutną postawą władz i narodu bułgarskiego w ciężkiej próbie, jaką przeszło nasze lotnictwo, proszę Waszą Królewską Mość o przyjęcie mych najszczerszych i najserdeczniejszych podziękowań za tak żywo okazaną pomoc. Narodu bułgarskiego, którą cały naród polski szczególnie głęboko odczuł i która jest tak oczywistym dowodem wzniosłych uczuć humanitarnych Bułgarii i jej przyjaźni dla Polski“.

(—) Ignacy Mościcki.

Min. Ulrych do bułgarskiego ministra wojny.

Warszawa, 1. 12. (PAT) W dniu 29 bm. minister komunikacji płk dypl. Juliusz Ulrych wysłał do bułgarskiego ministra wojny depeszę treści następującej:

„Jako zwierzchnik polskiego lotnictwa cywilnego proszę Jego Ekscelencji o przyjęcie wyrazów głębokiej wdzięczności z powodu bohaterskich wysiłków dokonanych przez władze, wojsko i ludność bułgarską, celem odnalezienia samolotu polskiego, który zginął w górach Pirynu.

Dowody bezgranicznego poświęcenia, jakie złożyli wszyscy biorący udział w ekspedycjach ratunkowych, wzbudziły w Polsce uczucia najwyższego uznania i podziwu dla cnót narodu bułgarskiego związanego z Polską szczerą przyjaźnią.

Minister Komunikacji
(—) płk dypl. Ulrych.

Dyrektor departamentu lotnictwa cywilnego w Min. Kom. płk inż. Franciszek Wieden, wysłał depeszę do płk. Bojdewa, treści następującej:

„Mam zaszczyt prosić P. Pułkownika o przyjęcie wyrazów głębokiej wdzięczności za wspaniałe wysiłki dokonane przez Pana Pułkownika i podległe Panu organa dla odnalezienia polskiego samolotu.

(—) płk inż. Wieden.

—::—

Poseł Wolf interpeluje.

Mor. Ostrawa, 1. 12. (PAT). Jak donosi „Dziennik Polski“, **poseł dr Wolf złożył w parlamencie praskim dwie interpelacje:** W sprawie ograniczeń wolności słowa w obronie polskiego stanu posiadania, oraz w sprawie konfiskowania artykułów w prasie polskiej, wykazujących ucisk ludności polskiej na Śląsku cieszyńskim.

Orkan na Adriatyku.

Rzym, 1. 12. (PAT). Skutkiem szalejącego od szeregu dni na południowych obszarach morza adriatyckiego orkanu, znalazło się w niebezpieczeństwie wiele statków i kutrów rybackich. Składająca się z 8 osób załoga rybackiego kutra **„Olga“ zatonęła na wysokości Bari.**

Nowy tajny arsenał.

Paryż, 1. 12. (PAT) W ciągu przeprowadzanych wczoraj rano rewizyj w Sois de Boulogne znalazła policja w jednym z domów **18 skrzyń, zawierających 576 granatów ręcznych.**

Na marginesie

Mówi się o tym, że człowiek jest człowiekowi wilkiem, a już jeśli chodzi o nienawiść między narodami, to chyba żadne zwierzęta nie są między sobą tak bezwzględnie poklócone. O wybuchach nienawiści, o wzajemnych groźbach, o zapowiedziach wojennych, o prześladowaniach i szykanach — czyta się niemal codzień. Za to bardzo rzadko coś słychać o uczciwych przejawach życzliwości, o wzajemnych świadczeniach państw między sobą, świadczeniach nie wynikających z wyrachowania, ale ze szczerej, ludzkiej przyjaźni.

Trzeba dopiero wielkiego nieszczęścia, aby wyzwolić i dać poznać prawdziwie wielkie siły charakteru i duszy, którymi mimo wszystkie pozory odznaczają się niektóre narody. Narody, które są budującym przykładem, że w ludzi i ich dobre wartości wierzyć można i nawet trzeba.

Takim jasnym promieniem w jesienne szare dni, w które słychać jedynie odgłosy wojny w Hiszpanii i na Dalekim Wschodzie oraz targi i szachrajstwa dyplomatów, stały się wiadomości o ogromie poświęcenia i ofiarności jaki wykazali przy poszukiwaniu rozbitego w górach bałkańskich samolotu polskiego — Bułgarzy.

Bułgarzy zasłużyli sobie na wdzięczność narodu polskiego i na uznanie całego świata cywilizowanego. W najgorszych warunkach atmosferycznych, wśród mrozu i śnieżycy szli tysiącami w niedostępne góry, narażali życie, wspinając się na szczyty, chorowali z przeziębienia i z przemęczenia, robili wszystko, by zanieść pomoc zaginionej załodze samolotu, by chociaż odnaleźć ich szczątki.

Bułgarzy zdali egzamin. Naród słowiański, choć mały liczbą, okazał się wielki duchem.

Wśród żałoby, jaką okrywają Polskę ostatnie katastrofy lotnicze, zachowanie się Bułgarów jest jedynym, jasnym i pięknym momentem. Bułgarzy kazali nam wierzyć, że nie tylko ludzie bywają dobrzy, ale są również i dobre narody.

Dobrze jest czasami znaleźć i podkreślić momenty, które przedstawiają przyszłość ludzkości w lepszym, korzystniejszym świetle...

Sztandary ludowców okryte kirem

uczcił dowódca O. K. Lwów generał Tokarzewski.

„Kurier Polski" podaje:

Do niektórych miejscowości kraju przybyła młodzież „wiciowa" na defiladę w dn. 11 listopada ze sztandarami, **okrytymi krepą, na znak żałoby po chłopach, zmarłych ostatnio w sposób tragiczny.** Stało się to m. in. we Lwowie, gdzie niesiono w defiladzie dwa sztandary z krepą żałobną.

Jak donosi tygodnik „Wici" z dn. 28 bm., dowódca okręgu korpusu we Lwowie gen. Karasiewicz-Tokarzewski przyjął po defiladzie przedstawicieli organizacji młodzieży wiciowej i w przemówieniu wygłoszonym m. in. oświadczył:

Z głębokim szacunkiem patrzyłem na czarne wstążki przy waszych sztandarach i stwierdzam, że tę żałobę, którą wy obchodzicie, musi też mieć w sercu każdy prawy Polak.

Przemówienie gen. Tokarzewskiego wywarło wielkie wrażenie na obecnych i spotka się niewątpliwie z żywym echem w całym kraju.

Pomnik dla bojowca z 1904 r.

Radom. (PAT). W niedzielę, dnia 28 listopada odbyło się w Radomiu uroczyste odsłonięcie pomnika na grobie Wiktora Cymerysa - Kwiatkowskiego, który w nocy na 25 grudnia 1904 roku padł od kuli carskich żołnierzy. Cymerys-Kwiatkowski szedł wówczas ze sztandarem na czele pochodu, który uformował się w liczbie około 1.000 ludzi, manifestując przeciwko mobilizacji rezerwistów polskich do armii rosyjskiej na wojnę z Japonią. W uroczystości, urządzonej przez organizacje robotnicze m. Radomia, wzięli udział: starosta Mieszkowski oraz zarząd miejski z prezydentem adw. Szczawińskim na czele oraz tłumy publiczności.

Na huśtawce politycznej.

Demonstracje socjalistyczne przeciw - faszyzmowi

„Polska Partia Socjalistyczna i zaprzyjaźnione z nią organizacje zawodowe oraz oświatowe" zwołują w dniu 12 i 19 grudnia wielkie zgromadzenia demonstracyjne, na których „rozlegnie się głos mas ludowych Polski i wyrazi się ich stanowcza wola odbudowania prawdziwej demokracji". Wołać się tam będzie o powszechne itd. prawo wyborcze, a przeciw dążności do zaprowadzenia faszyzmu w Polsce.

Odezwa nawołuje, aby na tych zgromadzeniach nie zabrakło żadnego szczerego socjalisty i szczerego demokraty.

Przypuszczamy, że chodzić będzie także o walkę z antysemityzmem, a więc i **obronę żydostwa,** którą przepełnione są łamy „polskich" pism socjalistycznych.

W odezwie nie ma **ani słowa o walce z komunizmem,** który przecież stanowi gorsze niebezpieczeństwo aniżeli swoistego gatunku faszyzm polski. Hasła walki z komunizmem, któremu przodują żydzi, Polska (!) Partia Socjalistyczna oczywiście wysunąć nie mogła, bo sama jest na to — zbyt zażydzona.

Albo albo. W Krakowie zaczął wychodzić dwutygodnik pod taką nazwą. Jednym z pisarzy jest niejaki Maksymilian (!) Boruchowicz, co już temu pismu dodaje specjalną woń. Chce on „być młotem", a w jakim kierunku, o tym poucza nas znany pisarz lewicowy Leon Kruczkowski. Wszystko jest u niego: albo — albo. Na przykład tak:

„Gdy (najemny czy „ideowy") zbir faszystowski obrzucał bombami bezbronne Guernica — święte miasteczko baskijskie — to było to straszliwe ALBO — ALBO, wyzwanie, rzucone światu przez zbójeckie siły zagłady i klęski człowieka".

Wzniosłe zaiste słowa, ale p. Kruczkowski zapomniał o czerwonych zbirach, którzy hekatomby krwi niewinnej przelali, 16 tys. księży i dziesiątki biskupów wymordowali, a tysiące kościołów i klasztorów oraz najwspanialsze pomniki kultury zniszczyli. O tym ani słowa. A więc jak? Albo się w imię wzniosłych haseł walczy z każdą zbrodnią wobec ludzkości — albo jest się stronniczym, a więc zakłamanym partyjnikiem, który jednym poczytuje za zbrodnię, co u drugich gotów uznać za cnotę.

A więc jak?

„Cud" pod Tarnobrzegiem. W „Zwrocie" czytamy, że we wsi Wydrza powiatu tarnobrzeskiego żył szanowany i powszechnie lubiany chłop Szewc. Zginął w sierpniu. A oto co się w tej Wydrzy stało:

Ostatniej nocy październikowej cicho było „jak makiem siał". Policja nic nie słyszała. A jednak o pół kilometra od jej siedziby urósł nagle spory kopiec, — tak około 70 kubików ziemi, — okryty pięknie darnią, z napisem o ś. p. Szewcu... Wiadomo, że taką pracę może wykonać kilkuset ludzi w ciągu jednej nocy. Kto?! Nie wiadomo. Śladów nie ma żadnych. Sprawcy nieznani. Kilkuset sprawców niegodziwych zniknęło, choć się ziemio rozstąp...

Turysto! Jeśli zwiedzisz kiedy powiat tarnobrzeski i zatrzymasz swój samochód przed nieznanym ci kopcem, to wbrew oczywistości powiedz sobie i swoim bliskim: „To nie kopiec; to wielka góra, tak wielka jak przyszłość Polski".

Gruby kaliber pocisków w procesie Starzyńskiego przeciw Studnickiemu. Pamiętamy, jak to w pierwszym okresie tego procesu premier Składkowski poczciwie ujął się za p. Starzyńskim i obsypał go komplementami, ale zaraz potem wybuchła — bomba, o czym „Zwrot" tak pisze:

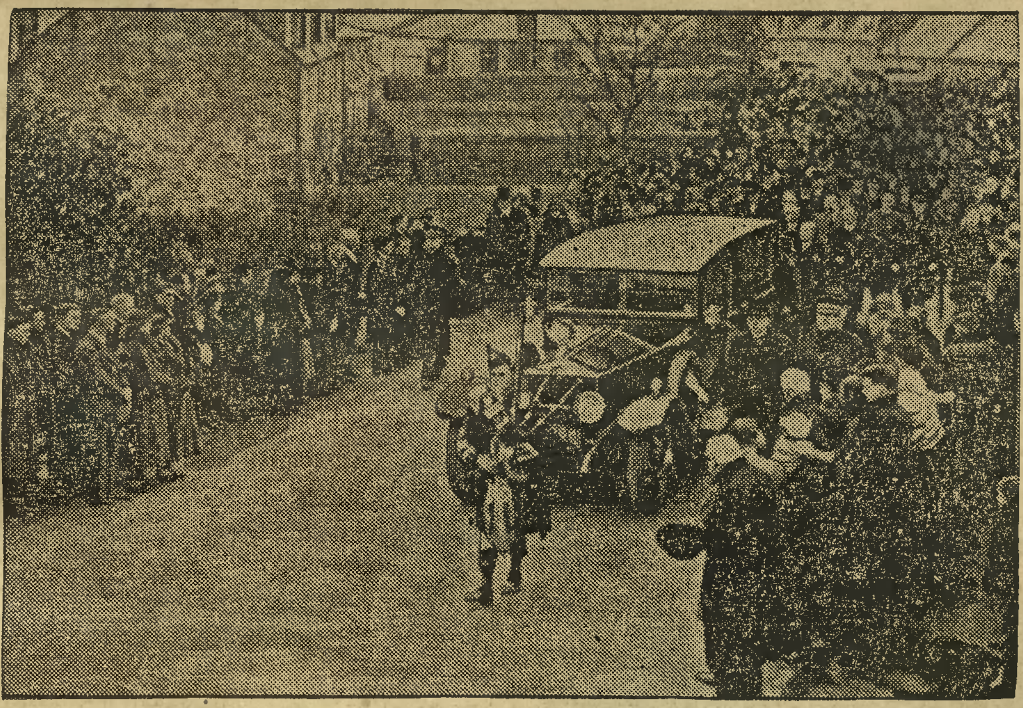
Wywody premiera nie mogły osłabić wrażenia, jakie wywołało na sali ujawnienie, że, dzięki decyzji Ministerstwa Skarbu, **BBWR otrzymało pół miliona złotych od kartelu drożdżowego** i że nikt inny za tę decyzję nie jest odpowiedzialny, tylko właśnie b. wiceminister Starzyński.

Jeśli przypomnimy sobie, że dotąd stanowczo zaprzeczano ze strony sanacji, jakoby istniała jakakolwiek afera drożdżowa, jeśli w poprzednich procesach aresztowano świadków na sali sądowej za stwierdzenie tego faktu, do którego obecnie przyznano się otwarcie, to zrozumiemy znaczenie obecnego przewodu sądowego. Ujawnienie jednej tajemnicy kartelu zmusza do postawienia na porządku dziennym pytania, czy prawdziwą jest również informacja, niewyjaśniona przez sąd poprzedni, a która wystąpiła na obecnym procesie **w zeznaniach złożonych przez prokuratora Korkucia, że „prócz sum przeznaczonych na BBWR, kartel wypłacał pięćdziesiąt tysięcy złotych miesięcznie na łapówki różnym urzędnikom,** a między innymi — niejakiemu Starzyńskiemu".

Gdy padły te słowa, zrozumiałą stała się reakcja jednego z obrońców, który zawołał, że jako obywatel ma żal do prokuratora za zaniedbanie natychmiastowego zajęcia ksiąg kartelu po otrzymaniu tej wiadomości. Opinia publiczna, pamiętając procesy poprzednie, z zaostrzoną uwagą śledzi procedurę i sposób prowadzenia obecnego przewodu, oczekując od sądu, że już tym razem wszystkie szczegóły zostaną wyświetlone i ustalone z właściwymi konsekwencjami. I właśnie dlatego, że po jednej stronie zasiada niedawno odznaczony dygnitarz, a po drugiej tylko niezależny, lecz bez wpływów i środków materialnych publicysta.

Dziecinna duma. Socjalistyczne gazety z dumą wskazują na to, że ministrowie francuscy Chautemps i Delbos otrzymali wysokie odznaczenia papieskie. Patrzcie — wołają pod adresem pism katolickich w Polsce — Papież inaczej niż wy myśli o ministrach „frontu ludowego". Takiemu bałamutnemu stawianiu sprawy należy przeciwstawić małe wyjaśnienie. Otóż partia radykalna we Francji, która stanowi trzon większości rządowej, zahamowała walkę z Kościołem we Francji, co na zewnątrz ujawniło się tego lata w iście królewskim przyjęciu reprezentanta Ojca św., udającego się do Lourdes. Radykałowie francuscy uznali, że walka z Kościołem katolickim we Francji, do której pchają komuniści i socjaliści, jest dla kraju szkodliwa i ostrość jej złagodzili. Tym się tłumaczy uznanie Papieża dla ministrów radykalnych. A o tym czytelnik gazet socjalistycznych się nie dowie, bo mógłby łatwo nabrać skłonności do „klerykalizmu".

Ostatnia droga Mac Donalda.



Bardzo skromnie odbył się pogrzeb b. premiera angielskiego Mac Donalda na wiejskim cmentarzu w jego miejscowości rodzinnej Spynie w Szkocji. Trumnie towarzyszył na cmentarz kobziarz szkocki, grający smętne melodie ludowe.

Błyskawica.

W środę o godzinie 9 rano nastąpił oficjalny przyjazd do Gdyni ORP. **Błyskawicy,** świeżo wykończonego w stoczni angielskiej Coves na wyspie Wight **bratniego okrętu „Gromu",** najpiękniejszej jednostki polskiej Marynarki Wojennej.

Witaj nam, Błyskawico! Cała Polska otwiera Ci swe serca gorąco miłością ojczystego morza i jego straży bijące, i z dumą w **służbę Rzeczpospolitej** cię przyjmuje. Przybywasz do **błękitnej twierdzy gdyńskiej,** w dwa dni po **rocznicy zwycięstwa dawnej floty polskiej pod Oliwą,** rocznicy również dnia, w którym marszałek Piłsudski, wydał rozkaz pamiętny **powołujący na nowo do życia marynarkę wojenną** w odrodzonym, niepodległym państwie polskim: Piękne to daty w księdze Historia floty polskiej, w której ogniem błyskawic na nowej, stalowej karcie imię twe dziś wpisujemy. I pouczające symbolika tkwi w przypomnieniu tych **dwu dni,** dzielących przybycie twe od wiekopomnej rocznicy: Dwa bowiem były długie dni przeszłości, **dwa okresy Czekania dzielące zwycięstwo oliwskie od błyskawic, w których narodziła się Wolność,** a której ty, Błyskawico, jesteś w potężnej, mocarstwowej Polsce **stalową wyrazicielką:** Pierwszym był długi, szary dzień wegetowania bezsilnej Polski, której **odcięto płuca, odcięto Bałtyk, odcięto Pomorze,** drugim — nieuchronny, logicznie, brutalnie, konsekwentnie w ślad za nim następujący dzień **Niewoli!**

Ale teraz żyjemy w słońcu Dnia Trzeciego, którego nadejściem wieszcze nas krzepili. **To twój dzień Błyskawico!** To dzień **Gdyni,** dzień **Armii,** dzień Polski **okręgu sandomierskiego,** dzień Rozmachu i Rozbudowy, po którym zaświta nam **Wielkie Pojednanie** i potęga najsilniejszego państwa Słowiańszczyzny!

Niech srebrzysta, smukła Twoja sylweta budzi **lęk i grozę i poszanowanie** u tych wszystkich co rozzuchwaleni miękką bezkarnością ośmielaliby się jeszcze dalej pluć nam w twarz, bezcześcić **białe orły,** przemalowywać nasze **mapy,** porywać naszych rodaków, wynaradawiać nasze **dzieci** i drwić **z suwerennych praw Rzeczypospolitej, przed którą karki zginać powinni.**

Polska cała czekać teraz będzie na **dalsze stalowe ogniwo** w łańcuchu bezpieczeństwa opasującym szumiącą granicę: **„Błyskawica" już zabłysła, teraz kolej na — Piorun!**

Z. Żelska-Mrozowicka.

Z KRAJU

Tysiąc skarg przeciw ks. Pszczyńskiemu. W sądzie grodzkim w Mikołowie, Mysłowicach, Pszczynie i Żorach znajduje się ponad 1000 skarg cywilnych przeciwko księciu Pszczyńskiemu o wypłacenie odszkodowania za szkody górnicze. Skarżącymi są przeważnie drobni rolnicy, których pola zostały poniszczone wskutek odbudowy kopalnianej. Suma szkód jest bardzo wielka.

Hajdamaków nie minie kara. W Stanisławowie rozpoczął się sensacyjny proces ukraińców, którzy przed 19 laty wymordowali w straszny sposób patrol polskich żołnierzy. Podczas walk polsko-ukraińskich wszyscy oskarżeni, nie będąc żołnierzami, przygotowali w okolicy Jezupola zasadzkę na oddział polski. Zdołali oni wówczas wziąć do niewoli 7 żołnierzy, których po straszliwych torturach, nagich, owiniętych drutem kolczastym, powiesili u pułapu stodoły. Zbrodniarze podpalili następnie stodołę tak, że nieszczęśliwi żołnierze Polacy spalili się żywcem. Sprawcom bestialskiej zbrodni przez 19 lat udawało się ujść ręki sprawiedliwości i dopiero niedawno władze wyśledziły zbrodniarzy.

24 nowe szkoły powstaną w powiecie białostockim. Przy opracowywaniu budżetów samorządów gminnych w pow. białostockim na r. 1938/39 uwzględniono przede wszystkim rozwój szkolnictwa. W roku budżetowym przewidziana jest budowa 24 szkół powszechnych. Podjęte będą również szeroko zakrojone roboty drogowe.

Lwów przygotowuje wystawę lotniczą. Z inicjatywy lwowskiego okręgu wojewódzkiego LOPP wyłonił się we Lwowie komitet ogólnokrajowej wystawy lotniczej we Lwowie. Koszta ogólne wystawy będą wynosić około 100.000 zł, zaś przewidziany dochód dosięgnie sumy 175.000 zł.

W Liskowie stanął pomnik ku czci jego założycieli. W Liskowie pod Kaliszem odbyło się poświęcenie granitowego pomnika ku czci 35 założycieli Liskowa. Pomnik ten powstał z inicjatywy i ofiary premiera Sławoj-Składkowskiego, który w czasie wystawy liskowskiej przyrzekł, że ufunduje taki pomnik.

Wojsko na Kresach dba o oświatę ludu. Dzięki intensywnej i owocnej pracy d-twa okręgu korpusu w Brześciu nad Bugiem z Polską Macierzą Szkolną na Polesiu uruchomiono w bieżącym roku szkolnym szereg szkół powszechnych w kilkunastu rejonach dotychczas bezszkolnych. Wzniosła i obywatelska ofiarność oficerów, podoficerów, cywilnych urzędników wojskowych, a często i szeregowców — przyczyniła się do tego, że w 22 miejscowościach powstały nowe szkoły powszechne dla przeszło 1000 dzieci, a kilkudziesięciu bezrobotnych nauczycieli znalazło pracę.

Spaliła się fabryka płyt korkowych. W Małej Dąbrówce na Śląsku wybuchł pożar w fabryce izolacji i płyt korkowych. Spłonęła cała fabryka wraz z zapasami surowca. Przyczyną pożaru było uszkodzenie kotła.

Bandyta przebrany za kolejarza

Kraków, 30. 11. W nocy ubiegłej na pociąg zdążający z Krakowa do Katowic, w pobliżu Mydlnik, dokonano napadu rabunkowego. Trzech bandytów wszczęło awanturę z kupcami—żydami i korzystając z zamieszania wyrzucili przez okno kilka paczek należących do podróżnych, po czym zbiegli.

W kilka minut po napadzie jeden z bandytów udał się na stację w Mydlnikach i wskoczył do znajdującego się na postoju pociągu towarowego, gdzie pod groźbą rewolweru zrabował znajdującemu się w pociągu funkcjonariuszowi jego mundur. Przebrany w zrabowany mundur bandyta wszedł do budynku, w którym mieszczą się biura dyżurnego ruchu i pod groźbą rewolweru zażądał wydania pieniędzy. W tym momencie nadszedł dyżurny ruchu i bandyta spłoszony zbiegł.

Dwaj krewni bandyty Maczugi
polegli od kul policyjnych.

Jarosław, 30. 11. Patrol policyjny natknął się w pobliżu Tywonia na grupę osobników, których wezwał do zatrzymania. W odpowiedzi w kierunku policji posypały się strzały rewolwerowe. Doszło do wymiany strzałów, w której wyniku zabici zostali bracia Stępakowie.

Jak się okazało byli oni krewnymi głośnego swego czasu bandyty, postracha Ziemi Przemyskiej, Władysława Maczugi i należeli do jego bandy szerzącej krwawy rozbój w Małopolsce środkowej.

Na miejscu starcia bandyci porzucili znaczną ilość amunicji.

Dalszy kompromis?

Warszawa, 30. 11. (tel. wł.) W dniu wczorajszym kurator ZNP p. **Maciszewski wypowiedział wszystkim pracownikom centrali ZNP,** a więc i tym, których zaangażował b. kurator Musioł, pracę.

W kołach lewicowych uważają ten akt za wyraz chęci **likwidacji reszty zarządzeń b. kuratora Musioła.**

(Zarządzenia nowego kuratora ZNP wywołuje w społeczeństwie **coraz większe zdziwienie.** Po znanym oświadczeniu p. **premiera gen. Sławoj-Składkowskiego** o zgubnej gospodarce i polityce b. zarządu ZNP, taka polityka ustępstw nowego kuratora jest conajmniej nie na miejscu. — Red.)

STRONNICTWO PRACY
zdobywa grunt w Fordonie.

W salce Hotelu Polskiego w Fordonie zgromadziło się ub. niedzieli po południu ok. **150 osób** celem zawiązania koła Stronnictwa Pracy. Zebranie zwołał p. **Antoni Czekajewski,** b. prezes Chadecji fordońskiej.

Referat programowy o celach i zadaniach nowego stronnictwa wygłosił p. radca Góralewski z Bydgoszczy. Wszyscy zebrani w zupełności podzielili jego wywody. Mówcą dyskusyjnym był p. redaktor Nowakowski z „Dziennika Byggoskiego"; scharakteryzował on objawy zbiorowej histerii w społeczeństwie polskim wskazjuąc środki lecznicze. Stronnictwo Pracy pragnie być **środkowym filarem** gmachu narodowego. Referentom podziękował w imieniu zebranych p. Jakub Wesołowski, stary zjednoczeniowiec. Do koła fordońskiego przystąpili wszyscy dawniejsi członkowie Ch. D. i NPR oraz Hallerczycy i **10 młodych narodowców** z klasy robotniczej. Tymczasowy komitet organizacyjny koła tworzą pp. Czekajewski, Leśniewicz, Wesołowski, Witkowski i Mroczyński.

—:—

Aresztowania w Tarnowie.

Tarnów, 30. 11. (PAT) W związku z zamachem rewolwerowym dokonanym na Eugeniusza Sitę, sekretarza Związków Zawodowych, aresztowano 4 osoby pod zarzutem zorganizowania napadu. (Szkoda, że P.A.T. nie wyjaśnia o co chodzi. Oto socjalista Sita stawał w obronie żydów, rozpędzając ze zgrają szabesgojów młodzież narodową, która patrolowała przed składami żydowskimi. Do powracającego z „roboty" szabesgoja ktoś strzelał z rewolweru, raniąc go. — Uwaga Red.)

ZE ŚWIATA

— **Kongres bezbożników w Londynie?** Na szpaltach europejskiej prasy pojawiły się wzmianki o mającym się odbyć w Londynie, w kwietniu 1938 r., kongresie bezbożników. Londyn, stolica chrześcijańskiego, purytańskiego państwa, miałaby udzielić gościny emisariuszom Moskwy, zmierzającym do obalenia wszystkiego, co jest najistotniejszym elementem angielskiego konserwatyzmu? Co na to przyjaciel bolszewików, wielebny dziekan anglikańskiej parafii Canterbury?

— **Katolicki ślub Jackie Coogan.** W tych dniach, w kościele w Hollywood, wziął ślub kościelny aktor filmowy Jackie Coogan, który przed laty kilkunastoma zrobił karierę filmową jako młody chłopiec. Dziś ma 22 lata, jego żoną jest 21-letnia aktorka, Betty Grable, która niedawo przeszła na katolicyzm... Warto dodać, że majątek Jackie Coogana obliczają na 30 milionów franków.

— **Na Litwie w kilku miejscowościach doszło do poważnych demonstracyj antyżydowskich.** W Szawlach powybijano szyby w domach i sklepach żydowskich, oraz w gimnazjum żydowskim. W Wiłkomierzu i w Kłajpedzie powybijane zostały szyby w domach żydowskich oraz poturbowanych zostało kilku żydów.

— **Ostatnie braki i trudności aprowizacyjne** spowodowały zmniejszenie stanu zatrudnienia w rzeźni berlińskiej. Zwolniono z tego powodu około 100 czeladników rzeźnickich.

— **Niemiecka organizacja hitlerowska „Kraft durch Freude"** uchwaliła na kongresie berlińskim obstalować w stoczni Schichaua w Gdańsku dwa większe parowce wycieczkowe.

— **Hitler położył kamień węgielny** pod gmach budującego się w zachodniej dzielnicy Berlina, w lasach położonych blisko szosy Teufels-See, instytutu naukowego dla celów obrony kraju (Wehr-Institut).

— **Czeski „Sokół" we Wiedniu** obchodził 70-lecie założenia gniazda. Uroczystości jubileuszowe przy udziale 3.000 osób odbyły się w cyrku Renzoffa.

Atak na Machmuda.

Kair, 30. 11. (PAT). Demonstrujący tłum przerwał kordon policyjny przed mieszkaniem przywódcy opozycji Mohamed Machmuda. Służba i przyjaciele Mohamed Machmuda użyli rowolwerów i broni myśliwskiej. **22 osoby zostały ranne, w tym 5 ciężko.** Gmach dziennika opozycyjnego „Elbalogh" zos[…]zdemolowany.

Kupiectwo węgierskie przeciw cenzusowi w handlu.

Budapeszt, 1. 12. W tych dniach odbyło się w Budapeszcie zgromadzenie węgierskiego stowarzyszenia kupców, na którym przedstawiciele zorganizowanego kupiectwa węgierskiego wypowiedzieli się przeciw wprowadzeniu jakichkolwiek ograniczeń w handlu, postanawiając równocześnie na odnośne zapytanie ministra handlu zdeklarować się przeciwko cenzusowi w handlu.

Arno Alexander.

Gaz L.M.387

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

25)

(Ciąg dalszy).

— Komiczna historia, bardzo komiczna historia — zaczął Devorny z zapałem. Oczywiście, nie miał jeszcze pojęcia, co powie za chwilę. Musi wymyśleć coś naprawdę komicznego, żeby częściowo przynajmniej usprawiedliwić w oczach inżyniera swoje dziwaczne zachowanie. Niestety, nie był w tej chwili usposobiony do żartów... Raz, dwa... utrwalił na taśmie fragment, który najwidoczniej specjalnie interesował Michauda, i zakończył z emfazą: — Szalenie komiczna historia!

— Osioł! — wrzasnął Michaud jadowicie i wedle najgłębszego przekonania detektywa, niezwykle słusznie. — Co, u diabła, jest takie komiczne?

— Wszystko — jęknął Devorny zrozpaczony. Tysiąc dolarów dałby w tej chwili za jakiś komiczny pomysł. Niestety, jak się tego można było spodziewać, dowcip odmówił mu w tej chwili posłuszeństwa.

— Niech pan sobie wyobrazi, panie inżynierze — palnął wreszcie z determinacją — że płatnik wydał mi w sobotę o dolara za wiele!

Michaud przyjrzał mu się uważnie i ryknął śmiechem. Najwidoczniej historia opowiedziana przez detektywa wydała mu się mimo wszystko komiczna.

— Idiota! — stwierdził po chwili z przekonaniem. — Przepij tego dolara i trzymaj język za zębami! A teraz wynoś się stąd!

Michaud odwrócił się od detektywa. Devorny stał niezdecydowany, ale w tej chwili inżynier zmienił stanowisko i opisawszy dookoła maszyny wielki łuk zatrzymał się z przeciwnej strony. Nadarzała się więc okazja do dokonania jeszcze kilku zdjęć! Detektyw niewiele myśląc poszedł w ślad za inżynierem.

Tym razem Michaud zauważył go jeszcze nim Devorny zdążył odezwać się.

— Goddam! — ryknął. — Czego znowu chcesz, ty koniu!

— Panie inżynierze — jęknął Devorny — jestem uczciwym człowiekiem... — raz, dwa i jeszcze raz: raz dwa! Wystarczy! — nie mogę przywłaszczyć sobie tego dolara. To przecież byłoby oszustwo...

— Idioto! — syknął Michaud. Najwidoczniej słownik jego, służący do określenia ludzi, których uważał za stojących na niższym poziomie rozwoju umysłowego, był niezbyt bogaty. — Oddaj wobec tego dolara płatnikowi i daj mi święty spokój!

— Tak właśnie zrobię — powiedział Devorny z ulgą. — Najuprzejmiej panu dziękuję za dobrą radę!

Michaud rzucił jeszcze w ślad za nim jakieś dosadne przekleństwo, ale Devorny, zadowolony z osiągniętych rezultatów, nie przejął się tym i udał się wprost do płatniczego. Było to konieczne, ponieważ należało się spodziewać, że historia z nadpłaconym rzekomo dolarem nabierze rozgłosu.

Płatnik uważnie wysłuchał jego opowiadania.

— Yes, yes — potwierdził z zapałem. — Święta prawda: przy sobotniej wypłacie zabrakło mi faktycznie dolara; musiałem pokryć różnicę z własnej kieszeni.

— Co za szczęście, że nie mówiłem o dziesięciu dolarach — pomyślał Devorny, bez słowa kładąc na stole monetę dolarową.

Pobiegł do swego warsztatu. Był już istotnie czas najwyższy. Piętnastominutowa przerwa skończyła się właśnie.

Był w doskonałym humorze. Dolara za serię interesujących zdjęć — to stanowczo nie za wysoka cena. Z niecierpliwością wyczekiwał chwili, kiedy wywoła klisze i sprawdzi, czy zdjęcia udały się. Godziny pracy dłużyły mu się jeszcze bardziej niż zazwyczaj. Czy fachowcy zdołają na podstawie fotografii ujawnić charakter tajemniczej maszyny...?

Rozmyślania jego urwały się wraz z nadejściem jasnowłosej kobiety w skórzanej kurtce. Stanęła tuż obok maszyny detektywa i utkwiła w nim wzrok. Spojrzenie jej wydało mu się dzisiaj bardziej wymowne niż zazwyczaj. Wyczytał w jej oczach podziw, a jednocześnie szyderstwo i jakąś nieokreśloną ciekawość. O co jej właściwie chodziło?

Devorny pracował dalej w zupełnym spokoju. Ostatecznie, cóż go obchodziła ta kobieta o zagadkowym spojrzeniu? Zwróciłby może na nią baczniejszą uwagę, gdyby nie przekonanie, że jej zainteresowanie przypisać należy wyłącznie jego męskim zaletom. W innym wypadku byłby oczywiście uznał te uporczywe obserwacje za objaw niepokojący i podejrzany.

Nareszcie poszła sobie! Devorny spojrzał za nią. Szła wąskim przejściem między rzędem maszyn, a kotłem wrzącej masy barwnikowej, który znajdował się na wysokości podłogi i był ze względów bezpieczeństwa ogrodzony metalową kratą. Kołysała się lekko w biodrach, nie zwracając pozornie na nikogo uwagi. Ale oczy jej krążyły nieprzerwanie po sali, badawcze i przenikliwe.

Ciąg dalszy nastąpi.

Ze świata medycyny

ODMA SZTUCZNA

Z wszystkich sposobów leczenia gruźlicy płuc daje odma sztuczna najlepsze wyniki. Leczenie to polega na **wpuszczeniu powietrza do klatki piersiowej po stronie chorej.** Zabieg ten uskutecznia się przez przekłucie klatki piersiowej za pomocą igły, przez korą wprowadza się powietrze. Z powodu wrodzonej elastyczności płuc, wpuszczone powietrze powoduje zapadanie się tkanki płucnej. Dlatego też leczenie odmą sztuczną nosi miano **leczenia zapadowego.** Metodę tę leczenia podał lekarz włoski Forlanini pod koniec zeszłego stulecia. Obecnie jest to już sposób leczenia bardzo rozpowszechniony i olbrzymie statystyki podawane przez poszczególnych lekarzy i zakłady lecznicze świadczą o zbawiennym działaniu tego leczenia.

Jaki jest mechanizm leczniczego działania odmy sztucznej? Otóż przede wszystkim na skutek zapadu nie bierze już płuco w procesie oddychania udziału, innymi słowy przez wprowadzenie powietrza do klatki piersiowej powodujemy stan spoczynku, tj. **unieruchomienie płuca.** Wiemy bowiem, że w stanach prawidłowych liczba oddechów na minutę u człowieka wynosi 15—18; jeżeli przemnożymy tę liczbę, aby obliczyć ile ruchów płuco wykonywać musi przez dobę, to zrozumiemy, że ciągłe rozprostowywanie i zapadanie się płuca musi niekorzystnie wpływać na sprawę chorobową gruźliczą w płucu się toczącą. **Przez odmę sztuczną znosi się tym samym szkodliwy wpływ oddechania na płuco chore.** Ponadto wskutek ucisku płuca jest tam przepływ krwi i limfy zwolniony, co sprzyja szybszemu zabliźnieniu chorych miejsc w płucu i wpływa tym samym wydatnio na sam proces gojenia się. Przez ucisk na naczynia limfatyczne zatrzymane zostają w płucu trucizny, które w płucu nieuciśniętym, drogą tych naczyń, dostają się do krwi i zatruwają ustrój. Dlatego też **po odmie sztucznej ustępują zazwyczaj objawy zatrucia, takie jak gorączka, poty, osłabienie, brak apetytu.** Jest rzeczą również bardzo ważną, że **i w plwocinie znikają zazwyczaj prątki Kocha,** a więc te bakterie, które wywołują zmiany gruźlicze, chorzy przestają przeto być rozsadnikami tego cierpienia. Czas trwania leczenia jednostronną odmą sztuczną rozciąga się zazwyczaj na 1—5 lat. Wprowadzanie powietrza uskutecznia się okresowo, a więc co pewien czas, ustalany każdorazowo przez ordynującego lekarza, powietrze bowiem ulega po pewnym czasie samoistnemu wchłanianiu. Ażeby więc płuco utrzymywać w stanie uciśniętym, trzeba, rzecz jasna, co pewien czas **odmę sztuczną „dopełniać".** Dopełnienia te stosowane być mogą z powodzeniem ambulatoryjnie. Tej też okoliczności zawdzięcza odma sztuczna również swe rozpowszechnienie, zwłaszcza, że **chorzy leczeni odmą już po paru miesiącach oddawać się zazwyczaj mogą swej pracy zawodowej.** Często nawet bezpośrednio po dopełnieniu chorzy wracają do swych zajęć, zwłaszcza jeżeli praca jest lekka i niemęcząca. Zasadniczo jednak lepiej jest po dopełnieniu przez dobę wypocząć.

Odmę sztuczną obustronną stosuje się w lecznictwie zaledwie kilkanaście lat. Wprowadzona została po raz pierwszy przez ucznia Forlaniniego, również Włocha Fagiuoliego. Stosuje się ją z dobrymi wynikami przy gruźlicy obustronnej. Nie w każdym jednak przypadku zajęcia obu płuc sprawą gruźliczą stosuje się leczenie obustronną odmą. Dobór przypadku zależy od szczegółowej analizy sprawy chorobowej poszczególnego chorego. Nadmienić przy tym należy, że odma sztuczna obustronna jest zabiegiem cięższym niż jednostronna. Mechanizm leczenia tą metodą jest zbliżony do opisanego mechanizmu działania odmy jednostronnej, nie doprowadza się jednak, ze względu na obustronność sprawy chorobowej, do dużego zapadnięcia się płuc. Stosuje się ją zazwyczaj na przemian, to po jednej, to po drugiej stronie, tak, że między jednym dopełnieniem a następnym (po drugiej stronie) zachowany jest pewien odstęp czasu.

Czas trwania leczenia odmą obustronną jest zazwyczaj krótszy niż przy odmie jednostronnej i nie przekracza w przypadkach pomyślnie przebiegających 8—24 miesięcy. Najlepsze warunki leczenia odmą sztuczną obustronną stwarza równoczesny pobyt w sanatorium, przynajmniej przez kilka pierwszych miesięcy leczenia. Po tym czasie możliwy jest powrót do lżejszej pracy zawodowej (np. biuralistki, stenotypistki etc.). Po każdym dopełnieniu należałoby, zresztą tak jak po odmie jednostronnej trochę wypocząć i nie wracać zaraz do pracy, choć niektórzy chorzy, zmuszeni warunkami udają się bezpośrednio po dopełnieniu do swych zajęć. Leczenie odmą sztuczną obustronną daje znakomite wyniki, a odzyskane zdrowie to nagroda za „złe czasy" podczas choroby.

(Droga do Zdrowia) **Dr. J. F.**



Zmarł odkrywca metody leczenia zapalenia wyrostka robaczkowego.

Każdy wie o tym, że najskuteczniejszym sposobem leczenia ostrego zapalenia „ślepej kiszki" (czyli ściślej się wyrażając: wyrostka robaczkowego), jest **radykalna i natychmiast przeprowadzona operacja,** polegająca na wycięciu schorowanego, obrzękłego i wypełnionego ropą wyrostka. Operacja ta jest dziś jednym z najczęściej wykonywanych zabiegów chirurgicznych i trudno w pierwszej chwili uwierzyć, że ten sposób leczenia zapalenia wyrostka robaczkowego znany jest dopiero od niedawna, bo **chirurg który pierwszy wykonał tę operację zmarł niedawno w Hamburgu.**

Profesor Kümel był pierwszym profesorem chirurgii na uniwersytecie hamburskim. On to zaproponował w roku 1890 „radykalny sposób leczenia zapalenia wyrostka robaczkowego", polegający na całkowitym usunięciu chorego wyrostka. W ciągu ośmiu następnych lat zdołał przeprowadzić sto cztery operacje wyrostka robaczkowego, ratując w ten sposób życie chorym, którzy dawniej skazywani bywali na śmierć. W roku 1905 ogłosił zestawienie pierwszego tysiąca operacyj wyrostka robaczkowego, wykonanych w jego klinice. Wyniki uzyskane tą metodą były tak nadzwyczajne, że w krótkim czasie **cały świat lekarski zaaprobował jego metodę leczniczą.** Dziś leczenie wyrostka robaczkowego jest z reguły chirurgiczne. Mało kto jednak pamięta, że twórca tej metody, osiemdziesięcioletni staruszek, profesor Kümmel, żył dotąd w Hamburgu.

F. Sertürner - odkrywca morfiny.

W małym miasteczku westfalskim Neuhaus został poświęcony pomnik wybitnego aptekarza Fryderyka Sertürnera, **odkrywcy morfiny.** Pomnik został wzniesiony przez aptekarzy niemieckich przy poparciu finansowym aptekarzy amerykańskich, austriackich i szwajcarskich.

Fryderyk Wilhelm Adam Sertürner **urodził się** w roku 1783 w Neuhaus. Mając lat 15 wstąpił na praktykę do apteki w Paderbornie. Eksperymentując w tej aptece **odkrył ciało czynne opium.** W roku 1805 ukazała się jego pierwsza praca o „Principium somniferum". Jako pomocnik aptekarski kontynuował swe prace naukowe i w roku 1817 opublikował gruntowną pracę o morfinie i kwasie mekonowym — składnikach opium. Wielkie odkrycie Sertürnera pozostało na razie bez echa i nawet było początkowo zwalczane. Dopiero kiedy odkrywca został mianowany członkiem zwyczajnym Towarzystwa Mineralogicznego w Jenie (prezesem tego T-wa był wówczas Goethe), gdy uhonorowały go towarzystwa naukowe zagraniczne (Paryż, Lizbona, Petersburg) oraz krajowe (Berlin, Marburg) — uznano jego odkrycie w pełni.

Uniwersytet w Jenie nadał mu w 1817 r. tytuł doktora filozofii h. c., a Institut de France nagrodę w kwocie 2.000 franków za ustalenie faktu, że morfina jest alkaloidem.

Fryderyk Sertürner zmarł w Hameln w r. 1841 w wieku lat 58.

Porównanie wysokości cen taksy aptekarskiej

w poszczególnych państwach.

Przeprowadzona ostatnio przez Polskie Powszechne Tow. Farmaceutyczne ankieta dostarcza ciekawego materiału porównawczego wysokości cen taksy aptekarskiej w poszczególnych państwach europejskich.

Jeżeli cenę przeciętną jednego lekarstwa, przyrządzonego w aptece w Polsce oznaczymy cyfrą 100, to **cena przeciętna lekarstwa w Austrii wynosi 170, w Jugosławii 128, w Niemczech 172, na Węgrzech 112.**

Jak z tego widać, ceny obowiązującej w Polsce taksy urzędowej aptekarskiej są znacznie niższe od cen taksy aptekarskiej w innych państwach.

Nowa metoda leczenia raka.

Na zebraniu organizacyj lekarskich American College of Surgeons profesor uniwersytetu dr Temple Fay odczytał sprawozdanie ze swych **prób leczenia raka za pomocą zamrażania.** Dr Fay zaznaczył, że wszystkie swe doświadczenia przeprowadzał na ludziach i że osiągnął korzystne wyniki nawet w wypadkach daleko już posuniętej choroby. Odczyt dra Fay'a wywołał duże zainteresowanie w kołach lekarskich.

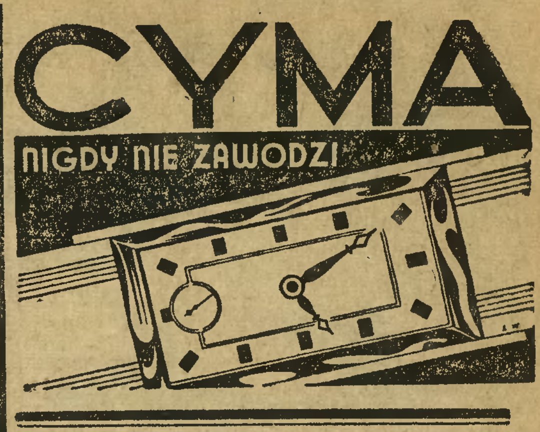
Postępy medycyny.

Wychodzący we Frankfurcie nad Menem dziennik „General Anzeiger" donosi, że ordynat miejscowej kliniki uniwersyteckiej dr Kehmann Facius na oddziale chorób nerwowych i mózgowych przeprowadził badania wielkiej wagi dla diagnozy chorób mózgowych, przy czym udało mu **się znaleźć metodę rozpoznawania chorób umysłowych przez badanie chemiczne płynu mózgowo-rdzeniowego.** Dotąd próby przeprowadzone w 1000 wypadkach dały skutek pozytywny.

Każdy musi być dezynfekowany!



W związku z rozszerzającą się w Niemczech szkodliwą również i dla ludzi zarazą pyska i racic wprowadzono na zagrożonych terenach dezynfekcję podeszew jednoprocentowym roztworem sodu, gdyż zarazki chorobotwórcze roznosi się z ziemi.



Polska wyprawa na lodach Grenlandii.

Co opowiada uczestnik wyprawy inż. St. Bernadzikiewicz?

Przed kilku tygodniami powrócili do Warszawy uczestnicy polskiej naukowej wyprawy polarnej na Grenlandię, zorganizowanej przez Towarzystwo Geograficzne we Lwowie. Wyprawą kierował dr Kosiba.

Oto co opowiada uczestnik wyprawy inż. Stefan Bernadzikiewicz:

— W skład wyprawy wchodziło 7 osób, a ponadto mieliśmy do pomocy sześciu Eskimosów. Głównym celem naszej wyprawy było wykonanie prac naukowych i śpieszę z zadowoleniem podkreślić, że wszystkie zamierzone przez nas przed wyjazdem cele zostały osiągnięte. Praca została u nas podzielona, a mianowicie dr Gaweł prowadził badania geologiczne, dr Wilczek — badania botaniczne, mgr Jahn — badania geomorfologiczne, mgr Zawadzki dokonywał zdjęć fotogrametycznych i prac triangulacyjnych, Siedlecki prowadził obserwacje meteorologiczne i sondowanie fiordu przed lodowcem, kierownik ekspedycji dr Kosiba, prowadził badania glacjologiczne, a moim zadaniem, było nakręcenie filmu z prac wyprawy, życia Eskimosów, zdjęcia krajobrazu itp. Niebawem ukończoną zostanie krótkometrażówka z najbardziej charakterystycznym materiałem, a ponadto zamierzam sporządzić na wąską taśmę film dla celów szkolnych. Ponadto zajmowałem się organizacją życia wyprawy i stroną techniczną.

— Co do tego należy?

— Przede wszystkim kwestia ekwipunku i pożywienia — odpowiada inż. Bernadzikiewicz. — Jeśli chodzi o ekwipunek, to podkreślić trzeba, że był on wykonany całkowicie w kraju z materiałów krajowych. Doskonale zdały swój egzamin namioty konstrukcji inż. Karpińskiego, półkuliste, wyprodukowane przez zakłady balonowe w Jabłonnie. Namioty te wypróbowaliśmy w związku z zapowiedzianą na rok przyszły wielką wyprawą w Karakorum (zachodnia część Himalajów).

— A co składało się na pożywienie panów?

— Jeśli chodzi o żywność, to niemal całą zabraliśmy z kraju. Podstawą jedzenia były konserwy mięsne, suchary, kawa w konserwach, mleko w proszku, mleko konserwowane, jarzyny suszone, Ovomaltyna i inne.

— W jakim terenie panowie działali?

— Akcja nasza odbywała się w zachodniej części Grenlandii. Wylądowaliśmy w Egedesminde, stamtąd wzdłuż wybrzeża doszliśmy do fiordu Arfersjorik, potem do końca fiordu, co wynosiło blisko 200 km, aż do lodolądu, gdzie założyliśmy nasz obóz główny i stację meteorologiczną. Drugą stację założyliśmy w głębi lądolądu, o 25 km dalej. Robiliśmy liczne wypady w głąb lodolądu, raz nawet zaszliśmy bardzo daleko, bo 90 km w głąb. Lodoląd obejmuje właściwie całą prawie Grenlandię z wyjątkiem wąskich pasm wzdłuż wybrzeży. Jest to teren trudny do posuwania się, lekko pofałdowany, pełen rozmaitych szczelin. Ciekawe jest, że w miejscach, gdzie kończy się lodoląd, mamy nawet sporą, jak na Grenlandię, roślinność. Tundra, rozmaite zarośla, brzozy karłowate rosną tu przy lodowcu. Ponad to mnóstwo ptactwa i komarów. Wszystko to ze względów naukowych niezwykle ciekawe. Obecnie jesteśmy zajęci opracowaniem zdobytego materiału i zbilansowaniem naszej wyprawy.

—::—

Cudem uratowani lotnicy.

Warszawa, 30. 11. (Tel. wł.) Przy zbiegu ulic Rakowieckiej i Wołoskiej na Mokotowie, zdarzyła się wczoraj katastrofa lotnicza, która jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie zakończyła się śmiercią kilku osób.

Mimo wietrznej i dżdżystej pogody, z lotniska Mokotowskiego wystartowały do zwykłych lotów treningowych samoloty Aeroklubu warszawskiego oraz motoszybowiec „Bąk".

O godzinie 12 w południe z lotniska wystartował dwumiejscowy samolot RWD 8.

W chwilę po starcie, kiedy samolot znajdował się jeszcze tuż nad ziemią, gwałtowny i silny podmuch wiatru rzucił maszynę na posesję księży Jezuitów.

Przewrócony samolot runął na ziemię. Padając przewrócił płot i zarył się przodem w ziemi ogrodu.

Wskutek katastrofy w samolocie oberwało się skrzydło oraz strzaskane zostały śmigło i podwozie. Jedynie zawdzięczając mocnej konstrukcji maszyny oraz upadkowi na pulchną ziemię, pilot i pasażer ocaleli.

Ziemie wyzwolone z plagi bandytyzmu.

O rycerzach nowoczesnych: KOP-istach.

O Korpusie Ochrony Pogranicza pisaliśmy niejednokrotnie, przynosząc czy to własne reportaże czy też kartki z podróży naszych poza-bydgoskich współpracowników. O KOP-ie nie można jednak nie dość często pisać. Więź, która nas łączy z tymi wspaniałymi rycerzami nadgranicznymi, każe nam dziś do ich historii powrócić. Posłuchajmy, co o KOP-ie pisze włoski organ Watykanu. — Red.)

W tych dniach organ watykański „Osservatore Romano" poświęcił dłuższy artykuł roli, jaką na pograniczu już nie dwóch państw, ale także i głównie na granicy, gdzie stykają się dwa różne światopoglądy („anche ed essenzialmente fra due conzezioni del mondo"), odgrywa polski Korpus Ochrony Pogranicza.

Autor artykułu, stwierdziwszy na wstępie niezmiernie wysoki, zarówno pod względem militarnym, jak i moralnym, poziom nowoczesnych rycerzy kresowych, zadania i cele KOP, tak opisuje słowami jednego z oficerów tej organizacji. „Musimy być cywilizatorami, rolnikami, doradcami, a przede wszystkim musimy pracować. Musimy pracować i my i nasi żołnierze poza służbą nie tylko dla potrzeb Korpusu ale także, by dodawać bodźca, by pouczać ludność pogranicza, że ziemia jest szczodrobliwą i że Bóg nagradza codzienny wysiłek człowieka".

Nie podobna zliczyć kościołów i kaplic wzniesionych odruchową ofiarą i pracą żołnierzy pogranicza według długiej, 1200 kilometrowej linii, gdzie Polska styka się z Sowietami. „Można powiedzieć — pisze „Osservatore Romano" — że ten pas budowli poświęconych kultowi stanowi prawdziwą moralną linię graniczną między dwoma państwami. Z tamtej strony granicy trwa walka z wszelkim uczuciem religijnym z jej konsekwencjami, do których przywykliśmy, czytając kroniki sowieckie, z tej strony — potrzeba wznoszenia myśli ku Bogu, opuszczania, choćby na krótką chwilę, tego „padołu płaczu" i kierowania duszy ku Wszechmocnemu, który nas tą duszą obdarzył".

Dziennikarz francuski, Jean Fonteney, zdumiony był, widząc wzdłuż pogranicza „wspaniałe urządzenia, odpowiadające nowoczesnym wymaganiom higieny", wielkie pralnie, obsługujące również ludność cywilną, publiczne kąpieliska „godne Nowego Jorku". Lecz na tym nie koniec. „Bezpośrednio z niemal z dziewiczej puszczy — pisze Fonteney — wyszliśmy nagle na polanę, w środku której znalazłem miasteczko europejskie w zachodnim znaczeniu tego słowa. Piękne czyste domki, składy współdzielni, nowoczesny budynek szkolny, przepiękny kościół w stylu polskim, koszary, nie różniące się wyglądem od wielkiego hotelu — oto miasteczko na wpół ukryte w ogrodach. A ogrody? O parę kroków olbrzymie plantacje pomidorów tak wielkich, że podobnych nie znajdzie się i na Lazurowym Wybrzeżu..."

Żołnierzom KOP zawdzięczać należy, że ziemie pograniczne oswobodzono od plagi bandytyzmu cicho popieranego przez strażników sowieckich. Już w pierwszym roku pracy KOP olbrzymia liczba około 2 tysięcy napadów bandyckich w ciągu roku spadła do stu, w następnym do pięciu, a dziś niemal nie rejestruje się wcale aktów dywersji lub bandytyzmu.

Trzeba nadto posłuchać, co mówią ci, co z „raju Stalina" wracają ukradkiem do cywilizacji i przede wszystkim stykają się z żołnierzami KOP.

Wszystko to jest zrozumiałe, bo żołnierze KOP, pisze dalej „Osservatore Romano" — wiedzą, że zadanie ich nie polega na rygorystycznym trzymaniu się prawa, lecz przede wszystkim i nade wszystko na ludzkim i chrześcijańskim wykonywaniu rozporządzeń prawnych, służeniu przykładem tym, którzy patrzą na ich czyny, tj. wychowując bliźnich według zasad nauczanych przez katechizm naszej świętej Wiary. Wiedzą, że tylko przy pomocy tych środków skutecznie walczyć mogą przeciw wszelkim i jakim bądź usiłowaniom agitacji komunistycznej, która by mogła przekroczyć granicę i pożarem ogarnąć tę wzniesioną sumiennie zaporę wyższości moralnej".

Ponownie powołując się na zdanie wspomnianego wyżej dziennikarza Fonteney, który śmiało twierdzi, że polscy żołnierze KOP „znacznie skuteczniej służą ludzkości i Polsce" od tych, którzy wciąż przestrzegają przed niebezpieczeństwem komunizmu, ale go nie zwalczają, „Osservatore Romano" mówi, że „nie można w stronę tej organizacji nie zwracać myśli pełnej wdzięczności i uznania".

Losy królowych piękności.

Sława „królowych piękności" jest zazwyszaj niezwykle krótkotrwała. Jeżeli dziewczęta, które zdobyłv ten tytuł, nie potrafią równocześnie zdobyć jakiegoś stałego engagement czy zajęcia, los ich jest przeważnie bardzo smutny. Po raz pierwszy tytuł królowej piękności otrzymała Agnès Souret w r. 1921. Zaangażowano ją natychmiast do filmu. Okazało się jednak, że piękna Agnieszka jest tylko piękną... i nic więcej. Filmy były słabe. Agnès Souret wyjechała do Ameryki Południowej, gdzie po kilkunastu występach w rewiach zmarła ze zgryzoty. Mniej tragicznie, ale też smutnie zakończyła się kariera drugiej z kolei „Miss France", pięknej korsykanki, Pauliny Pô. Po kilku kiepskich filmach wycofała się zupełnie z życia artystycznego; jest dzisiaj skromną maszynistką czy ekspedientką w rodzinnym Ajaccio. Ostatnie francuskie królowe piękności, Raymonde Allain i Gisèle Préville, utrzymują się z trudem na stanowisku we francuskim teatrze i filmie. Same przyznają, że działoby się im znacznie lepiej, gdyby nie miały tytułu królowych.

„Żyjemy na wulkanie".

Świat nękany tylu przeciwieństwami, zawierającymi w sobie zarodek niebezpiecznych konfliktów, stoi przed groźbą nowej katastrofy, w obliczu której powiedzenie, że „żyjemy na wulkanie" — traci znaczenie prostej przenośni.

Jak pisze jeden z popularnych tygodników amerykańskich, biednej, znękanej ziemi grozi dosłownie rozerwanie wskutek wzrastającej coraz bardziej prężności gazów, wytwarzających się we wnętrzu naszego globu. Autor tego artykułu dochodzi do swych ponurych horoskopów na podstawie prowadzonych od wielu lat obserwacyj wstrząsów ziemi, które, nie wywołując katastrofy na powierzchni, stają się jednak coraz częstsze i silniejsze, co zdaniem autora, świadczy o wzrastjącej stale prężności sił odśrodkowych, działających we wnętrzu ziemi.

Żyjemy więc na wulkanie nie tylko w sensie przenośnym, ale w najbardziej rzeczywistym.

Rewelacyjne odkrycie autora wywołało w licznych amerykańskich sektach, których podstawą jest wiara w bliski koniec świata, a zwłaszcza wśród baptystów i adwentystów, stan gorączkowego podniecenia.

Największy żarłok wśród czworonogów.

W rozległych puszczach, ciągnących się nad jeziorem Niedźwiedzim w Kanadzie północnej, żyje zwierzę, mające sławę największego żarłoka wśród czworonogów. Mieszkańcy puszcz kanadyjskich opowiadają sobie o żarłoczności rosomaka, bo, o niego tu chodzi, najprzedziwniejsze historie. Pewien indianin wyszedłszy na łowy, zastał po powrocie swą chatę ogołoconą ze wszystkiego. Po śladach poznawał, że w czasie jego nieobecności gospodarzyły tu rosomaki. Czego nie zdołały pożreć, to wywlokły do bliskiej kryjówki w lesie.

Rosomak, zwany od swego łakomstwa po francusku glouton, a po niemiecku Vielfrass, jest bardzo ciekawy i obserwuje bacznie wszystko, co znajduje się w polu jego widzenia. Jeźli go przy tym razi słońce, to przysiadłszy na swych rozstawionych szeroko grubych i krótkich tylnych łapach, przednie załamuje nad głową na kształt daszka, żeby lepiej widzieć. Z niezwykłą zręcznością zwierzę to biega, skacze i wygina się po drzewach. Wszelkie próby złowienia go żywcem nie powiodły się, rosomak jest bowiem wyjątkowo chytry i umie ominąć najzręczniej nawet zastawione sidła, z których nie rzadko wyciąga założoną przynętę. Poza tym jest on bardzo ostrożny i najczęściej wystarczy schwytać jedno zwierzę, by się wszystkie rosomaki z danej okolicy wyniosły.

Z cyklu:

Ludzie niewidzialni przy produkcji filmu.

Kierownik zdjęć — prawa ręka reżysera.

— Potrzebuję — mówi reżyser do kierownika zdjęć — na piątek tuzin apaszów, ale takich, na widok których odczuje się naprawdę lęk.

Kierownik zapisuje w swoim grubym notatniku: — „piątek — 12 apaszy". I już następnego dnia udaje się do wydziału personalnego wytwórni i angażuje 12 mężczyzn, z których żaden nie przypomina ani z wyglądu ani z zachowania upragnionego apasza.

Z pośród dziesiątek statystów wyczekujących z cierpliwością jakiegoś angagement, kierownik zdjęć wybiera 3 i udaje się z nimi do atelier, gdzie poddaje ich odpowiedniej charakteryzacji. Potem przedstawia kandydatów na apaszów fryzjerowi, do którego zadań należy dobrać im odpowiednią fryzurę. Po przebraniu ich następnie w odpowiednie ubrania, wysyła kierownik owych 3 apaszów jako „próbne egzemplarze" do oceny reżyserowi.

Dopiero od jego zdania zależy czy w tym „gatunku" dostarczyć dalszych 9 statystów, czy też zajdą jeszcze jakie zmiany.

Reżyser zgłasza zawsze zapotrzebowanie u kierownika zdjęć, który musi postarać się o to, aby na wyznaczony dzień wszystko było gotowe. On zastawia stoły do uczt, które na widzach tak często wywołują wrażenie, on stara się o to, aby w pokoju był „dziki" nieporządek, stoły i krzesła połamane, firanki podarte itd. Oczywiście, że kierownik zdjęć nie robi tego osobiście, wydaje tylko odpowiednie instrukcje swoim podwładnym. Jest on tym pracownikiem w atelier, który bierze na siebie prawie największą odpowiedzialność za ciągłość i biegłość pracy nad filmem.

Do jego kompetencyj należy pilnowanie artystów, aby przybyli na czas do atelier, stwierdzenie, czy dekoracje są przygotowane do zdjęć, aby przy przechodzeniu z jednej sceny do drugiej nie dokonywano już żadnych poprawek ,któreby opóźniały nakręcanie filmu.

Jeśli więc będzie kto z Szanownych Czytelników kiedykolwiek w jakimś dużym atelier i zobaczy człowieka, który jak huragan wpada do kantyny lub garderoby artystów i bez namysłu odrywa od śniadania aktorów i statystów, by natychmiast stawili się na planie — to właśnie będzie nim kierownik zdjęć. A od jego dyrektyw nie może być żadnych sprzeciwów i każdy artysta wie, że ten człowiek jest w czasie nakręcania filmu dyktatorem w atelier.

Kierownik zdjęć ustala sobie przede wszystkim ścisły program pracy, gdy otrzyma od reżysera filmowego scenopis.

Aby nie przedrażać kosztów produkcji, wyznacza kolejność zdjęć, w których ukazują się poszczególni statyści. Na tak odpowiedzialnym stanowisku może być jedynie człowiek posiadający zmysł oszczędności, poczucie artyzmu oraz silne nerwy.

(Fej).

„Dr Engel - lekarz dziecięcy".



Życie nastręcza wiele tematów do filmów. Lecz trudno tworzyć obrazy o tendencji, która by z góry przekonywała o wartości swej twórcę i widza. **„Dr Engel — lekarz dziecięcy"** wyprodukowany przez wytwórnię Tobis-Rota, posiada rzadko spotykaną treść, a może w ogóle nie poruszony przez żaden z dotychczasowych filmów problem, roztrząsający zagadnienie tak ludzkie, jak ten, że przez wyrozumiałość i miłość można wiele zdziałać i przezwyciężyć. W filmie „Dr Engel — lekarz dziecięcy" obok humoru, obok pełnych radości scen, drga głęboki sentyment, a postać doktora w interpretacji Paula Herbigera uwypukla się w kryształowych błyskach. Na ilustracji widzimy artystę tego jako lekarza w otoczeniu gromady swoich małych pacjentów, którzy w świetle jupiterów zachowują się z niezwykłą swobodą.

Z PROWINCJI.

200 ludzi na wiecu Stronnictwa Pracy w Dóbrczu.

W niedzielę, dnia 28 bm. po sumie odbyło się w sali p. Koszuckiego w Dóbrczu pod przewodnictwem p. Jańczaka zebranie konstytucyjne Stronnictwa Pracy. Półtoragodzinny referat o tezach programowych Stronnictwa Pracy wygłosił p. płk Niedzielski. Po przemówieniu jeszcze kilku mówców, oświadczyli zebrani w liczbie około 200 swoje przystąpienie do Stronnictwa Pracy. Wybrano zarząd, w skład którego weszli: jako prezes p. Julian Kunkla, zastępca prezesa p. Górski Wł., sekretarz p. Szwagrzak, skarbnik p. Jańczak Stanisław.

Okrzykami na cześć Stronnictwa i jego wodzów nowy prezes zebranie zamknął.

Organizatorzy Stronnictwa Pracy złożyli wizytę sędziwemu **ks. kanonikowi Jaruszewskiemu,** który wyraził swoje uznanie i życzliwość dla Stronnictwa Pracy.

Koronowo.

— Święto niepodległości obchodzono w Koronowie w bież. roku bardzo uroczyście. W przeddzień przeszedł przez główne ulice miasta capstrzyk, w którym brała liczny udział młodzież, wszystkie organizacje społeczno i zawodowe z przedstawicielami władz i urzędów na czele. Miasto było iluminowane i udekorowane sztandarami. Na specjalną uwagę zasługiwała niebywała dotąd dekoracja ratusza. W samo święto o godz. 7-ej odegrano z wiezy kościoła św. Andrzeja pobudkę. O godz. 10-tej zebrały się na ul. Tucholskiej przed lokalem p. Stobbego wszystkie organizacje społeczne, zawodowe i dziatka szkolna. Przy dźwiękach orkiestr ruszył pochód do kościoła poklasztornego, gdzie uroczystą mszę św. odprawił ks. wik. Makowski.

Ze świata medycyny

ODMA SZTUCZNA

Z wszystkich sposobów leczenia gruźlicy płuc daje odma sztuczna najlepsze wyniki. Leczenie to polega na **wpuszczeniu powietrza do klatki piersiowej po stronie chorej.** Zabieg ten uskutecznia się przez przekłucie klatki piersiowej za pomocą igły, przez korą wprowadza się powietrze. Z powodu wrodzonej elastyczności płuc, wpuszczone powietrze powoduje zapadanie się tkanki płucnej. Dlatego też leczenie odmą sztuczną nosi miano **leczenia zapadowego.** Metodę tę leczenia podał lekarz włoski Forlanini pod koniec zeszłego stulecia. Obecnie jest to już sposób leczenia bardzo rozpowszechniony i olbrzymie statystyki podawane przez poszczególnych lekarzy i zakłady lecznicze świadczą o zbawiennym działaniu tego leczenia.

Jaki jest mechanizm leczniczego działania odmy sztucznej? Otóż przede wszystkim na skutek zapadu nie bierze już płuco w procesie oddychania udziału, innymi słowy przez wprowadzenie powietrza do klatki piersiowej powodujemy stan spoczynku, tj. **unieruchomienie płuca.** Wiemy bowiem, że w stanach prawidłowych liczba oddechów na minutę u człowieka wynosi 15—18; jeżeli przemnożymy tę liczbę, aby obliczyć ile ruchów płuco wykonywać musi przez dobę, to zrozumiemy, że ciągłe rozprostowywanie i zapadanie się płuca musi niekorzystnie wpływać na sprawę chorobową gruźliczą w płucu się toczącą. **Przez odmę sztuczną znosi się tym samym szkodliwy wpływ oddechania na płuco chore.** Ponadto wskutek ucisku płuca jest tam przepływ krwi i limfy zwolniony, co sprzyja szybszemu zabliźnieniu chorych miejsc w płucu i wpływa tym samym wydatnio na sam proces gojenia się. Przez ucisk na naczynia limfatyczne zatrzymane zostają w płucu trucizny, które w płucu nieuciśniętym, drogą tych naczyń, dostają się do krwi i zatruwają ustrój. Dlatego też **po odmie sztucznej ustępują zazwyczaj objawy zatrucia, takie jak gorączka, poty, osłabienie, brak apetytu.** Jest rzeczą również bardzo ważną, że **i w plwocinie znikają zazwyczaj prątki Kocha,** a więc te bakterie, które wywołują zmiany gruźlicze, chorzy przestają przeto być rozsadnikami tego cierpienia. Czas trwania leczenia jednostronną odmą sztuczną rozciąga się zazwyczaj na 1—5 lat. Wprowadzanie powietrza uskutecznia się okresowo, a więc co pewien czas, ustalany każdorazowo przez ordynującego lekarza, powietrze bowiem ulega po pewnym czasie samoistnemu wchłanianiu. Ażeby więc płuco utrzymywać w stanie uciśniętym, trzeba, rzecz jasna, co pewien czas **odmę sztuczną „dopełniać".** Dopełnienia te stosowane być mogą z powodzeniem ambulatoryjnie. Tej też okoliczności zawdzięcza odma sztuczna również swe rozpowszechnienie, zwłaszcza, że **chorzy leczeni odmą już po paru miesiącach oddawać się zazwyczaj mogą swej pracy zawodowej.** Często nawet bezpośrednio po dopełnieniu chorzy wracają do swych zajęć, zwłaszcza jeżeli praca jest lekka i niemęcząca. Zasadniczo jednak lepiej jest po dopełnieniu przez dobę wypocząć.

Odmę sztuczną obustronną stosuje się w lecznictwie zaledwie kilkanaście lat. Wprowadzona została po raz pierwszy przez ucznia Forlaniniego, również Włocha Fagiuoliego. Stosuje się ją z dobrymi wynikami przy gruźlicy obustronnej. Nie w każdym jednak przypadku zajęcia obu płuc sprawą gruźliczą stosuje się leczenie obustronną odmą. Dobór przypadku zależy od szczegółowej analizy sprawy chorobowej poszczególnego chorego. Nadmienić przy tym należy, że odma sztuczna obustronna jest zabiegiem cięższym niż jednostronna. Mechanizm leczenia tą metodą jest zbliżony do opisanego mechanizmu działania odmy jednostronnej, nie doprowadza się jednak, ze względu na obustronność sprawy chorobowej, do dużego zapadnięcia się płuc. Stosuje się ją zazwyczaj na przemian, to po jednej, to po drugiej stronie, tak, że między jednym dopełnieniem a następnym (po drugiej stronie) zachowany jest pewien odstęp czasu.

Czas trwania leczenia odmą obustronną jest zazwyczaj krótszy niż przy odmie jednostronnej i nie przekracza w przypadkach pomyślnie przebiegających 8—24 miesięcy. Najlepsze warunki leczenia odmą sztuczną obustronną stwarza równoczesny pobyt w sanatorium, przynajmniej przez kilka pierwszych miesięcy leczenia. Po tym czasie możliwy jest powrót do lżejszej pracy zawodowej (np. biuralistki, stenotypistki etc.). Po każdym dopełnieniu należałoby, zresztą tak jak po odmie jednostronnej trochę wypocząć i nie wracać zaraz do pracy, choć niektórzy chorzy, zmuszeni warunkami udają się bezpośrednio po dopełnieniu do swych zajęć. Leczenie odmą sztuczną obustronną daje znakomite wyniki, a odzyskane zdrowie to nagroda za „złe czasy" podczas choroby.

(Droga do Zdrowia) **Dr. J. F.**

Każdy musi być dezynfekowany!



W związku z rozszerzającą się w Niemczech szkodliwą również i dla ludzi zarazą pyska i racic wprowadzono na zagrożonych terenach dezynfekcję podeszew jednoprocentowym roztworem sodu, gdyż zarazki chorobotwórcze roznosi się z ziemi.

Zmarł odkrywca metody leczenia zapalenia wyrostka robaczkowego.

Każdy wie o tym, że najskuteczniejszym sposobem leczenia ostrego zapalenia „ślepej kiszki" (czyli ściślej się wyrażając: wyrostka robaczkowego), jest **radykalna i natychmiast przeprowadzona operacja,** polegająca na wycięciu schorowanego, obrzękłego i wypełnionego ropą wyrostka. Operacja ta jest dziś jednym z najczęściej wykonywanych zabiegów chirurgicznych i trudno w pierwszej chwili uwierzyć, że ten sposób leczenia zapalenia wyrostka robaczkowego znany jest dopiero od niedawna, bo **chirurg który pierwszy wykonał tę operację zmarł niedawno w Hamburgu.**

Profesor Kümel był pierwszym profesorem chirurgii na uniwersytecie hamburskim. On to zaproponował w roku 1890 „radykalny sposób leczenia zapalenia wyrostka robaczkowego", polegający na całkowitym usunięciu chorego wyrostka. W ciągu ośmiu następnych lat zdołał przeprowadzić sto cztery operacje wyrostka robaczkowego, ratując w ten sposób życie chorym, którzy dawniej skazywani bywali na śmierć. W roku 1905 ogłosił zestawienie pierwszego tysiąca operacyj wyrostka robaczkowego, wykonanych w jego klinice. Wyniki uzyskane tą metodą były tak nadzwyczajne, że w krótkim czasie **cały świat lekarski zaaprobował jego metodę leczniczą.** Dziś leczenie wyrostka robaczkowego jest z reguły chirurgiczne. Mało kto jednak pamięta, że twórca tej metody, osiemdziesięcioletni staruszek, profesor Kümmel, żył dotąd w Hamburgu.

F. Sertürner - odkrywca morfiny.

W małym miasteczku westfalskim Neuhaus został poświęcony pomnik wybitnego aptekarza Fryderyka Sertürnera, **odkrywcy morfiny.** Pomnik został wzniesiony przez aptekarzy niemieckich przy poparciu finansowym aptekarzy amerykańskich, austriackich i szwajcarskich.

Fryderyk Wilhelm Adam Sertürner urodził się w roku 1783 w Neuhaus. Mając lat 15 wstąpił na praktykę do apteki w Paderbornie. Eksperymentując w tej aptece **odkrył ciało czynne opium.** W roku 1805 ukazała się jego pierwsza praca o „Principium somniferum". Jako pomocnik aptekarski kontynuował swe prace naukowe i w roku 1817 opublikował gruntowną pracę o morfinie i kwasie mekonowym — składnikach opium. Wielkie odkrycie Sertürnera pozostało na razie bez echa i nawet było początkowo zwalczane. Dopiero kiedy odkrywca został mianowany członkiem zwyczajnym Towarzystwa Mineralogicznego w Jenie (prezesem tego T-wa był wówczas Goethe), gdy uhonorowały go towarzystwa naukowe zagraniczne (Paryż, Lizbona, Petersburg) oraz krajowe (Berlin, Marburg) — uznano jego odkrycie w pełni.

Uniwersytet w Jenie nadał mu w 1817 r. tytuł doktora filozofii h. c., a Institut de France nagrodę w kwocie 2.000 franków za ustalenie faktu, że morfina jest alkaloidem.

Fryderyk Sertürner zmarł w Hameln w r. 1841 w wieku lat 58.

Porównanie wysokości cen taksy aptekarskiej
w poszczególnych państwach.

Przeprowadzona ostatnio przez Polskie Powszechne Tow. Farmaceutyczne ankieta dostarcza ciekawego materiału porównawczego wysokości cen taksy aptekarskiej w poszczególnych państwach europejskich.

Jeżeli cenę przeciętną jednego lekarstwa, przyrządzonego w aptece w Polsce oznaczymy cyfrą 100, to **cena przeciętna lekarstwa w Austrii wynosi 170, w Jugosławii 128, w Niemczech 172, na Węgrzech 112.**

Jak z tego widać, ceny obowiązującej w Polsce taksy urzędowej aptekarskiej są znacznie niższe od cen taksy aptekarskiej w innych państwach.

Nowa metoda leczenia raka.

Na zebraniu organizacyj lekarskich American College of Surgeons profesor uniwersytetu dr Temple Fay odczytał sprawozdanie ze swych **prób leczenia raka za pomocą zamrażania.** Dr Fay zaznaczył, że wszystkie swe doświadczenia przeprowadzał na ludziach i że osiągnął korzystne wyniki nawet w wypadkach daleko już posuniętej choroby. Odczyt dra Fay'a wywołał duże zainteresowanie w kołach lekarskich.

Postępy medycyny.

Wychodzący we Frankfurcie nad Menem dziennik „General Anzeiger" donosi, że ordynat miejscowej kliniki uniwersyteckiej dr Kehmann Facius na oddziale chorób nerwowych i mózgowych przeprowadził badania wielkiej wagi dla diagnozy chorób mózgowych, przy czym udało mu **się znaleźć metodę rozpoznawania chorób umysłowych przez badanie chemiczne płynu mózgowo-rdzeniowego.** Dotąd próby przeprowadzone w 1000 wypadkach dały skutek pozytywny.

Polska wyprawa na lodach Grenlandii.

Co opowiada uczestnik wyprawy inż. St. Bernadzikiewicz?

Przed kilku tygodniami powrócili do Warszawy uczestnicy polskiej naukowej wyprawy polarnej na Grenlandię, zorganizowanej przez Towarzystwo Geograficzne we Lwowie. Wyprawą kierował dr Kosiba.

Oto co opowiada uczestnik wyprawy inż. Stefan Bernadzikiewicz:

— W skład wyprawy wchodziło 7 osób, a ponadto mieliśmy do pomocy sześciu Eskimosów. Głównym celem naszej wyprawy było wykonanie prac naukowych i śpieszę z zadowoleniem podkreślić, że wszystkie zamierzone przez nas przed wyjazdem cele zostały osiągnięte. Praca została u nas podzielona, a mianowicie dr Gaweł prowadził badania geologiczne, dr Wilczek — badania botaniczne, mgr Jahn — badania geomorfologiczne, mgr Zawadzki dokonywał zdjęć fotogrametycznych i prac triangulacyjnych, Siedlecki prowadził obserwacje meteorologiczne i sondowanie fiordu przed lodowcem, kierownik ekspedycji dr Kosiba, prowadził badania glacjologiczne, a moim zadaniem, było nakręcenie filmu z prac wyprawy, życia Eskimosów, zdjęcia krajobrazu itp. Niebawem ukończoną zostanie krótkometrażówka z najbardziej charakterystycznym materiałem, a ponadto zamierzam sporządzić na wąską taśmę film dla celów szkolnych. Ponadto zajmowałem się organizacją życia wyprawy i stroną techniczną.

— Co do tego należy?

— Przede wszystkim kwestia ekwipunku i pożywienia — odpowiada inż. Bernadzikiewicz. — Jeśli chodzi o ekwipunek, to podkreślić trzeba, że był on wykonany całkowicie w kraju z materiałów krajowych. Doskonale zdały swój egzamin namioty konstrukcji inż. Karpińskiego, półkuliste, wyprodukowane przez zakłady balonowe w Jabłonnie. Namioty te wypróbowaliśmy w związku z zapowiedzianą na rok przyszły wielką wyprawą w Karakorum (zachodnia część Himalajów).

— A co składało się na pożywienie panów?

— Jeśli chodzi o żywność, to niemal całą zabraliśmy z kraju. Podstawą jedzenia były konserwy mięsne, suchary, kawa w konserwach, mleko w proszku, mleko konserwowane, jarzyny suszone, Ovomaltyna i inne.

— W jakim terenie panowie działali?

— Akcja nasza odbywała się w zachodniej części Grenlandii. Wylądowaliśmy w Egedesminde, stamtąd wzdłuż wybrzeża doszliśmy do fiordu Arfersjorik, potem do końca fiordu, co wynosiło blisko 200 km, aż do lodolądu, gdzie założyliśmy nasz obóz główny i stację meteorologiczną. Drugą stację założyliśmy w głębi lądolądu, o 25 km dalej. Robiliśmy liczne wypady w głąb lodolądu, raz nawet zaszliśmy bardzo daleko, bo 90 km w głąb. Lodoląd obejmuje właściwie całą prawie Grenlandię z wyjątkiem wąskich pasm wzdłuż wybrzeży. Jest to teren trudny do posuwania się, lekko pofałdowany, pełen rozmaitych szczelin. Ciekawe jest, że w miejscach, gdzie kończy się lodoląd, mamy nawet sporą, jak na Grenlandię, roślinność. Tundra, rozmaite zarośla, brzozy karłowate rosną tu przy lodowcu. Ponad to mnóstwo ptactwa i komarów. Wszystko to ze względów naukowych niezwykle ciekawe. Obecnie jesteśmy zajęci opracowaniem zdobytego materiału i zbilansowaniem naszej wyprawy

———::———

Cudem uratowani lotnicy.

Warszawa, 30. 11. (Tel. wł.) Przy zbiegu ulic Rakowieckiej i Wołoskiej na Mokotowie, zdarzyła się wczoraj katastrofa lotnicza, która jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie zakończyła się śmiercią kilku osób.

Mimo wietrznej i dżdżystej pogody, z lotniska Mokotowskiego wystartowały do zwykłych lotów treningowych samoloty Aeroklubu warszawskiego oraz motoszybowiec „Bąk".

O godzinie 12 w południe z lotniska wystartował dwumiejscowy samolot RWD 8.

W chwilę po starcie, kiedy samolot znajdował się jeszcze tuż nad ziemią, gwałtowny i silny podmuch wiatru rzucił maszynę na posesję księży Jezuitów.

Przewrócony samolot runął na ziemię. Padając przewrócił płot i zarył się przodem w ziemi ogrodu.

Wskutek katastrofy w samolocie oberwało się skrzydło oraz strzaskane zostały śmigło i podwozie. Jedynie zawdzięczając mocnej konstrukcji maszyny oraz upadkowi na pulchną ziemię, pilot i pasażer ocaleli.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18. w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19 tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Lwem"

Repertuar kin:

Słońce: „Maria Stuart".
Stylowy: „Śmierć czyha w dżungli".
Świt: „Tajemniczy strzał".
Kino Mątwy: „Rozwód z przeszkodami".

Kronika policyjna. Za opilstwo i urządzanie awantur na ulicy doprowadzono do komisariatu Wł. Niemeta (Błonie nr 2). Za przejazd koleją bez biletu przytrzymano Sydora Teodora, bez stałego miejsca zamieszkania. Franciszek Lesiński (Piłsudskiego 7) doniósł o dokonaniu kradzieży 4 ctr. ziemniaków wartości 8 zł.

Wielką loterię fantową urządza Miejski Komitet Obywatelski do walki z bezrobociem. Czysty zysk przeznacza się na dożywianie najbiedniejszych dzieci naszego miasta. Ciągnienie odbędzie się dnia 12 grudnia w Teatrze Zdrojowym, w ogrzanej sali, przy dźwiękach muzyki. Losy w cenie 50 gr można już nabywać we wszystkich większych składach. Wygrać można dużo wartościowych rzeczy, m. in. radio, futro damskie, rower, tapczan, sztuciec, serwisy, poza tym 7 świń oraz 50 kur i kaczek, z których cztery dyplomowane zainteresują hodowców drobiu. Ciągnienie odbędzie się systemem loterii państwowej pod nadzorem notarialnym oraz przedstawicieli Miejskiego Komitetu do walki z bezrobociem. A więc, pamiętajmy: w niedzielę 12 grudnia o godz. 3-ej ciągnienie wielkiej loterii gwiazdkowej w Inowrocławiu.

—x—

KRUSZWICA. W nocy na ub. niedzielę nieznani sprawcy, posługując się wytrychem, wtargnęli do mieszkania pp. kier. szkoły Leona Uklejewskiego i naucz. Grzegorza Zytura. Złodzieje zostali spłoszeni. Za sprawcami wszczęto pościg, lecz zbiegli oni w ciemnościach nocy. Między rabusiami była również jakaś kobieta. W niedzielę rano zauważono również włamanie w gmachu szkolnym. Włamywacze rozerwali zamek u drzwi i weszli do kancelarii p. kier. Jackowiaka. Splądrowali oni wszystkie szafy i szuflady. Dotąd nie stwierdzono, czy coś skradli. Poza tym dokonano kradzieży kilku ctr. węgla na szkodę p. Wojciecha Pokorskiego przy Rynku 13.

DAMASŁAWEK. (ja) Na szkodę rolnika Stanisława Ratajczyka w Damasławku spalił się stóg żyta wartości 750 zł.

— W kościele parafialnym w Srebrnejgórze pobłogosławił ks. B. Szmania związek małżeński p. Sylwestra Szmani z p. Heleną Adamską z Szmuszewa oraz p. Mariana Pawlickiego z p. Kazimierą Szmanianką z Turzy. W kościele parafialnym w Damasławku odbył się ślub p. Fr. Czerwińskiego z p. Marianną Dachowiakówną z Staręźyna. Nowożeńcom „Szczęść Boże!"

— Srebrne gody małżeńskie obchodzili państwo Wybieralscy z Damasławka.

MOGILNO. (mk) W Szczepanowie z chlewa rolnika Chęsia skradziono cielę, które ubito pod stogiem. Złodzieje powrócili do chlewa Chęsia, usiłując zabrać maciorę, zostali jednak spłoszeni i poranioną maciorę zostawili przed chlewem.

— Młodocianymi przestępcami okazali się niej. 15-letni J. Kozłowski i Brzeziński z Olszy, którzy systematycznie kradli zboże ze stogu Weissa w Olszy. Sąd skazał ich na umieszczenie w domu poprawy z zawieszeniem na 3 lata.

— W kościele farnym pobłogosławił ks. Knast związek małżeński pomiędzy p. L. Jankowskim a p. Br. Szafrankówną, oboje ze Stańsk pod Mogilnem.

— W Sławsku pod Mogilnem z nieustalonej przyczyny spłonął na szkodę rolnika Wincota chlew. Strata wynosi 2500 zł.

— W ub. tygodniu odbyło się uroczyste otwarcie uniwersytetu niedzielnego we Wronowach. Otwarcia dokonał kierownik wykładów p. Ledworowski. Przemawiali pow. prezes Kółek Roln. ks. prob. Sołtysiński z Rzadkwina i kpt. Watta-Skrzydlewski.

— Do pasieki p. Kasprowskiego przy ul. ks. Wawrzyniaka weszli nieznani narazie sprawcy i z 11 uli wybrali miód, niszcząc pszczoły. Strata wynosi 800 zł. Energiczne dochodzenia w toku. Poszkodowany wyznaczył 100 zł nagrody za ujawnienie sprawcy.

— Począwszy od wtorku 30. 11. do końca grudnia br. przeprowadza się w Mogilnie pikietowanie sklepów żydowskich. Na ul. Jagiełły zawieszono wielki transparent z napisem: „Nie kupuj u żyda". Po ulicach rozdawane są ulotki, bojkotujące handel żydowski.

— Jarmark na konie, bydło i ogólny odbędzie się w Mogilnie we wtorek 7 bm. Spęd zwierząt racicowych dozwolony.

— W pobliskim Słaboszewie pobłogosławił ks. Niziółkiewicz związek małżeński pomiędzy p. Wł. Strzelewiczem, kupcem z Niestronna (pow. Mogilno) a p. Heleną Krygiczówną z Mierucina.

KWIECISZEWO. pow. Mogilno. (mk) Na szkodę rolnika Gajewicza złodzieje skradli większą ilość drobiu oraz 8 ctr. ziemniaków.

TRZEMESZNO. (mk) Do zabudowań rolniczki p. Hanaszowej w Różannie włamali się nieznani sprawcy i skradli 20 ctr. żyta. W Gałczynku rolnikowi Kelmowi skradziono parę szorów.

— Na szosie Padniewo—Jastrzębowo (pow. Mogilno) wydarzyło się tragiczne zderzenie samochodu z furmanką. Helą, zaprzężoną w parę koni p. Ledzińskiego z Jastrzębowa, wracał robotnik Grabowski z Mogilna. Wystraszone przez samochód konie poniosły i tuż przed samochodem skręciły do rowu. Jeden z koni, uderzając łbem o drzewo, zabił się, a drugi został tak poważnie okaleczony przez samochód, że musiano go dobić. Woźnica doznał okaleczeń, zaś samochód, własność „Poznańsknej Wytwórni Cukierków", został uszkodzony.

WĄGROWIEC. (ja) W kościele parafialnym w Kozielsku pobłogosławił ks. prob. Wojciechowski związek małżeński pomiędzy p. Kapsą a p. Januchowską. Nowożeńcom „Szczęść Boże!"

— Medalem Niepodległości odznaczeni zostali pp. Seweryn Garstka, Kazimierz Polcyn, Ślęzak i Szeręgowski z Wągrowca.

— W Skokach policja przeprowadziła rewizję u mieszkających tam cyganów, którzy posiadali wielkie ilości bielizny męskiej i damskiej, drogocenne futra zaopatrzone w monogramy itd., pochodzące prawdopodobnie z kradzieży. Rzeczy te mają wartość kilku tysięcy złotych.

ŻNIN. W ub. piątek w Gogółkowie (pow. Żnin) na szkodę Jana Michalskiego spalił się wiatrak (używany tylko do własnych celów) oraz około 40 ctr. zboża. Pogorzelec oblicza szkodę na 5000 zł. Przyczyny pożaru dotąd nie ustalono.

— Związek małżeński zawarli Wiktor Skibiński z Podlesia Kośc. z Heleną Kończalówną, córką rolnika z Białożewina.

— Od dłuższego czasu krążą po mieście wersje, że biura zarządu gminnego Żnin-Wschód mają być przeniesione do gromady Białożewin.

— Z nowym rokiem obrachunkowym tj. z dniem 31. 3. 38 r. ma ulec likwidacji zarząd gminny w Gościeszynie (pow. Żnin), a przynależne tam gromady mają być przydzielone do zarządu gminnego w Rogowie.

200 ludzi na wiecu Stronnictwa Pracy w Dóbrczu.

W niedzielę, dnia 28 bm. po sumie odbyło się w sali p. Koszuckiego w Dóbrczu pod przewodnictwem p. Jańczaka zebranie konstytucyjne Stronnictwa Pracy. Półtoragodzinny referat o tezach programowych Stronnictwa Pracy wygłosił p. płk Niedzielski. Po przemówieniu jeszcze kilku mówców, oświadczyli zebrani w liczbie około 200 swoje przystąpienie do Stronnictwa Pracy. Wybrano zarząd, w skład którego weszli: jako prezes p. Julian Kunkla, zastępca prezesa p. Górski Wł., sekretarz p. Szwagrzak, skarbnik p. Jańczak Stanisław.

Okrzykami na cześć Stronnictwa i jego wodzów nowy prezes zebranie zamknął.

Organizatorzy Stronnictwa Pracy złożyli wizytę sędziwemu **ks. kanonikowi Jaruszewskiemu,** który wyraził swoje uznanie i życzliwość dla Stronnictwa Pracy.

GNIEZNO. (fb) W rocznicę powstania listopadowego odbyła się uroczystość zaprzysiężenia podchorążych miejscowej dywizji piechoty. Po wysłuchaniu mszy św. w kościele o. o. Franciszkanów, którą odprawił ks. kap. Krutkowski, nastąpiło na rynku zaprzysiężenie w obecności przedstawicieli władz. Uroczystości przedpołudniowe zakończono defiladą. Wieczorem odbyła się w sali kina „Słońce" uroczysta akademia.

— W Niechanowie pod Gnieznem w kościele parafialnym pobłogosławił ks. dziekan Szlachta związek małżeński pomiędzy p. Marią Stefankiewiczówną a p. Kazimierzem Malingierem z Niechanowa.

— W Czerniejewie obchodziło K. S. M. m. 20-lecie swego istnienia. Po mszy św. w kościele parafialnym odbyła się uroczysta akademia, podczas której dokonano wręczenia dyplomów. Wieczorem odegrała młodzież dramat p. t. „Bóg nie umiera".

— Do rolnika Karola Karasińskiego w Witkówku przybył nieznany młody człowiek i prosił o nocleg. Gdy gospodarz zobaczył, że ma do czynienia z złodziejem, odmówił mu przenocowania. Włóczęga rzucił się na Karasińskiego i pobił go kijem do tego stopnia, że musiał się udać pod opiekę lekarską.

OSTRÓW WLKP. (lj) Do cegielni p. Robińskiego w Gostyczynie włamali się nocą złodzieje i potrzaskali doszczętnie żelazną prasę, a odłamki jej ukryli w stogu, by stąd wywieźć je w inne miejsce na sprzedaż. Właściciel oblicza swe straty na kilkaset złotych.

— Ekspozytura warsztatów wagonowych w Skalmierzycach Nowych zwolniła ostatnio 58 pracowników sezonowych, przyjętych do pracy latem br.

— Złotymi krzyżami zasługi odznaczeni zostali pp.: dr Aleksander Dubiski, dyrektor szpitala powiatowego i K. Hubicki, dyrektor K. K. O. miasta Ostrowa.

— W tych dniach bawiła w Warszawie delegacja w składzie pp.: burmistrz Cegiełka, not. Podjema i radca miejski St. Rowiński, przeprowadzając w ministerstwie komunikacji konferencję w sprawie budowy tunelu na Zacharzew. Prawdopodobnie ministerstwo uwzględni w swym budżecie odpowiednie kwoty, potrzebne na tę budowę i w ten sposób rozwiąże tak doniosłą dla bezpieczeństwa publicznego sprawę.

— 80-letnia Maria Schoen z Czesławic (pow. Ostrów), popadłszy w nędzę, podpaliła własną stodołę w celu uzyskania premii asekuracyjnej. Sąd, rozpatrując tę sprawę, uwzględnił ciężkie położenie materialne obwinionej i skazał ją na 1 rok więzienia z warunkowym zawieszeniem kary na 3 lata.

— W Grabowie powiesiła się na strychu swego domu 69-letnia Marianna Pilniak. Denatka od pewnego czasu zdradzała objawy choroby umysłowej, spowodowanej kłopotami majątkowymi.

—::—

TCZEW. Sąd okręgowy w Starogardzie na sesji wyjazdowej w Tczewie skazał za bluźnierstwo żonę rob. Zofię Twarowską z Tczewa na 6 miesięcy więzienia z zaw. na 3 lata. Janinę Jabłowską z Warszawy za usiłowany przemyt z Polski do Gdańska kwoty 2,160 zł na miesiąc aresztu z zaw. na 3 lata oraz 300 zł grzywny.

JABŁONOWO. Jak w roku ubiegłym, tak i obecny wielki jarmark kramny — przedgwiazdkowy w dniu 7 grudnia odbędzie się bez żydów, gdyż miejscowe Tow. Kupców Samodz. wykupiło całe targowisko. Inicjatywę kupców przyjęło całe obywatelstwo z żywym zadowoleniem. Kupców-chrześcijan uprasza się o udział w jarmarku.

CZERSK. (ał) W nocy na ub. sobotę spadł w okolicy śnieg, pokrywając grubą powłoką ziemię. Śnieg swym ciężarem zerwał szereg anten radiowych, a nawet połączeń telefonicznych.

WEJHEROWO. (ap) Repertuar kin. Casino: „Sam na sam". Apollo: „San Francisco".

— Zjednoczenie Zawodowe Polskie odbyło 28 listopada swe plenarne zebranie, na którym obszerny referat wygłosił prezes Kręgielewski. Przy końcu omówiono sprawę walnego zebrania, mającego się odbyć w styczniu przyszłego roku.

— Przed Sądem Grodzkim odpowiadali w ostatnich dniach Franciszek Sikora i Brunon Kramp, obaj z Wejherowa, oskarżeni o to, że wtargnęli do gabinetu burmistrza Bolduana, kategorycznie żądając pracy, z tym, że prędzej gabinetu burmistrza nie opuszczą, aż otrzymają pracę. Wezwana policja po spisaniu protokółu usunęła nieustępliwych bezrobotnych z gmachu ratusza, przekazując sprawę sądowi. W wyniku rozprawy zapadł wyrok, skazujący obu oskarżonych po 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem.

— W mieście naszym powstało nowe przedsiębiorstwo zbożowe i to przy ulicy Wałowej 16. Zrozumiawszy potrzeby okolicznego rolnictwa, uruchomił je właściciel poważnego przedsiębiorstwa zbożowego w Gdańsku, b. dyrektor Państw. Zakładów Przemysłowo-Zbożowych w Gdańsku p. Bronisław Budzyński. Jako fachowiec branży zbożowej od 30 lat jest p. Budzyński powszechnie znany na terenie ziemi kaszubskiej. Kierownikiem oddziału wejherowskiego jest p. Radomski. Nowemu przedsiębiorstwu życzymy jak najpomyślniejszego rozwoju.

— Pożegnanie prof. Rozkwitalskiego, który opuszcza tutejsze gimnazjum, odchodząc do nowoutworzonego gimnazjum polskiego w Kwidzynie, miało charakter bardzo serdeczny.

— Znowu wybuchł pożar, tym razem w baraku przy tartaku firmy Szulc i Szeele. Ogień stłumiono.

CHOJNICE. (s) Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej, które zagaił burmistrz Sieracki, protokół rewizyjny z M. K. K. O. referował p. Wiemann. Uchwałę obejmującą dodatki do państw. podatków na rok 1937-38, który referował p. Dębc, przyjęto. Z kolei rozpatrywano przyjęcie zapomogi z funduszu pożyczkowo-zapomogowego w wysokości 10 tys. zł. Burmistrz Sieracki wyraził chęć dalszego starania się o pomoc finansową z kasy kredytowej Poznań. Zznaczył, że liczba bezrobotnych powiększyła się i z tego powodu będzie wielką koniecznością staranie się o dalsze subwencje.

— Izba wojewódzka wydała przychylną opinię w sprawie zatwierdzenia wyboru p. Fr. Sierackiego na stanowisko burmistrza m. Chojnic. Społeczeństwo powitało z radością nominację Pomorzanina na to stanowisko.

— W Berlinie na wystawie łowieckiej zdobył dr Łukowicz złoty medal za rogacza i brązowy za jelenia.

ŚWIECIE. (t) Na ślubnym kobiercu w miejscowym kościele poklasztornym stanęli p. Liebterówna z kupcem p. Szydłowskim. Młodej parze „Szczęść Boże!"

— Koło Opieki Rodzicielskiej przy szkole powszechnej nr 1 odbyło swe walne zebranie i wybrało nowy zarząd. Przewodniczącą jest p. Mordawska, zast. p. mec. Jabłonka, sekretarzem p. Liberacki, zast. p. M. Klein, skarbnikiem p. Pietruszyński. członkami zarządu pp. Dzwoniarkowa, Borysiakowa i Kraszewska.

— „Strzelnica", własność miejscowego Kurkowego Bractwa Strzeleckiego, zn[illegible]la się na przymusowym przetargu w miejscowym sądzie grodzkim. Dzięki temu, że nie było reflektantów, sprzedaży tego obiektu nie dokonano. Trzeba dodać, iż zarząd bractwa ze swej strony stara się, by utrzymać tę nieruchomość, lecz nie ma większego poparcia nawet ze strony członków.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, tel. 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na grudzień oraz ogłoszenia po cenach najniższych. Każdy abonent „Dziennika Bydgoskiego" otrzyma piękny kalendarz książkowy na rok 1938 bezpłatnie. Biuro czynne od godz. 8 do 18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełnią: Apteka pod Koroną, Wybickiego 39, tel. 1437. Apteka pod Gwiazdą, Chełmińska 26, tel. 1259.

Repertuar kin:

Apollo: „Sylwetki".
Gryf: „Ostatnia noc skazańca".
Orzeł: „Szyfr 77".

— **T. C. L. Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17 —19 (w soboty tylko do godz. 18).

Zaprzysiężenie podchorążych rezerwy garnizonu grudziądzkiego odbyło się w ub. poniedziałek na Rynku Głównym po uroczystym nabożeństwie we farze. W godzinach wieczornych odbyły się uroczyste akademie listopadowe.

Tydzień szkoły powszechnej, zorganizowany przez komitet obwodowy Tow. Pop. Budowy Publ. Szkół Powsz. w czasie od 2 do 10 października, przyniósł w ogólnej sumie 4.444,36 zł.

Złodzieje nie próżnują. W niewyjaśnionych narazie okolicznościach skradziono z mieszkania p. Antoniny Damrath (Toruńska 18) złoty zegarek męski z łańcuszkiem wartości 250 zł. — Podczas zabawy odbywającej się w teatrze miejskim, skradziono Pawłowi Kotlińskiemu (Młyńska 11) płaszcz wartości 55 zł. — Konstantemu Kaussowi (Dworcowa 33) skradziono z woza 75 kg pszenicy. — Ottonowi Szroederowi, zam. w Nowejwsi, skradli złodzieje za pomocą włamania się do chlewa 10 kur, koguta i inne przedmioty ogólnej wartości 40 zł.

Sprzeniewierzenie. Tomasz Jabłoński, zam. przy ul. 3 Maja, doniósł policji o sprzeniewierzeniu garderoby wartości 450 zł, którą powierzył niej. Tadeuszowi Pokrywce, zam. w Rywałdzie (pow. Grudziądz)

Nankin już oskrzydlony.

Tokio, 1. 12. (PAT). Z Szanghaju donoszą, że na skutek zajęcia Czangczou Kuangte i Iszing przez wojska japońskie, **Nankin został częściowo oskrzydlony.** Zajęcie fortów Kiangyin pozwala japońskim okrętom wojennym na posuwanie się w górę Yangtse aż do Czuikiang, skąd będą miały wolną drogę na Nankin.

Nie godzą się na cenzurę.

Szanghaj, 1. 12. (PAT). Związek Wydawców czasopism chińskich postanowił **nie zastosować się do żądania władz japońskich,** dostarczania do biur cenzury, znajdujących się pod kontrolą japońską, dwóch egzemplarzy wszystkich czasopism, wychodzących w Szanghaju.

Mandżukuo przystąpi do paktu.

Tokio, 1. 12. (PAT). Dziennik „Niszi-Niszi-Szimbun" wyraża przypuszczenie, że Mandżukuo **przystąpi w najbliższym czasie do paktu antykominternowskiego.**

Japonia uznaje rząd gen. Franco.

Tokio, 1. 12. (PAT). Agencja Domei donosi: Rada gabinetowa uchwaliła wczoraj rano formalne **uznanie rządu gen. Franco.**

Gen. Haller złoży wieniec

pod tablicę śp. gen. Rozwadowskiego w Krakowie.

Kraków, 1. 12. (ag W dniu 5 grudnia br. bawić będzie w Krakowie w związku ze zjazdem wojewódzkim Stronnictwa Pracy, generał Józef Haller. Program pobytu generała przewiduje złożenie wieńca przed niedawno odsłoniętą tablicą pamiątkową śp. gen. T. Rozwadowskiego.

B. prezydent Wojciechowski przemawiać będzie w niedzielę

na zjeździe Stronnictwa Pracy.

Kraków, 1. 12. (ag) **W dniu 5 bm. odbędzie się w Krakowie wojewódzki zjazd Stronnictwa Pracy, poprzedzony nabożeństwem w kościele Mariackim. Obrady zagai prezes dr Kuśnierz, udzielając głosu b. prezydentowi St. Wojciechowskiemu. Referaty wygłoszą p. o. prezesa K. Popiel na temat „Jak powstało Stronnictwo Pracy i do czego dąży" i dr Kuśnierz: „Organizacja Stronnictwa Pracy". Następnie przemówią delegaci powiatowi miejscy, po czym dokona się wyborów nowych władz. Na zakończenie przemówi gen. J. Haller.**

Spalił żonę.

Mor. Ostrawa, 1. 12. (PAT) W Bernie na Morawach aresztowany został inżynier miejscowej fabryki broni 25-letni Józef Horak, który w sierpniu br. zamordował swą 22-letnią żonę. Aresztowany przyznał się do zbrodni i zeznał, iż żonę swą zabił we śnie młotkiem, następnie **zwłoki jej poćwiartował i spalił w piecu kuchennym.**

Zamach samobójczy w gmachu sądowym.

Grudziądz. (Tel. wł.) We wtorek, w godzinach przedpołudniowych, w czasie kiedy na wielkiej sali rozpraw karnych sąd okręgowy rozpatrywał jakąś sprawę, z przylegającej celi aresztanckiej dobiegły przeraźliwe jęki. Jak się okazało, przytransportowany z więzienia w Inowrocławiu b. urzędnik wojewódzki w Toruniu Stanisław Dorosiewicz, pozostający pod zarzutem zbrodni z art. 286, 187, 264 i 136 kk., targnął się na życie, przecinając sobie jakimś ostrym narzędziem tętnicę u lewej ręki. Kiedy otworzono celę aresztancką, oczom władz sądowo-prokuratorskich przedstawił się widok straszny. Cela zbroczona była obficie krwią, która lała się z otwartej rany. Znajdujący się przypadkowo w gmachu sądowym dr Kycler, lekarz szpitala miejskiego, niezwłocznie pośpieszył desperatowi z pomocą. Lekarz zatamował upływ krwi w ostatniej niemal chwili, stwierdzając słabe już tylko bicie tętna. Wezwane pogotowie sanitarne szpitala przeniosło desperata na noszach przy eskorcie policji do szpitala więzienia karno-śledczego. Wyznaczony na wtorek proces karny przeciwko Dorosiewiczowi został na czas nieograniczony odroczony.

Wiadomość o usiłowanym zamachu samobójczym wywołała wśród publiczności zebranej w gmachu sądowych olbrzymie wrażenie.

Zuchwałe włamanie do biura „Caritas".

Grudziądz. W nocy z poniedziałku na wtorek dokonali jacyś nieznani sprawcy zuchwałego włamania do biura „Caritasu" przy ul. 3 Maja. Złodzieje wyłamali drzwi, uszkodzili zamki, a dostawszy się do biura, zabrali pieniądze, przeznaczone na dożywianie dzieci. Policja jest już na tropie włamywaczy.

Goebbels jedzie do Egiptu.

Berlin, 1. 12. (PAT) Według niepotwierdzonych urzędowo pogłosek min. Goebbels udaje się **w najbliższym czasie do Egiptu.** Podróż ta, jak oświadczają ze strony egipskiej, będzie miała charakter zupełnie prywatny.

Ludendorffowi trochę lepiej.

Monachium, 1. 12. (PAT) Stan zdrowia gen. Ludendorffa w ciągu ostatniej doby uległ **lekkiej poprawie.** Ostatnią noc chory spędził spokojnie. Jednak zaburzenia w obiegu krwi sprawiają, że stan zdrowia gen. Ludendorffa jest bardzo poważny.

Zdumiewająca odezwa.

Warszawa, 1. 12. Prasa warszawska donosi, że jakiś **„Komitet Obrony Praw Izraelitów w Europie Środkowej i Wschodniej"** ogłosił odezwę do polskiej opinii publicznej „o położenie kresu prześladowaniu żydów w Polsce".

Odezwa mówi o **„nielitościwym bojkocie żydów, obywateli polskich" i o „kilku pogromach, wywołanych przez agitatorów antysemickich".**

Czytamy w odezwie, że „bojkotowanie milionów obywateli polskich, wywołujące nędzę i głód wśród dzieci żydowskich, napaści na ludzi, rabowanie domów i sklepów, bicie i obrażanie studentów i uczniów żydowskich, upokarzanie ich przez przeznaczanie im oddzielnych ławek w audytoriach, przymus do emigracji — to zbrodnia. Żywimy najgłębsze przekonanie, że dzisiejsza wolna Polska potrafi odpowiednio ukarać zbrodniarzy".

Jest w niej również aluzja do „organicznego związku", jaki zachodzi pomiędzy prawami mniejszości narodowych i religijnych w Polsce, a traktatami, „które Polskę z powrotem powołały do życia" oraz przestroga, że atak przeciwko żydom **„zamieni się szybko w napaść na Kościół katolicki i Ewangelię".**

Wszystko kończy się absurdem, że „antysemityzm jest pierwszym krokiem ku barbarzyństwu i ku pogańskiemu duchowi nieubłaganej nienawiści", oraz protestem przeciwko zmuszaniu żydów do emigracji i nawoływaniem do popierania dążeń żydowskich osiadania na roli.

Odezwę podpisało cały szereg znanych w polityce i piśmiennictwie francuskim osobistości. Jest wśród podpisów parę nazwisk księży katolickich".

* * *

Odezwa ta jest jeszcze jednym dowodem, jak długie są ręce żydowskie, jak łatwo kierują przeciw Polsce uczucia Bogu ducha winnych ludzi i jak szkodliwy jest w praktyce dla nas antysemityzm słowa, pięści czy niekontrolowanego odruchu w przeciwieństwie do antysemityzmu na zimno, antysemityzmu przeciwżydowskiej ustawy!

Po londyńskiej wizycie

francuskich ministrów.

Londyn, 1. 12. (PAT). Z najbardziej autoratytawnego źródła korespondent PAT uzyskał następujący komentarz o rozmowach francusko-brytyjskich: „Wizyta premiera Chautemps i ministra Delbosa kładzie **kres pogłoskom, jakoby pomiędzy Anglikami i Francuzami istniały jakiekolwiek trudności.**

Obydwie wielkie demokracje zachodu wykazały niezbicie, że pragną pokoju i

gotowe są ze swej strony **przyczynić się na rzecz pokoju.** Będąc gotowymi do pojednania zachowują jednak pozycję bardzo stanowczą. Brytyjskie czynniki rządowe są obecnie po odbytych z ministrami francuskimi rozmowach tym bardziej przekonane, że **żadne natychmiastowe niebezpieczeństwo wojny w Europie nie istnieje.** W toku rozmów poruszono wszystkie zagadnienia, wchodzące w ramy powszechnego porozumienia, jak np. sprawę zbrojeń, stosunki W. Brytanii i Francji z Włochami, sytuacje na Bałkanach, zagadnienie Afryki Północnej i sprawy sowieckie. Następnym krokiem będzie dokładne rozważenie wszystkich tych zagadnień przez każdy z obu rządów osobno, po tym **podjęte będą rozmowy w drodze dyplomatycznej.**

(Naturalnie w sprawie kolonij obie strony mają tyle zastrzeżeń, że jest prawie przesadą mówić jakoby ta sprawa ruszyła z martwego punktu. Niemcy nie będą miały łatwej gry).

Prezydium sejmu pozostaje.

OZN ma zaufanie do marszałka Cara.

Warszawa, 1. 12. (Tel. wł.) W związku z powstaniem koła parlamentarnego O. Z. N. rozeszła się pogłoska, że **marszałek sejmu p. Car,** który do ostatniej chwili sprzeciwiał się zakładaniu jakiegokolwiek klubu na terenie parlamentu, **będzie musiał ustąpić.** Pogłosce tej zaprzecza komunikat sekretariatu marszałka sejmu, który głosi, że u p. Cara jako marszałka Sejmu zjawili się **pułk. poseł Swidziński** (prezes koła parlamentarnego O. Z. N.) i **pos. Tomaszkiewicz** (przewodniczący grupy poselskiej koła) i oświadczyli, że koło parlamentarne O. Z. N. ma pełne zaufanie do marszałka Cara.

W skład prezydium koła parlamentarnego O. Z. N. weszli poza posłem **płk. Bolesławem Swidzińskim, Janina Prystorowa, płk St. Dąbkowski, P. Gwiżdż, S. Kielak, W. Długosz, T. Kozłowski i M. Łazarski.** Kandydatury działaczy społecznych upadły. **Płk Miedziński** do zarządu klubu parlamentarnego nie kandydował. (r)

(Płk Swidziński był swego czasu dowódcą pułku ułanów w Starogardzie. Z wojska przeszedł na stanowisko wojewody lubelskiego a następnie przeszedł do ministerstwa spraw wewnętrznych. Na terenie sejmu dotąd nie odznaczył się ruchliwością).

Ostrzeliwanie Madrytu.

Paryż, 1. 12. (PAT). Agencja Havasa donosi z Madrytu, iż baterie generała Franco ostrzeliwały w ciągu dnia wczorajszego centrum miasta. Wywiązał się pojedynek artyleryjski, który trwał około godziny. Kilka osób w mieście zostało zabitych.

Worgitzki umarł!

Z **Olsztyna** (na Warmii) donoszą o nagłym zgonie b. kierownika niemieckiej propagandy plebiscytowej w 1920 r. **Maksa Worgitzkiego,** który po przewrocie hitlerowskim popadł w niełaskę i żył w zaciszu domowym, nie biorąc udziału w pracach politycznych. Worgitzki był utalentowanym pisarzem. W roku 1913 wystawiono w teatrze niemieckim w Olsztynie jego dramat pt. „Hercus Monte", w którym autor potępia metody krzyżackie i ubolewa nad losem ujarzmionych szczepów staropruskich. Rogata dusza siedziała w tym renegacie. W roku 1920 w niesłychanie brutalny sposób zwalczał Worgitzki wysłanników rządu warszawskiego, natomiast z tubylcami i ówczesnym redaktorem „Gazety Olsztyńskiej" Nowakowskim nawiązał kontakt, pragnąc ich pozyskać dla sprawy wschodniopruskiej, pojętej jako seperatyzm. Zwolennikiem **niezawisłych Prus Wschodnich** był również prezydent naczelny tej prowincji **Tortiłłowicz-Batocki,** prawnuk białoruskiego szlachcica, który z powodu prześladowań religijnych schronił się na dwór królewiecki.

W plebiscycie na Warmii i Mazurach ludność przeważnie oddawała kartki nie z napisem „Deutsches Reich" tylko **„Ostpreussen"** — tak jak opiewały przepisy Traktatu Wersalskiego. Propaganda niemiecka miała na swoje usługi cały aparat urzędniczy i dysponowała 200-milionowym funduszem dyspozycyjnym. Komisje koalicyjne w Olsztynie i Kwidzynie stały pod wpływem Anglii i Włoch, sprzyjających Niemcom. Polska armia w tym czasie zatrudniona była na froncie przeciwbolszewickim, a pieniądz był bez wartości. To były powody naszej klęski, a przejściowego triumfu Worgitzkich. Królewiecki uniwersytet „Albertina" nadał szefowi propagandy plebiscytowej doktorat honorowy.

Zmieniły się jednak stosunki w Prusach Wschodnich po dojściu Hitlera do władzy. Prusy ongiś książęce zamieniono na „Gau" (okręg) Trzeciej Rzeszy, polityków zbyt zaangażowanych w akcji antypolskiej zastąpiono „swoimi" ludźmi, jak Koch i jemu podobni.

Worgitzki żył lat 54.

Spalili się w benzynie.

Asuncion, 1. 12. (PAT) Na dwóch barkach, wiozących benzynę na rzece Paragua, wybuchł pożar. **12-tu ludzi załogi poniosło śmierć.**

Ks. Bernard odzyskał przytomność.

Amsterdam, 1. 12. (PAT) Biuletyn ogłoszony wieczorem stwierdza, iż w stanie zdrowia księcia Bernarda nastąpiła poprawa. Książę odzyskał całkowicie przytomność. Nie stwierdzono żadnych komplikacji.

Królowa holenderska



odwiedziła zięcia — księcia Bernarda — w szpitalu, gdzie przebywa po katastrofie samochodowej.

Mord kapturowy w Austrii.

Wiedeń, 1. 12. (PAT) W miejscowości Neustift w Burgenlandzie wykryto zbrodnię, mającą wszelkie pozory mordu kapturowego. Na jednej z podmiejskich dróg znaleziono trupa niejakiego Veischelbergera, na którego ciele znajdowały się **4 rany postrzałowe.**

Aresztowano 15 osób, z których 4 jak się zdaje są bezpośrednio zamieszane w morderstwie. Veischelberger, który poprzednio zajmował się czynnie polityką, ostatnio wycofał się z politycznej działalności. Niedawno zwierzył się ojcu, **z przeczuć tragicznej śmierci.**

Strajk grabarzy.

Nowy Jork 1. 12. (PAT) W dniu wczorajszym zastrajkowali w Brooklynie grabarze oraz funkcjonariusze znajdującego się tam wielkiego cmentarza. Dotychczas **nie mogło się odbyć skutkiem strajku 17 pogrzebów.** Policja obsadziła cmentarz, celem zapobieżenia okupowaniu go przez strajkujących.

Wojna sowiecko-japońska na wiosnę!?

Kair, 1. 12. (PAT) Ze stolicy Afganistanu, Kabulu donoszą, że w Mongolii zewnętrznej szerzy się groźne wrzenie przeciw Sowietom. Samoloty, jak się zdaje japońskie, rozrzucają w rozmaitych częściach kraju proklamacje, przedmioty codziennego użytku a nawet żywność. Ludność **mongolska liczy się poważnie z tym, że wojna japońsko-sowiecka wybuchnie już na wiosnę.**

Obostrzone przepisy dla robotników niemieckich.

W niemieckich zakładach przemysłu wojennego obostrzono znacznie przepisy i zakazy, dotyczące ujawniania tajemnic wojskowych. Tak np. robotnicy, zatrudnieni w warsztatach lotniczych, zorganizowanych przy stoczni Blohm i Voss w Hamburgu, podpisać muszą specjalne zobowiązanie zachowania absolutnego milczenia o rodzaju produkowanych typów samolotów. Zdrada karana jest **śmiercią** lub dożywotnim więzieniem. Karane więzieniem jest również niepodanie do wiadomości władz znanych robotnikom wypadków zdrady tajemnic państwowych, sabotażu lub zamierzeń w tym kierunku. W większości zakładów niemieckiego przemysłu wojennego utworzono przy kierownictwie zakładów **specjalne biuro doniesień.**

Wróg wzmaga swe wysiłki.

Porozumienie obu międzynarodówek.

Amsterdam, 1. 12. Zawarte w Moskwie w wyniku pięciodniowych obrad porozumienie drugiej i trzeciej międzynarodówki zawodowej posiada w obecnej sytuacji politycznej doniosłe znaczenie. Jednym z głównych punktów porozumienia jest wspólna akcja amsterdamskiej międzynarodówki z tak zwanym Profinternem w walce z faszyzmem i niebezpieczeństwem wojny (t. zn. z wszystkim, co katolickie i narodowe, co związane jest z prawem własności; widzimy z tego, że kierunek walki socjal-komuny jest zawsze ten sam. — Red.). W tym celu utworzony być ma wspólny fundusz, na który kierownictwo Profinternu przeznaczyło już 2 miliony rubli, zobowiązując się poza tym do zasilania „funduszu wspólnej akcji" w ¾, podczas gdy amsterdamska centrala związków zawodowych pokrywać będzie tylko ¼. Bliższe szczegóły umowy moskiewskiej trzymane są w ścisłej tajemnicy, w obawie, by przedwczesne ujawnienie jej szczegółów, zwłaszcza w dziedzinie politycznej, nie stało się źródłem fermentu w szeregach związków zawodowych.

Narciarza zysypanego przez lawinę nie odnaleziono.

Zakopane, 1. 12. (PAT) Pogłoski, jakie rozeszły się po Zakopanem, o ocaleniu znanego zawodnika narciarskiego Zdzisława Słowińskiego, który miał rzekomo uniknąć porwania przez lawinę i znaleźć się po stronie słowackiej, okazały się niestety nieprawdziwe i powstały na tle **zaginięcia w górach turysty z czeskiego Cieszyna niejakiego Skampy, który zabłąkał się i następnie odnalazł.** O swoim szczęśliwym powrocie zawiadomił depeszą tutejsze ochotnicze pogotowie ratunkowe, które było uprzednio wezwane do czynienia za nim poszukiwań.

Dalsze poszukiwania za porwanym przez lawinę Słowińskim **nie dały jeszcze żadnego rezultatu.**

—:—

— **Wapno nie służy rybom.** Podczas przejazdu przez potok górski w okolicy Lillafuered (na Węgrzech) wywrócił się wóz, naładowany 10 centnarami wapna. Cała zawartość spłynęła z wodą, powodując zatrucie pieczołowicie hodowanych w potoku pstrągów.

Czy Niemcy chcą zaatakować Litwę?

Berlin, 1. 12. (PAT). Kampania prasy niemieckiej przeciwko Litwie trwa nadal, a ton jej robi się **coraz ostrzejszy.** „Berliner Boersen Ztg." pt.: „Granica ustępliwości" pisze, że należy domagać się z naciskiem, aby Kowno zrozumiało przestrogi i wyciągnęło z nich wnioski powracając do zasad, wynikających ze statutu kłajpedzkiego i wznowienia zagwarantowania nienaruszalności niemczyzny. „Mittel-Deutsche National Ztg." mówi o niebezpieczeństwie grożącym mniejszości niemieckiej. Organ partyjny „N. S. Kurier" oświadcza kategorycznie: **Litwini muszą zdać sobie sprawę, że za flagą ze swastyką stoi nie tylko 66 milionów Niemców, lecz przede wszystkim prawo międzynarodowe, za litewską zaś 2,4 miliony i łamanie prawa.**

„Narodowi" fabrykanci bomb wyręczali policję państwową.

Zamość. (PAT). W sądzie okręgowym w Zamościu rozpoczęła się rozprawa przeciw członkom nielegalnej organizacji zbrojnej. Założycielem tej organizacji i jej kierownikiem był wiceprezes Stronnictwa Narodowego Kazimierz Krzewuski. Z treści aktu oskarżenia wynika, że Rzewuski będąc wybitnym członkiem Stronnictwa Narodowego, **założył potajemnie nielegalny związek zbrojny,** który rzekomo miał na celu czynną walkę z komunizmem. Organizacja ta składała się z tzw. piątek na czele z instruktorami, którym **Rzewuski dostarczył rewolwery i naboje.** Każdy z członków składał przysięgę przed krzyżem, przy czym żaden z członków nie znał składu organizacji. Dostarczone **rewolwery systemu „Liliput" zostały przemycone z Niemiec.** Organizacja posiadała plany działania. Z materiałów dostarczonych przez Rzewuskiego sporządzono bomby, które następnie miano użyć do zburzenia kilku hurtowni żydowskich w Izbicy, pow. krasnystawskiego. Na wykonawcę tego planu wyznaczono instruktora Władysława Plizgę, który jednak w ostatniej chwili cofnął się i rozkazu nie wykonał. Bombę zawiózł do Lublina i oddał w ręce policji. Plizga wyjaśnił swoje stanowisko w organizacji i podał szereg nazwisk członków, wskutek czego nastąpiły rewizje i aresztowania.

—:—

Ulgi dla rzeźników i wędliniarzy.

Dyrektor Izby Skarbowej w Poznaniu Świtalski zawiadomił pismem z 31. 10. 1937 r. Izbę Rzemieślniczą w Poznaniu, iż polecił stosować na terenie izby w stosunku do zakładów rzeźnicko-wędliniarskich na rok podatkowy 1937 normy szacunkowe dochodowości w następującej wysokości: a) przy sprzedaży w stałych zakładach handlowych 8—12%, b) przy sprzedaży wyłącznie na targach 7—8%.

Należy zaznaczyć, że ministerstwo skarbu zatwierdziło w dniu 23. 7. 1937 r. normę dla wymienionych rzemiosł w wysokości 10—18%.

Masoneria zwyciężyła w Szwajcarii.

Loże masońskie nie będą rozwiązane.

Paryż, 1. 12. W niedzielę odbył się w całej Szwajcarii **plebiscyt w sprawie masonerii.** Ludność w powszechnym głosowaniu miała się wypowiedzieć, czy loże masońskie winny być zlikwidowane, czy też mogą nadal istnieć i działać.

Inicjatorzy plebiscytu, którymi były Narodowa Unia Francuskiej Szwajcarii oraz Front Narodowy Szwajcarii Niemieckiej, przegrali, gdyż **za rozwiązaniem lóż masońskich opowiedziała się bowiem duża mniejszość głosujących.** Taki wynik głosowania był do przewidzenia, bowiem grupy, na których wniosek rząd rozpisał plebiscyt, rozporządzają zbyt małymi funduszami, by móc przeprowadzić odpowiednią propagandę swych haseł. **Masoneria popierana przez sfery międzynarodowe, zwyciężyła.**

Należy się jednak spodziewać, że plebiscyt, choć przegrany, otworzył wielu osobom oczy na niebezpieczeństwo masonerii i **w przyszłości doprowadzi do usunięcia jej z życia publicznego.**

Do społeczeństwa Wielkopolski!

Obywatele!

Wojewódzki Komitet Obywatelski do walki z bezrobociem w Poznaniu przystępuje do **powszechnej akcji zbierania ofiar na pomoc zimową** dla dotkniętych klęską bezrobocia.

Walka z nędzą i bezrobociem posiada **specjalne znaczenie** na terenie Wielkopolski. Województwo nasze należy, niestety, do tych dzielnic kraju, które odczuwają **najsilniej** klęskę braku pracy wśród warstw najszerszych. Dziesiątki tysięcy rąk sięgają po pracę, zatrudnienia jednak znaleźć nie mogą. Jest rzeczą dobrze pojętego obowiązku społecznego i czynnej miłości bliźniego — ofiarom tej klęski bezrobocia przyjść z pomocą.

Pomoc ta jest w obliczu zbliżającej się zimy najbardziej potrzebna! Wojewódzki Komitet Obywatelski do walki z bezrobociem zwraca się do całego społeczeństwa, do wszystkich warstw i stanów z gorącą prośbą i apelem o czynne i ofiarne poparcie akcji pomocy zimowej. W tej sprawie odezwać się musi nie tylko gorąco, żarliwe, współczujące serce ludzkie, odczuwające niedolę bliźniego, lecz przede wszystkim rozsądek i obowiązek społeczny.

Zima nadchodzi.

a dziesiątki tysięcy ludzi nie mają co jeść; wielkie masy ludzkie marzną w nieopalonych izbach; bezrobotni rodzice muszą patrzeć na łzy głodnych dzieci. Wielkie sumy wydawane przez Fundusz Pracy w okresie letnim na roboty publiczne i na Pomoc Zimową nie wystarczyły na pokrycie potrzeb 60 tysięcy rodzin bezrobotnych, stanowiących wszakże poważną część społeczeństwa wielkopolskiego.

Marnują się siły społeczne, które muszą być uratowane dla dobra narodu i potęgi państwa.

Musimy dożywiać miesięcznie 70 tys. dzieci które niedożywiane giną od gruźlicy i cierpią masowo na krzywicę i próchnicę zębów. Te objawy groźnie zapowiadają przyszłość narodu!

OBYWATELE! Nie zwlekajcie z deklarowaniem i wpłacaniem składek i ofiar.

Im kto więcej posiada, tym większy jest jego obowiązek ofiary. W akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych muszą związać się wszyscy i wszyscy muszą w niej współdziałać. Pamiętajcie, że korzystanie z błogosławieństwa pracy i pewności bytu stwarza **moralny obowiązek** wzięcia czynnego udziału **w powszechnej** akcji pomocy zimowej.

Nie dajmy wyprzedzić się w tej akcji obcym społeczeństwom!

Musimy zamanifestować dowodnie przez żywy odzew na ten apel, że jesteśmy społeczeństwem zwartym i solidarnym o wysokim poczuciu odpowiedzialności wobec zadań życia zbiorowego.

Wojewódzki Komitet Obywatelski do walki z bezrobociem w Poznaniu.

Choroba gen. Ludendorfa.



Słynny z czasów wojny światowej niemiecki generał Ludendorff ostatnio ciężko zaniemógł. Ze względu na sędziwy wiek generała, choroba budzi obawy o jego życie. — Na zdjęciu gen. Ludendorff w swej bibliotece.

Zgon polskiego uczonego —

najwybitniejszego badacza mózgu w Europie.

Wilno, 1. 12. (PAT). Zmarł nagle w gabinecie Instytutu Badań Mózgu prof. Zwyczajny neurologii i psychiatrii USB dr Maksymilian Rose, jeden z najwybitniejszych europejskich badaczy mózgu.

Prof. Rose przeprowadzał naukowe **badania mózgu Marszałka Piłsudskiego.** Prace te były już w stadium końcowym. Prof. Rose zmarł w wieku lat 54. Pozostawił po sobie szereg wybitnych prac naukowych.

Kupiectwo wielkopolskie wybuduje własny dom.

Poznań, 1. 12. Na ostatnim zjeździe delegatów Wlkp. Zw. Chrześc. Zrzeszeń Kupieckich w ub. sobotę, na pierwsze miejsce wysunęła się kwestia administracji oraz zużytkowania posiadanych przez Związek nieruchomości gruntowych obok obecnego Domu Kupiectwa przy ul. Gajowej i Al. Marsz. Piłsudskiego w Poznaniu. Z projektów wysuwanych przez zarząd istnieje zamiar sprzedaży obecnej siedziby Związku nieruchomości willowej i zabudowania całego pięknego narożnikowego terenu okazałym domem, w którym oprócz ubikacji mieszkalnych znalazłyby się wszystkie pomieszczenia związkowe w rozmiarach odpowiadających dzisiejszym potrzebom i znaczeniu Kupiectwa Wielkopolskiego. Projekt ten wymaga jeszcze dalszych studiów.

Usiłowane zabójstwo strażnika granicznego.

Pięć lat więzienia otrzymał zbiegły z Niemiec opryszek.

Poznań, 1. 12. Na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Poznaniu zasiadł wczoraj 31-letni Edward Wieczorek, obywatel niemiecki, oskarżony o nielegalne przekroczenie granicy polskiej i usiłowane zabójstwo funkcjonariusza straży granicznej Władysława Woźniaka. W dniu 15 sierpnia br. osk. Wieczorek zbiegł z Niemiec do Polski i przekroczywszy bez przeszkód granicę, zapuścił się w głąb województwa poznańskiego, docierając w bliżej nieustalonych celach aż do Kościana. Po pięciu dniach Wieczorek zamierzał powrócić do Niemiec. Natknął się przytem na powracającego rowerem z patrolu starszego strażnika Władysława Woźniaka. Strażnik zatrzymał go i pozostawiwszy rower oraz psa patrolowego przy drodze, przystąpił do Wieczorka i chciał go wylegitymować. Zatrzymany nie posiadał dokumentów, więc Woźniak chciał go zrewidować. W pewnej chwili Wieczorek szybkim ruchem wyciągnął z kieszeni rewolwer i oddał strzał w kierunku strażnika. Ponieważ ten stał bokiem, kula ugodziła go w lewą pierś i odbiwszy się szczęśliwie rykoszetem zadała strażnikowi jedynie kontuzję i rozdarła mu płaszcz. Następnie rzucił się do ucieczki. Woźniak rychło oprzytomniał i spuścił psa ze smyczy, który dogonił i zatrzymał uciekającego. Zaprowadzony na posterunek straży granicznej, Wieczorek tłumaczył się, że zbiegł z Niemiec do Polski, ukrywając się przed wcieleniem do armii niemieckiej, co się zaś tyczy zamachu na strażnika twierdził, że pistolet wypalił przypadkowo, jak również przypadkowo uderzył w twarz Woźniaka.

Na rozprawie Wieczorek tłumaczył się w podobny sposób. Sąd skazał go za to na łączną karę 5 lat więzienia.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 1 grudnia 1937 r.

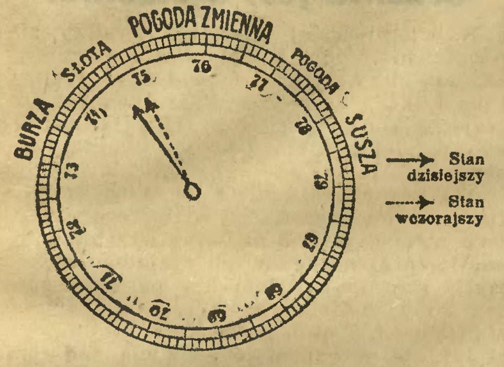
KALENDARZYK.

Dziś: Bożydara i Natalii.
Jutro: Bibianny p. m., Hipolita.
Wschód słońca o godzinie 7.47.
Zachód słońca o godzinie 15.50.

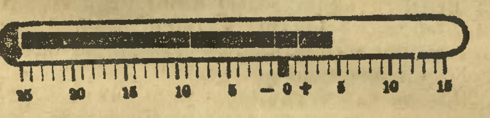
Stan pogody.

NADAL DESZCZ.

W ciągu nocy wczorajszej rozpoczął się napływ nad Polskę ciepłego i bardzo wilgotnego powietrza z zachodu, które w ciągu dnia ogarnęło prawie cały kraj. W związku z tym niewielkie przejaśnienia nastąpiły tylko nad morzem, poza tym wszędzie było pochmurno z opadami w postaci śniegu i deszczu. Temperatura w porównaniu z dniem wczorajszym wzrosła średnio o 2 st. na nizinach, a około 4 st. w górach i o godzinie 14-ej wynosiła: 4 st. w Gdyni, 3 w Toruniu, 2 w Poznaniu, 1 w Warszawie i Krakowie, 0 st. w Kielcach, —1 w Wilnie, Pińsku, Lwowie i Zakopanem, —5 na Hali Gąsienicowej i —8 na Kasprawym Wierchu.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 29. XI. do 5. XII.

1) Apteka Piastowska, Śniadeckich 49, telefon 3682.

2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, tel. 3098.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie wystawa obrazów i szkiców Jana Matejki.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dwa propagandowe przedstawienia po cenach najniższych. W czwartek na repertuarze naszego teatru **„EMILIA PLATER"**, rapsod bohaterski T. Konczyńskiego w doskonałej realizacji reżyserskiej i aktorskiej. W piątek 3 bm. arcydzieło Z. Krasińskiego **„NIE-BOSKA KOMEDIA"**. Obydwa widowiska grane będą ostatni raz w sezonie po cenach groszowych od **10 gr do 1,15 zł.**

Św. Mikołaj w Teatrze obchodzony będzie tradycyjnym zwyczajem przez trzy dni z rzędu, a mianowicie w sobotę 4, w niedzielę 5 i w poniedziałek 6 bm. W dniach tych o godz. 4 po południu odegrana będzie prześliczna baśń fantastyczna A. Walewskiego **„KRÓLOWA TATR"**, urozmaicona efektami scenicznymi i licznym baletem. W przerwie nastąpi rozdanie upominków dla grzecznych dzieci przez św. Mikołaja (p. Domosławskiego), które należy deklarować w kancelarii teatru codziennie od godz. 10—14 i od 19—21. Bilety są już do nabycia w kasie teatru w cenie od **10 gr do 1,15 zł.**

W pełnych próbach **„PANNA COCTAIL"**. komedia St. Kiedrzyńskiego, która będzie prapremierą w Polsce.

— **Redakcja przyjmuje interesantów jedynie od godz. 11—12-tej przed południem i od godz. 5—6-tej po południu.**

— **Medal Niepodległości** za udział w powstaniu wielkopolskim nadał Pan Prezydent Rzplitej p. Ludwikowi Siudzińskiemu w Bydgoszczy, ul. Wileńska 12.

— **Dzieci!** Czy pamiętacie o „Mikołajkach", które odbędą się w niedzielę 5 bm. o godz. 16 Pod Lwem? Czeka was tam dużo niespodzianek! Przyjdźcie! (23806

Adwent — Roraty.

Rozpoczął się w zeszłą niedzielę **Adwent** okres oczekiwania na Narodzenie Pana, okres postu i wstrzymania się od tańców i zabaw.

We wczesnych godzinach porannych rozdzwoniły się dzwony, wzywające w bramy kościelne wiernych, na pełne uroku nabożeństwo, zwane **„Roratami".** — Roraty są wyrazem „Adwentu", zwanego ongiś w Polsce „czterdziestnicą", ponieważ dawniej trwał, jak i wielki post, 40 dni i zaczynał się na drugi dzień po św. Marcinie.

W Polsce od niepamiętnych czasów ku uczczeniu Najśw. Panny Maryi przez cały Adwent **w godzinach porannych bywa odprawiana Msza św., zwana „Roratami"** od pierwszych słów śpiewanej w czasie nabożeństwa pieśni: „Rorate coeli" — „Spuśćcie rosę niebiosa". Podczas nabożeństwa gorzeje na ołtarzu 7 świec, z których jedna nad inne wyższa, jest symbolem Najśw. Panny Maryi, wyniesionej z powodu Macierzyństwa Bożego ponad wszystkich aniołów i ludzi.

Utrzymuje się podanie, że zwyczaj zapalania siedmiu świec podczas „Rorat" był wprowadzony w kościele za czasów Bolesława Wstydliwego, który będąc w kościele na „Roratach", przystąpił do ołtarza, a stawiając świecę na najwyższym lichtarzu, miał powiedzieć: „Gotów jestem na Sąd Boży", — drugą świecę w imieniu duchowieństwa stawiał biskup, powtarzając słowa przez króla wyrzeczone, trzecią — senator, czwartą — ziemianin, piątą — żołnierz, szóstą — mieszczanin, siódmą — wieśniak.

Wyznanie gotowości do Sądu ostatecznego czynione było z tego jakby powodu, że **z narodzeniem Chrystusa łączy się w Adwencie zapowiedź jego drugiego przyjścia przy końcu świata na Sąd ostateczny.**

Z rewii wioślarskiej BKW.

Nie zawiodły się popularne „Bekawianki", urządzając swą rewię wioślarską, na publiczności bydgoskiej. Sala „Pod Lwem", gdzie odbyła się rewia wioślarska, zorganizowana przez **Bydgoski Klub Wioślarek,** wypełniła się po brzegi. Licznie zwłaszcza zjawili się członkowie bratnich organizacyj BTW i WKS z p. **płk. Skroczyńskim** na czele. Rewia, reżyserowana przez p. **Sommerównę,** spotkała się z uznaniem publiczności. Program rewii był bogaty i urozmaicony. Konferansjerkę prowadził z werwą p. **Włodz. Ostrowski. P. Przybylska** odśpiewała 2 pieśni przy akompaniamencie p. prof. **M. Janickiej.** Z wykonawców wyróżnili się pp. **Treuchlowa i Dudziński** (małżeństwo wioślarskie"), **Bukowska i Rigall** („gazeciarze"), wykonawcy obrazku scenicznego „regaty z przeszkodami" pp. **Treuchlowa, Sommerówna, Bukowska, Michalska, Pioterkówna, Derucka, Parzyszówna, Gordonówna, Gacanka i Rigall.** W solowym tańcu wystąpiła p. **Grabowska.** Bardzo dowcipny był finał p. n. „Cztery epoki wioślarstwa". W antraktach przygrywała doborowa orkiestra. Po rewii w wesołym i harmonijnym nastroju bawiono się na dancingu w tej samej sali.

Impreza przysporzyła BKW funduszów na pokrycie kosztów, związanych z budową własnej przystani.

Jak widać, **Bydgoski Klub Wioślarek** pod kierownictwem p. **drowej Klikowiczowej** nie spoczywa w „martwym" sezonie, lecz wykazuje nader żywą działalność.

Służąca skazana na dwa lata więzienia.

Systematycznie okradała swych chlebodawców.

Prawdziwą „perłą" okazała się **31-letnia służąca Leokadia Łabodzińska,** która doskonale się obłowiła, służąc przez szereg lat u mistrza rzeźnickiego Feliksa Łyskawy przy ul. Garbary. Już od dłuższego czasu stwierdzono w mieszkaniu p. Łyskawy, że jakiś złodziej domowy dokonywuje systematycznej kradzieży pieniędzy. Pragnąc wykryć złodzieja, p. Łyskawa zaopatrzył kilka banknotów pozostawionych w mieszkaniu w specjalny znak. I te pieniądze zginęły, a przeprowadzona rewizja dała zdumiewający wynik.

W pokoju służącej znaleziono ukryte w walizce około 3000 złotych w bilonie, a w torebce ponad 1000 zł. Znaleziono u niej ponadto całą wyprawę ślubną, pierwszorzędną jedwabną bieliznę, zakupioną niewątpliwie za pieniądze skradzione swym chlebodawcom. Dalsza rewizja przeprowadzona w mieszkaniu brata Łabodzińskiej dała również niespodziewany wynik. Znaleziono tam bowiem przechowywane przez złodziejkę 2500 zł. Ogółem w ciągu kilku lat zdołała sobie „zaoszczędzić" ładną sumkę 10.000 zł.

We wczorajszy poniedziałek Łabodzińska zasiadła na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy. Wypierała się stanowczo wszelkiej winy i twierdziła, że pracując już od 17 lat zdołała sobie zaoszczędzić tak wielką sumę, pobierając przeciętnie 30 złotych miesięcznie. Z zeznań świadków wynikało, że prowadziła ona wystawny tryb życia i ubierała się bardzo elegancko tak, że sąd wykrętnym jej tłumaczeniom nie dał wiary.

W wyniku rozprawy sąd skazał nieuczciwą służącą, mimo, że nigdy jeszcze nie była karaną, na dwa lata bezwzględnego więzienia.

Koncert „Collegium Musicum"

przy Miejskim Konserwatorium Muzycznym w Bydgoszczy odbędzie się w piątek, dnia 3 grudnia 1937 r. o godzinie 19,30 w auli Gimnazjum im. Kopernika. **Wykonawcy: Polski Kwartet Smyczkowy z Poznania** (Zdzisław Jahnke — skrzypce I, Wł. Witkowski — skrzypce II, T. Szulc — altówka, Dezyderiusz Danczowski — wiolonczela). **W programie:** Beethoven, Czajkowski, Poradowski. **Wstęp bezpłatny.** (23819

W hołdzie Niepokalanej.

Druhny oddz. Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej „Przedświt"-Fara odegrają **w święto Niepokalanej, 8 bm. o godz. 19 na sali Domu Katolickim** (ul. Grodzka) piękne przedstawienie o głębokiej i wzruszającej treści pt. **„KRZYWDA".** Utwór reżyserki p. Łucji Owczarzakowej. Wszystkich czcicieli Marii na swą wieczornicę druhny „przedświtanki" jak najserdeczniej zapraszają.

Wstęp za dobrowolnymi datkami.

Dla dzieci osobne przedstawienie o godzinie 14. (23802

Podziękowanie.

Składamy tym wszystkim, którzy w dn. 26 bm. raczyli zaszczycić swą przysługą nasze srebrne gody małżeńskie najpierw parafii Św. Wincentego a Paulo, ks. dobr. Pieprzycy, Bractwu Różańcowemu Ojców, Straży Honorowej; także parafii Serca Jez., ks. dziekanowi, Bractwu Różańc. Ojców i Matek, Tow. Robotników, Tow. św. Ignacego, jak Zw. ZKP oraz współpracownikom dz. XIV wraz z urzędnikami, a także wszystkim innym, którzy raczyli zaszczycić swą obecnością serdeczne „Bóg zapłać". (23762

Leonard i Konstancja Jurkiewiczowie.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Źródło miłości"

Wielka operetka w 3 aktach (14 obrazach) A. Fenci i G. Balda. Muzyka Jara Benesa.

Premiera przerażała mnie swymi 14-toma obrazami. Obawiałem się dłużyzn i nudów. Obawy okazały się nieuzasadnione. „Źródło miłości" jest równocześnie źródłem dobrego humoru, źródłem dobrej muzyki, a przede wszystkim jest popisem koncertowym całego zespołu. Poczynając od reżyserii a kończąc na statystach, którzy tym razem nie razili na tle głównych bohaterów i bez wyjątku byli postaciami z prawdziwego zdarzenia — wszyscy dali z siebie wszystko, nie pozwalając ani na moment nudzić się widowni.

Co złożyło się na widowisko, jakiego Bydgoszcz w dziale operetki dawno nie widziała?

A więc treść operetki. Autorowie libretta pp. Fenci i Balda umieli na kanwie dość naiwnej fabuły wysnuć tyle pierwszorzędnych obrazów o tak różnych charakterach i o tak oryginalnym i urozmaiconym zabarwieniu, że darowujemy im chętnie wszelkie naiwności i nieprawdopodobieństwa, które się na scenie dzieją.

Wartość muzyczna „Źródła miłości" tkwi przede wszystkim w prostocie. Kompozytor nie sili się na nowoczesność w harmonizacji, ani na oryginalność instrumentacji. Pod tym względem trudno byłoby partyturę Benes'a porównać do partytur Kalmana czy Abrahama. Saksofony, które od czasu do czasu dają w orkiestrze znać o sobie, nie odgrywają tej roli, jaką im współczesna muzyka operetkowa przyznała. Obecność ich jest raczej przypadkowa i niezupełnie wykorzystana. Dla podkreślenia pewnych charakterystycznych momentów posługuje się kompozytor starym, poczciwym fagotem, którego specjalne właściwości umie pierwszorzędnie wyzyskać.

Muzyka jest przyjemna w linii melodyjnej, zdrowa w rytmie i — co specjalnie podkreślić należy — zrośnięta z glebą z której kompozytor pochodzi (Słowaczyzna). Dlatego foxtroty są raczej polkami a tango, jedyne zresztą, bardzo przypomina ludową muzykę śląską.

A wykonawcy? Jak wyżej wspomniałem, wywiązali się ze swego zadania bez zarzutu odnosiło się wrażenie, że role specjalnie wszystkim bez wyjątku odpowiadają, wszyscy byli swobodni, nie czuło się zwykłego na premierowych przedstawieniach skrępowania. W tym względzie niemałą rolę odgrywała b. łatwa strona wokalna, która pozwalała na pełne rozwinięcie możliwości aktorskich i tanecznych.

Jeśli chodzi o wykonawców poszczególnych ról, to trzeba stwierdzić, że operetka nie stwarza dla nikogo specjalnych szans, nikogo nie uprzywilejowuje. Trzy pary amantów mają niemal równe możliwości, to też wybicie się na czoło jest już wybitnie osobistą zasługą aktorską. Tym większy więc jest sukces **Hanki Wańskiej,** która w roli „urzędu gminnego" w spódnicy znalazła nareszcie ujście dla swego temperamentu i zwyciężyła na całej linii. Aktorsko, śpiewaczo, tanecznie — w najlepszej formie, przydała swej roli dużo wdzięku, który tylko jej jest właściwy.

Panie **Irena Carnero i Irena Grywicz,** choć może role niezupełnie odpowiadały ich warunkom, śpiewały pięknie i były naprawdę miłymi zjawiskami na scenie.

Michał Tatrzański nigdy się nie powtarza — każdej postaci scenicznej daje wyraz oryginalny i konsekwentny. Nie poprzestaje na wrodzonej sile komicznej, nie błaznuje, ale bawi i rozśmiesza w stu procentach przemyślaną kreacją. Daje robotę aktorską najwyższej klasy, a w roli czeskiego fanfarona, którego kapitalnie odtworzył w „Źródle miłości", znalazł prawdziwe możliwości rozwinięcia swego kunsztu.

Stanisław Winczewski w operetce jest zawsze niezawodny — ma nerw sceniczny, temperament, dzięki któremu wraz z Hanką Wańską ożywia każdym pojawieniem się widownię i zmusza ją do oklasków.

Marian Wawrzkowicz dał ładną sylwetkę oficera-lotnika, śpiewał bez zarzutu, był swobodny i żywy. **Zygmunt Rewkowski** w roli zdemobilizowanego „gwiazdora" filmowego na poziomie, jak zresztą wszyscy wykonawcy ról mniej lub więcej epizodycznych: **Marian Domosławski, Stefan Lochman, Stefan Drewicz** i gwiazdkami tylko odznaczeni adepci sceny.

Całość zmontowana doskonale. Liczne sceny przewijały się wśród bardzo dobrze pomyślanych i wykonanych przez **Jana Hawryłkiewicza** dekoracyj, nie nużąc ani przez chwilę, imponując ogólnym sharmonizowaniem całości i utrzymaniem w żywym rytmie. Zasługa to rutynowanego i wnikliwego reżysera **Mariana Domosławskiego,** zawsze odpowiedzialnego i czujnego kapelmistrza **Jerzego Sillicha,** któremu operetka zawdzięcza swój wyraz muzyczny, kierownika chóru **Karola Kuleckiego** (zwłaszcza chór żeński miał pole do popisu w nastrojowych i ładnie brzmiących pieśniach) i wreszcie baletmistrza **Eugeniusza Wojnara,** którego ogromna praca przy układzie ewolucyj i tańców często uchodzi uwagi. Dodać trzeba, że kapitalna humoreska taneczna, wykonana przez **Irenę Soboltównę i Wojnara,** była popisową produkcją tej pary, która w grotesce wypowiada się najlepiej.

Kapitalna „podróż w nieznane", odbyta brawurowo przez Hankę Wańską i Stanisława Winczewskiego, była dziełem **Stefana Drewicza,** który zdradził prawdziwe zdolności twórcze w zakresie świeżego i zdrowego dowcipu. Publiczność hojnie darzyła oklaskami wykonawców „podróży w nieznane". Oklaski należały się również jej autorowi.

Teatr odniósł wielki sukces i oddał wielką usługę Benesowi, prezentując jego operetkę po raz pierwszy publiczności polskiej. Nie wydaje się jednak, aby którykolwiek teatr w Polsce mógł dziś wystawić operetkę tak pod każdym względem świetnie jak teatr bydgoski. **E. Rösler.**

Najwierniejsi Czytelnicy
„DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“
spotkają się w sobotę i w niedzielę w Teatrze Miejskim.

Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego“ wezwało swoich najstarszych i najwierniejszych Czytelników do zgłoszenia się i stwierdzenia publicznego swego przywiązania do pisma, które przez lat 30 w Polsce niewolnej i w Polsce niepodległej stało zawsze pod tym samym sztandarem — narodowym i katolickim. „Dziennik Bydgoski“ należy do tych pism, z którymi czytelnicy łączą się trwałymi więzami i dzięki temu właśnie, wsparty o bogatą tradycję i o życzliwość swych przyjaciół, może trwać zawsze na wybranym, odpowiedzialnym posterunku.

Na obecny apel posypały się liczne odpowiedzi. Z Bydgoszczy, z różnych stron Wielkopolski i Pomorza, a nawet z całej Polski, wpłynęły do redakcji „Dziennika Bydgoskiego“ zgłoszenia. Okazało się, że bardzo dużo jest jeszcze czytelników, którzy sami albo których rodziny w grudniu 1907 roku sięgnęły po pierwszy numer „Dziennika Bydgoskiego“ i od tego czasu niezmiennie trwają przy nim.

Z pośród tych zgłoszeń wybraliśmy **115 przyjaciół „Dziennika Bydgoskiego“** którym bezspornie należy się tytuł najstarszych i najwierniejszych prenumeratorów „Dziennika Bydgoskiego“. Zostaną oni w dniu 30-lecia istnienia „Dziennika Bydgoskiego“ nagrodzeni. Nagrodą tą są — dzięki życzliwości p. dyrektora Władysława Stomy, który dla uczczenia jubileuszu „Dziennika Bydgoskiego“ ofiarował 230 biletów do Teatru Miejskiego — bilety na najlepsze miejsca na przedstawienia sobotnie i niedzielne znakomitej wielkiej operetki Benesa pt. **„Źródło miłości“.** Bilety będą mogły odebrać osoby, wyszczególnione w poniższym spisie, w czwartek, 2 bm. i w piątek, 3 bm., **w ekspedycji „Dziennika Bydgoskiego“ (przy okienku) przy ul. Poznańskiej 12 w godzinach 16—18-tej.**

Po bilety zgłosić się mogą następujące osoby: Małgorzata Napieralska, ulica Nakielska 42; Helena Kitowska, Zduny 11-1; Maria Ciechanowska, Św. Trójcy 23-6, Jan Lewandowski, Długa 1-4; Teodozja Karwecka, Malborska 19; Stanisław Doberstein, Nakielska 117; Kazimierz Figurski, Poznańska 27 (Gdańska 71); Aleksy Zagórski, Gdańska 154; Antoni Czajkowski, Krasińskiego 15-2; Andrzej Bąbolewski, Kujawska 70; Zofia Pawłowska, Król Jadwigi 9-2; Franciszek Urbański, Żółkiewskiego 7-7; Michał Główczewski, Kujawska 10; Stanisława Romińska, Poniatowskiego 20-3; Pelagia Kaszewska, Krol. Jadwigi 1-2; Franciszka Wojtak, Chwytowo 5; Franciszek Witkowski, Rycerska 71; Maksymilian Koślicki, Krakowska 1; Leokadia Winkelowa, Podgórna 11; Józef Golc, Terasy 5; St. Ganasiński, Jezuicka 12; Józef Kwiatkowski, Poznańska 8-3; Franciszka Lewandowska, Pl. Poznański 3; Stanisław Szymankiewicz, Dworcowa 17; Jan Bochocki, Leszczyńskiego 14-4; Ludwik Orkiszewski, Pomorska nr 33-3; Marcin Dąbrowski, Jasna 25-1; Józef Kałas, Grunwaldzka 9; Bronisław Orłowski, Dworcowa 61; Walenty Jaskólski, Nakielska 23; Franciszek Cygański, Staszica 3-4; Teofil Szmelter, Grodzka 1; Antoni Świetlik, Grunwaldzka 81-11; Zofia Morykiewicz, Krasińskiego 17; Józef Słomiński, Warmińskiego 7; Fr. Doberstein, Malborska 21; Z. Piotrowska, Pomorska 22; Jan Michalski, Ugory 6; Antoni Zaremba, Koronowo, Łokietka 3 (ślusarnia); Tomasz Graczyk, Grunwaldzka 81-18; Józef Zieliński, Sienkiewicza 52-54; Walenty Kowalewski, Długa 1-5; Szczepan Lutomski, Żabia nr 4; Gerwazy Smulkowski, ulica Sienkiewicza 10; Balbina Sporna, Moniuszki 1; Stanisław Sporny, Przyrzecze 6; Teodor Urbanowicz, Racławicka 10; Katarzyna Jankowska, Nowodworska 39; Ignacy Ezop, Siemiradzkiego 7-1; Wincenty Łowiński, Lubelska 26 (w Berlinie); Feliks Kowalski, Ogińskiego 20; Radczyni Tyrankiewiczowa, Krakowska 4; Ignacy Stawicki, Wysoka 25; Franciszek Stelmach, Siemiradzkiego 5-1; Władysław Zieliński, Szczecińska 19; Kazimierz Hinc, Chwytowo 13-7; Andrzej Jutrowski, Ścieżka 5; Leon Nehring, Winc. Pola 5; Wojciech Sowiński, 20 Stycznia; Franciszek Sporny, Podwale 9; Józef Moraczewski, Mariana Orłowity 9; dr Hoppowa, Szubińska 1; Michał Kościelny, Inowrocław; Bolesław Grabowski, Jezuicka 10; Stan. z Bogusławskich Wolnikowa, Piotrowskiego 8; Kazimierz Suligowski, Gdańska 127; Stefan Siudziński, Lipowa 7; Maks. Żewicki, Dworcowa 44; Górski Franciszek, Zduny 1; Florian Figurski, Grodzka 36 (ogrodnictwo); Franciszek Rutkowski, Warmińskiego 11; Stanisław Nagel, Długa 76; Franciszek Rafiński, Cicha 1; Jadwiga Jaworska, Łokietka 8-7; Stanisława Trybuszewska, ul. Grunwaldzka nr 108; Franciszek Zamrowski, Kossaka 38; Jan Marchewka, Kościuszki 33; Jan Janicki, Gdańska 46; Stefania z Chełmikowskich-Schaucrowa, Kordeckiego 29-3; Jan Ziółkowski, Chocimska 3-5; Piotr Woland, Salno; Antoni Nadolski, Jasna 22; Stanisław Muszyński, Przyrzecze 12; Jan Frankowski, Terasy 6; Julianna Witecka, Podgórna 11; Pelagia Brocka, Kordeckiego 30; Ksawery Grzela, Bocianowo 23; Marcin Borowicz, Jasna 12; Józef Zawitaj, Dworcowa 66; Józef Kobza, Przyrzecze 3-3; Marceli Pokorski, Garbary 30; Franciszek Gaca, Łokietka 15; Franciszek Rutkowski, Chodkiewicza 14; Maria Piotrowska, Sowińskiego 28; Teofil Priebe, Chrobrego 3-1; A. Truś, Pl. Piastowski 11-4; Franciszek Dembek, Siemieradzkiego 8; Jan Radtke, Podgórna 15-1; Antoni Samorey, Gdańska 27; Stanisław Kociniewski, Śniadeckich 25-9; Maks. Ziółkowski, Libelta 12; Mikołaj Fac, Śląska 16-5, Franciszek Muszyński, Chopina 5; Józef Mazur, Samostrzel; Julian Śpiewakowski, Gdańska 158; Stan. Giełda, Malborska 12; J. Kawala, Artyleryjska 4; Stanisław Barałkiewicz, Kruszwica, Kolejowa 23; Jan Zawierowski, Lubelska 44; Maria Siuchnińska, Stary Rynek 20; Władysław Marchlewski, Chłopickiego 6; Edward Niklewski, Śniadeckich 59-7; Górska, Marsz. Focha.

P. Jan Smukalski — z Koronowa — Wybud. dostanie na własne życzenie zamiast biletu do Teatru abonament miesięczny „Dziennika Bydgoskiego“.

Dla p. Dudkowskiego nie starczyło już niestety biletów, stawiamy mu więc do dyspozycji bezpł. miesięczny abonament.

A więc w sobotę, 4 bm. i w niedzielę, 5 bm. o godz. 20-tej spotkanie najwierniejszych czytelników „Dziennika Bydgoskiego“ w Teatrze Miejskim.



Gruźlica jest uleczalna.

Najwięcej bodaj energii i wysiłku zużywają instytucje powołane do ochrony zdrowia obywateli — w walce z gruźlicą. I nie tylko u nas. Wszystkie cywilizowane kraje świata mobilizują do tej walki najtęższe siły lekarskie i poważne kapitały finansowe.

We Francji rozwinięto na szeroką skalę akcję zapobiegawczą, w Niemczech zwrócono uwagę głównie na samo leczenie. Powstała cała sieć ludowych zakładów leczniczych, czego rezultatem jest poważny spadek śmiertelności na gruźlicę, wahający się w granicach 7 osób na 10.000.

Jak się natomiast przedstawia pod tym względem u nas? W Polsce umiera rocznie na gruźlicę około 80.000 osób. Przy śmiertelności takiej jak w krajach zachodnich umierałoby u nas nie więcej ponad 30 000 osób. Co jest tego powodem?

Raz po raz sygnalizuje nam prasa o powstawaniu coraz to nowocześniejszych zakładów leczniczych, o pokrywaniu się w kraju coraz gęstszą siecią ośrodków zdrowia ubezpieczalni społecznych.

Powstają nowe szpitale: Andrychów, Zakopane, Warszawa, Chrzanów.

I medycyna nie stoi w Polsce niżej, niż w krajach Europy zachodniej. Lekarze nie są gorsi od francuskich, niemieckich czy szwajcarskich.

Co zatem jest istotnym powodem tak poważnej u nas śmiertelności na gruźlicę?

Zwróciliśmy się w tej sprawie do jednego z poważnych znawców tego zagadnienia.

— Proszę pana, ani lekarz, ani najnowocześniejsze środki do walki z gruźlicą, ani najcudowniejsze warunki leczenia się nic nie pomogą, o ile w społeczeństwie będzie tkwiła jakaś dziwna, niczym nieuzasadniona animozja do systemu lecznictwa. Najtęższe siły lekarskie stwierdziły, że gruźlicę leczyć można w każdym klimacie, byle tylko leczenie rozpocząć w porę i mieć zaufanie do lekarza i przeprowadzanej kuracji. Klimatu specjalnego leczącego gruźlicę nie ma. Jak w żadnej innej chorobie, w gruźlicy potrzebna jest wytrwałość pacjenta. Wymaga tego i długotrwałość choroby i jej nieustanna zmienność.

Nie każdy na przykład chory może się leczyć w klimacie górskim. Są przypadki, które się zupełnie nie nadają do leczenia w górach. A pobyt chorego w takim klimacie może mu tylko zaszkodzić.

To jest właśnie przyczyną dlaczego np. sanatoria Zakładu Ubezpieczeń Społecznych budowane są w rozmaitych miejscowościach Rzeczypospolitej. Od sanatoriów wybitnie nizinnych (woj. poznańskie) i położonych nieco wyżej (Otwock), posiadamy w kraju całą sieć podgórskich ośrodków lecznictwa gruźliczego (Andrychów, Chrzanów, Zakopane).

Podstawą leczenia sanatoryjnego jest tzw. metoda higieniczno-dietetyczna, polegająca na przebywaniu jak najdłużej na otwartym powietrzu w miejscowości suchej, piaszczystej, w otoczeniu lasów iglastych. Mogą to być zarówno miejscowości nizinne, jak podgórskie lub górskie.

O wyborze miejscowości klimatycznej może decydować tylko doświadczony lekarz.

Gdy ubezpieczony, pragnący się leczyć w sanatorium górskim po zbadaniu otrzyma przydział do któregoś z nizinnych ośrodków sanatoryjnych ubezpieczalni społecznych, ma potem nieuzasadniony żal do lekarza, że nie pojechał dajmy na to do Zakopanego, bo nie wie, że Zakopane oznaczałoby dla niego tylko przyspieszenie śmierci.

Trudno jest nieraz takiemu choremu wytłumaczyć, że jego zadawniona gruźlica w miejscowości górskiej to natychmiastowa agonia. Gorzej jest z chorym po przebytej grypie z lekko zajętymi szczytami. Takiemu to się już zdaje, że wystarczy mu litr górskiego powietrza i będzie zaraz zdrów jak ryba. Tymczasem i ten objaw choroby wymaga właśnie leczenia nizinnego.

O jednym powinni wszyscy chorzy na gruźlicę pamiętać: jest ona uleczalna. Spośród chorych, którzy rozpoczęli leczenie w pierwszych 6-ciu miesiącach trwania choroby, wyleczonych bywa przeciętnie 70%. Trzeba tylko chcieć się leczyć i zastosować się bez zastrzeżeń do wskazówek i poleceń lekarza.

Szczęście na „Gwiazdkę“.

Liczni klienci **KKO pow. bydgoskiego** na pewno ucieszą się na wiadomość, że w losowaniu 4% Pożyczki Konsolidacyjnej 200 obligacyj tej pożyczki, wydanej klientom tej kasy, zostało wylosowanych celem umorzenia. Za obligację nominalnej wartości 50 zł otrzymują szczęśliwcy 60 zł. (Faktyczna wartość obligacyj wynosi ok. 29 zł). Umorzeniu w KKO pow. bydgoskiego podlegają obligacje Pożyczki Konsolidacyjnej od **nr. 26201—26400.** Przyda się na święta!

Dwa tysiące żydów mieszka w Bydgoszczy.

Statystyki urzędowe nie ręczą za ścisłość, ponieważ nie wszyscy żydzi są notowani. Codziennie spotyka się na ulicy Długiej i na Podwalu starozakonnych w chałatach, którzy znajdują się „w przejeździe“ i dlatego nie figurują w rejestrze biura ewidencji ludności. Stałych mieszkańców-żydów jest w Bydgoszczy obecnie 2083. Według zawodów jest **298 kupców samodzielnych i 23 agentów handlowych oraz 152 rzemieślników.** Dla podróżujących żydów założono aż trzy pensjonaty żydowskie (Landsmann, Kirszblum i Henochowicz), oprócz tego zatrzymują się żydzi w niektórych pensjonatach niemieckich a zamożniejsi — w hotelach. Około 30 kamienic w Bydgoszczy przeszło za czasów polskich w ręce żydowskie.

Stronnictwo Narodowe postanowiło od połowy grudnia zaostrzyć bojkot, ażeby przynajmniej połowę kupców żydowskich zmusić do opuszczenia Bydgoszczy.

Czy się to uda?

PAT wyjaśnia.

W związku z naszą notatką „PAT wpadł“ w numerze z dnia 21 listopada, dyrekcja Polskiej Agencji Telegraficznej w Warszawie wyjaśnia sprawę kradzieży w pociągu towarowym jak następuje:

„Po ukazaniu się tej notatki rozpoczęliśmy niezwłocznie dochodzenie. Władze bezpieczeństwa w Toruniu oficjalnie zawiadomiły nas, że w dn. 16 bm. wpłynęło do Ekspedycji Towarowej w Toruniu doniesienie o kradzieży 1480 kg pilników z pociągu towarowego, jadącego z Bydgoszczy. Śledztwo w tej sprawie prowadzi Urząd Śledczy w Toruniu“.

Koncert węgierskiej pianistki.

Agi Jambor, pianistka węgierska, laureatka konkursu Chopinowskiego grać będzie w dniu 5 grudnia br. o godz. 20 w auli Gimnazjum Kopernika. Koncert organizuje Rada Artystyczno-Kulturalna. W programie: Bach, Beethoven, Chopin, Kodaly, Weiner.

Z Bydgoszczy do Torunia taksówką na... „gapę“.

W ub. niedzielę do szofera taksówki, który stał przy ul. Gdańskiej w Bydgoszczy, podszedł osobnik, który kazał się zawieźć na dworzec kolejowy, następnie do hotelu „Pod Orłem“, dalej na ul. Cieszkowskiego wreszcie do Torunia. Po przyjeździe do Torunia szofer p. Wiktor Ejsmontt, zam. przy ul. Lenartowicza 16, widząc, że pasażer jego ma zamiar przesiąść się na inny samochód, zażądał zapłaty za przejazd z Bydgoszczy.

Na to pasażer odpowiedział, że rachunek ureguluje, ale... w Chełmży. Zniecierpliwiony szofer zaprowadził swego nieuczciwego pasażera do komisariatu, gdzie okazało się, że nie posiada on przy sobie gotówki. Po wylegitymowaniu okazało się, że jest to niejaki p. Wojciech B., zam. w Chełmży przy ul. Toruńskiej 2. P. Wiktor Ejsmontt poszkodowany został na 47,50 zł. Policja spisała protokół.

Spis jarmarków w miesiącu grudniu 1937 r.

Skróty oznaczają: kb — koński, bydlęcy. o — ogólny; inw. ż. — inwentarz żywy; kr — kramny; zw. — zwierzęcy.

WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE.

1 grudnia: Bojanowo, pow. Rawicz: kb; Borek, pow. Gostyń o; Dobrzyca, pow. Krotoszyn kb; Gołańcz, pow. Wągrowiec o; Kcynia, pow. Szubin o; Śmigiel, pow. Kościan o.

2 grudnia: Jutrosin, pow. Rawicz kb; Kaszczor, pow. Wolsztyn o; Ostrzeszów, pow. Kępno o; Pleszew, pow. Jarocin kb; Sieraków, pow. Międzychód: kb; Wągrowiec kb; Zduny, pow. Krotoszyn o.

6 grudnia: Szamotuły kb.

7 grudnia: Budzyń, pow. Chodzież o. Bydgoszcz kb; Grodzisk, pow. Nowy Tomyśl kb; Kobylin, pow. Krotoszyn o; Łobżenica, pow. Wyrzysk o; Mielżyn, pow. Gniezno o; Mieścisko, pow. Wągrowiec o; Oborniki kb; Trzemeszno, pow. Mogilno o; Wielichowo, pow. Kościan o.

9 grudnia: Barcin, pow. Szubin kb; Gębice, pow. Mogilno o; Kościan kb; Koźmin, pow. Krotoszyn kb; Kruszwica, pow. Mogilno kb; Murowana Goślina, pow. Oborniki o; Nowawieś Wielka, pow. Bydgoszcz o. Opalenica, pow. Nowy Tomyśl o; Pniewy, pow. Szamotuły o; Rakoniewice, pow. Wolsztyn o; Szamocin, pow. Chodzież o; Ujście, pow. Chodzież o.

10 grudnia: Damasławek, pow. Wągrowiec o; Krobia, pow. Gostyń kb.

13 grudnia: Kobylagóra, pow. Kępno o.

14 grudnia: Białośliwie, pow. Wyrzysk o; Chodzież kb; Czarnków o; Dąbrowa Biskupia, pow. Inowrocław o; Książ, pow. Śrem kb; Międzychód o; Mikstat, powiat Ostrów o; Mogilno o; Osieczna, pow. Leszno o; Rawicz kb; Środa kb; Września o; Żerków, pow. Jarocin o.

15 grudnia: Bralin, pow. Kępno kr; Gniezno kb; Grabów, pow. Kępno o; Inowrocław kb; Krzywiń, pow. Kościan, kb; Leszno o; Nowemiasto n/W pow. Jarocin o; Ostroróg, pow. Szamotuły o; Piaski, pow. Gostyń o; Pobiedziska, pow. Poznań kb; Ryczywół, pow. Oborniki o; Szubin o; Wieleń, pow. Czarnków o; Witkowo pow. Gniezno kb.

16 grudnia: Czempin, pow. Kościan o; Gostyń kb; Janowiec, pow. Żnin kb; Kórnik, pow. Śrem kb; Odolanów, pow. Ostrów o; Powidz, pow. Gniezno kr; Swarzędz, pow. Poznań kr; Wronki, pow. Szamotuły kb; Wyrzysk o.

21 grudnia: Dolsk, pow. Śrem o; Kłecko, pow. Gniezno kb; Kostrzyn, pow. Środa o; Krotoszyn kb; Nakło, pow. Wyrzysk kb; Rogoźno, pow. Oborniki o. Śrem kb; Wolsztyn o.

22 grudnia: Wysoka, pow. Wyrzysk kb.

23 grudnia: Mrocza, pow. Wyrzysk o; Skoki, pow. Wągrowiec o.

WOJEWÓDZTWO POMORSKIE.

2 grudnia: Brodnica zw; Toruń zw.

3 grudnia: Chełmno zw; Grudziądz zw; Lidzbark, pow. Działdowo zw.

4 grudnia: Działdowo o.

7 grudnia: Dąbrowa, pow. Chełmno zw; Jabłonowo, pow. Brodnica o; Kościerzyna zw.

9 grudnia: Chojnice zw; Łasin, pow. Grudziądz o; Łąkorz, pow. Lubawa o.

14 grudnia: Czersk, pow. Chojnice o; Kościerzyna o.

15 grudnia: Kartuzy o; Nowemiasto pow. Lubawa zw.

16 grudnia: Toruń zw.

17 grudnia: Grudziądz zw.

21 grudnia: Borzyszkowymłyn, powiat Chojnice o; Bukowiec, pow. Świecie o.

22 grudnia: Chełmża zw.

23 grudnia: Nowe: zw.

WOLNE MIASTO GDAŃSK.

Gdańsk-Altschottland: co środę i sobotę targ na prosięta i warchlaki.

15 grudnia: Kalthof kr. Stangenwalde kb, świński, kozi i owczy.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 1 grudnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Bożydara i Natalii.
Jutro: Bibianny p. m., Hipolita.
Wschód słońca o godzinie 7.47.
Zachód słońca o godzinie 15.50.

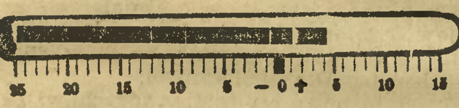
Stan pogody.

NADAL DESZCZ.

W ciągu nocy wczorajszej rozpoczął się napływ nad Polskę ciepłego i bardzo wilgotnego powietrza z zachodu, które w ciągu dnia ogarnęło prawie cał kraj. W związku z tym niewielkie przejaśnienia nastąpiły tylko nad morzem, poza tym wszędzie było pochmurno z opadami w postaci śniegu i deszczu. Temperatura w porównaniu z dniem wczorajszym wzrosła średnio o 2 st. na nizinach, a około 4 st. w górach i o godzinie 14-ej wynosiła: 4 st. w Gdyni, 3 w Toruniu, 2 w Poznaniu, 1 w Warszawie i Krakowie, 0 st. w Kielcach, —1 w Wilnie, Pińsku, Lwowie i Zakopanem, —5 na Hali Gąsienicowej i —8 na Kasprawym Wierchu.



Termometr wskazywał dziś rano



Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawiciel stwa „Dziennika Bydgoskiego“ w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wyszka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i św. od godziny 11 do 11.30 i od 16 do 19

—::—

REPERTUAR KIN:

Aria: „Ucieczka Tarzana“.
As: „Dziewczęta z Nowolipek“.
Mars: „Gdy kwitną bzy“.
Świt: „Ostatni pociąg z oblężonego miasta Madrytu“.

—o—

Nocny dyżur pełnią apteki:

Radziecka — śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście
Pod Łabędziem — na Mokrem.
„Nadwiślańska“ — Jakubskie Przedmieście.

—::—

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

100-lecie urodzin Michała Bałuckiego.

Teatr Ziemi Pomorskiej uczci rocznicę urodzin cenionego komediopisarza wystawieniem jednej z najweselszych jego komedii: „Gęsi i gąski“. Krakowski autor, który skończył w roku 1901 tragiczną śmiercią, swój pracowity żywot, odmalował z pasją charaktery, obyczaje i śmiesznostki swojego otoczenia. Mimo upłynięcia 70 lat od wystawienia jego pierwszej komedii pt. „Radca pana radcy“, sztuki jego nie straciły nic na aktualności i należą do najbardziej ulubionego repertuaru najlepszych scen polskich. Autor „Klubu kawalerów“ i „Domu otwartego“ będzie zawsze wracał na afisz i dziś po 36 latach jego tragicznego zgonu, wskutek bezlitosnej ówczesnej krytyki, odzyskuje pełną rehabilitację i należne miejsce wśród polskich komediopisarzy.

Premiera „Gęsi i gąsek“ wystawiona będzie na scenie toruńskiej dnia 2 br.

„Gęsi i gąski“ zostaną niebawem także wystawione w Teatrze Narodowym w Warszawie.

—::—

Przytrzymanie przestępców.

Poszukiwani przez dłuższy czas bezskutecznie przez władze Michał Piskorz, Józef Ossowski i Brunon Litkowski onegdaj zostali przytrzymani i osadzeni w areszcie.

Kradzież rowerów.

Jan Kamiński, zam. w Złotorii zgłosił o kradzieży 2 rowerów męskich wartości 140 zł.

Hocki-klocki.

Fatalne zapachy.

Nie wiem, jak zacny magistrat myśli rozwiązać sprawę olejarni Wojtona.

Sądzę, że nie jest to takie łatwe. Ot, wziąć taką olejarnię w garść, czy też wrzucić na wóz i przewieźć na krańce miasta — nie da rady.

A historia jest przykra.

Malkontentów coraz więcej. Ludziska klną na czym świat stoi. Zwłaszcza ci, którzy w pobliżu nieszczęsnej olejarni mieszkają. Bo to zapachy, panie, że zawrotu głowy łatwo można dostać. Coś fatalnego!

Gdy mi o tym mówiono — zbytnio nie wierzyłem. Ażem tam wpadł. Trzeba było mi pójść na ul. Wodną i chcąc, nie chcąc obok olejarni przechodzić musiałem.

Mocny Boże! Brak określenia dla tych obrzydliwości. Co za fetory?! Coś okropnego!

Biedni są ci mieszkańcy ul. Wodnej. Sądzę, że śmiertelność na tej ulicy będzie chyba największa.

Wszystkich należałoby obdarzyć maskami gazowymi, by na „krytycznym“ odcinku mogli zakładać i w ten sposób chronić swe zdrowie...

Bo w twierdzenie, że te zgniłe fetory nie są szkodliwe dla zdrowia — nigdy nie uwierzę. Szkoda mówić!

Rak.

10-lecie KSM na Mokrem.

W niedzielę, dnia 5 bm. Kat. Stow. Młodzieży męskiej przy parafii Chrystusa Króla na Mokrem obchodzi uroczystość 10-lecia istnienia. Program uroczystości przewiduje o godz. 8,30 zbiórkę przybyłych organizacyj na placu przed „Ogniskiem“ przy ul. Bażyńskich, po czym nastąpi sformowanie oddziałów i podniesienie bandery. O godz. 10 w kościele Chrystusa Króla odbędzie się uroczysta Msza św., po której nastąpi defilada i odmarsz do „Ogniska“. O godz. 12 odbędzie się akademia, składanie życzeń i wpisywanie się do księgi pamiątkowej.

O nielegalnych wyjazdach zagranicę.

W ostatnich czasach coraz częściej ujawniają się wypadki nielegalnych wyjazdów zagranicę i to **przeważnie ludzi młodych,** którzy bądź w poszukiwaniu pracy, bądź w innych celach — nie bacząc na konsekwencje karne — opuszczają dom, z zamiarem **przedostania się przez tzw. „zieloną granicę“.**

Bezmyślnie te i godne napiętnowania ucieczki niektórych obywateli, są niewątpliwie wynikiem propagandy nieodpowiedzialnych szkodników, **różnych agitatorów i agentów,** którzy wykorzystując nieświadomość młodych ludzi, kierują ich na złą drogę.

Akcja ta winna być jak najsurowiej potępiona i spotkać się ze stanowczą postawą całego społeczeństwa tak wobec wrogich agitatorów, jak i samych uciekczowiczów, którzy narażają się na surowe kary nie tylko za granicą, ale i w kraju, gdyż po przymusowym odstawieniu otrzymują za karę więzienie i wysokie grzywny.

Na terenie organizacyj — bądź na zgromadzeniach i zebraniach obowiązkiem starszych jest omówić szkodliwość tej akcji, oraz **przestrzec młodzież przed próbami nielegalnych wyjazdów i daw niem posłuchu agitatorom,** których każdorazowo należy zadenuncjować policji.

Każdy, kto zamierza udać się do innego kraju, na czas przejściowy, bądź wyemigrować na stałe — może to uczynić drogą legalną po uzyskaniu paszportu we właściwym Starostwie.

Z Klubu Polsko-Angielskiego.

W środę, dn. 1 bm. o godz. 20 na zebraniu dyskusyjnym Klubu Polsko-Angielskiego w Toruniu, które odbędzie się w sali Książęcej Dworu Artusa p. kpt. Potacki wygłosi referat p. t. „My Russion Experiences“. Będą to wspomnienia z czasów niewoli na Syberii.

—::—

Co się robi w Polsce?



Zdjęcie przedstawia budowę mimo zimna i śniegu drugiego z rzędu szybu naftowego w Starej Wsi, w okolicy Gorlic.

Zmiana siedziby wydziału sportowego

Pom. O. Z. B.

Od dnia 20 listopada br. wydział sportowy Pomorskiego Okręgowego Związku Bokserskiego mieści się w Toruniu przy ul. Wały w gmachu Okręgowego Ośrodka WF. Dni i godziny urzędowania: wtorki, czwartki i soboty od godz. 18 do 20-ej. W sprawach pilnych należy telefonować 19-41.

Włamanie do biura.

Jan Freining, zam. w Toruniu przy ul. Podmurnej nr 58/60 zgłosił, że w nocy z 27 na 28 listopada br. nieznani sprawcy włamali się do jego biura i skradli z zamkniętej kasy żelaznej około 80 zł gotówki.

W związku z tą kradzieżą przytrzymano jedną osobę.

Omyłka w druku.

Do artykułu „Zastraszający objaw przestępczości wśród nieletnich w Toruniu i pow. toruńskim“, zamieszczonego we wczorajszym numerze naszego pisma zakradł się złośliwy chochlik drukarski. Mianowicie w zdaniu „Kradzieże, żebractwo połączone z szpiegostwem“...

Nie o szpiegostwo chodzi, lecz o włóczęgostwo, — co też prostujemy.

Liczba wykupionych świadectw

przemysłowych świadczy o poprawie koniunktury.

W okresie od listopada r. ub. do października roku bieżącego wykupiono na rok podatkowy 1937 ogółem 750.954 świadectw przemysłowych, w tym m. in. na przedsiębiorstwa handlowe 469.384 i na przemysłowe 248.213. W samym październiku br. wykupiono 7.657 świadectw na przedsiębiorstwa handlowe i 4.343 na przemysłowe.

W analogicznym poprzednim okresie rocznym, wykupiono na rok podatkowy 1936 ogółem 702.831 świadectw przemysłowych, w tym na przedsiębiorstwa handlowe 442.345 i na przemysłowe 230.320. W samym październiku r. ub. wykupiono świadectw na przedsiębiorstwa handlowe 6.788 i na przemysłowe 4.063.

Nagły zgon profesora gimnazjum.

W nocy z 29 na 30 listopada br. zmarł nagle w swoim mieszkaniu profesor gimnazjum Jan Fellner, zam. w Toruniu przy ul. Piernikarskiej 1. Przywołany lekarz stwierdził śmierć wskutek udaru serca.

Z teki policjanta.

W dniach 29 i 30 listopada br. spisano 8 doniesień za przekroczenia drogowe, 1 za przekroczenie godzin handlowych, 1 za nielegalny wyszynk alkoholu, 1 za radiopajęczarstwo, 1 za opilstwo, 1 za zakłócenie spokoju publicznego, 2 za przekroczenie przepisów policyjno-administracyjnych i ukarano 11 osób mandatem doraźnym za wykroczenia drogowe.

„Caritas“ rozpoczyna pracować.

W dniu dzisiejszym rozpoczęła swoją działalność tania kuchnia „Caritasu“. Bony obiadowe po 5 gr można nabywać w „Caritasie“ ul. Wały 18 i w kancelarii parafii św. Jana.

Kącik harcerski.

Odprawa starszoharcerska!

Wydział starszoharcerski przy Komendzie Chorągwi zwołuje na dzień 5 grudnia 1937 r. do Grudziądza odprawę starszoharcerską referentów starszoharcerskich i starszych kręgów względnie ich zastępców.

Odprawa rozpocznie się o godzinie 10-tej w lokalu Komendy Hufca (w budynku byłej KKO) przy ul. Wąskiej 1.

—::—

— **Przyjacielom harcerstwa** przypominamy, że w dniu dzisiejszym Rozgłośnia Pomorska nada o godz. 18,15 pogadankę harcerską pt. „Wyniki akcji obozowej — letniej Pomorskich Chorągwi Harcerek i Harcerzy“.

—::—

Gimnastyka a zdrowie.



Gimnastyka jest sportem niezwykle zdrowym i utrzymującym swych zwolenników w kondycji do późnych lat życia. Przykładem służyć może widoczny na zdjęciu 90-letni mieszkaniec Londynu, który dzięki uprawianiu gimnastyki czuje się jak 19-letni młodzieniec.

Najwierniejsi Czytelnicy „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"

spotkają się w sobotę i w niedzielę w Teatrze Miejskim.

Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego" wezwało swoich najstarszych i najwierniejszych Czytelników do zgłoszenia się i stwierdzenia publicznego swego przywiązania do pisma, które przez lat 30 w Polsce niewolnej i w Polsce niepodległej stało zawsze pod tym samym sztandarem — narodowym i katolickim. „Dziennik Bydgoski" należy do tych pism, z którymi czytelnicy łączą się trwałymi więzami i dzięki temu właśnie, wsparty o bogatą tradycję i o życzliwość swych przyjaciół, może trwać zawsze na wybranym, odpowiedzialnym posterunku.

Na obecny apel posypały się liczne odpowiedzi. Z Bydgoszczy, z różnych stron Wielkopolski i Pomorza, a nawet z całej Polski, wpłynęły do redakcji „Dziennika Bydgoskiego" zgłoszenia. Okazało się, że bardzo dużo jest jeszcze czytelników, którzy sami albo których rodziny w grudniu 1907 roku sięgnęły po pierwszy numer „Dziennika Bydgoskiego" i od tego czasu niezmiennie trwają przy nim.

Z pośród tych zgłoszeń wybraliśmy **115 przyjaciół „Dziennika Bydgoskiego"** którym bezspornie należy się tytuł najstarszych i najwierniejszych prenumeratorów „Dziennika Bydgoskiego". Zostaną oni w dniu 30-lecia istnienia „Dziennika Bydgoskiego" nagrodzeni. Nagrodą tą są — dzięki życzliwości p. dyrektora Władysława Stomy, który dla uczczenia jubileuszu „Dziennika Bydgoskiego" ofiarował 230 biletów do Teatru Miejskiego — bilety na najlepsze miejsca na przedstawienia sobotnie i niedzielne znakomitej wielkiej operetki Benesa pt. **„Źródło miłości"**. Bilety będą mogły odebrać osoby, wyszczególnione w poniższym spisie, w czwartek, 2 bm. i w piątek, 3 bm., **w ekspedycji „Dziennika Bydgoskiego" (przy okienku) przy ul. Poznańskiej 12 w godzinach 16—18-tej.**

Po bilety zgłosić się mogą następujące osoby: Małgorzata Napieralska, ulica Nakielska 42; Helena Kitowska, Zduny 11-1; Maria Ciechanowska, Św. Trójcy 23-6, Jan Lewandowski, Długa 1-4; Teodozja Karwecka, Malborska 19; Stanisław Doberstein Nakielska 117; Kazimierz Figurski, Poznańska 27 (Gdańska 71); Aleksy Zagórski, Gdańska 154; Antoni Czajkowski, Krasińskiego 15-2; Andrzej Bąbolewski, Kujawska 70; Zofia Pawłowska, Król Jadwigi 9-2; Franciszek Urbański, Żółkiewskiego 7-7; Michał Główczewski, Kujawska 10; Stanisława Romińska, Poniatowskiego 20-3; Pelagia Kaszewska, Król. Jadwigi 1-2; Franciszka Wojtak, Chwytowo 5; Franciszek Witkowski, Rycerska 71; Maksymilian Koślicki, Krakowska 1; Leokadia Winkelowa, Podgórna 11; Józef Golc, Terasy 5; St. Ganasiński, Jezuicka 12; Józef Kwiatkowski, Poznańska 8-3; Franciszka Lewandowska, Pl. Poznański 3; Stanisław Szymankiewicz, Dworcowa 17; Jan Bochocki, Leszczyńskiego 14-4; Ludwik Orkiszewski, Pomorska nr 33-3; Marcin Dąbrowski, Jasna 25-1; Józef Kałas, Grunwaldzka 9; Bronisław Orłowski, Dworcowa 61; Walenty Jaskólski, Nakielska 23; Franciszek Cygański, Staszica 3-4; Teofil Szmelter, Grodzka 1; Antoni Świetlik, Grunwaldzka 81-11; Zofia Morykiewicz, Krasińskiego 17; Józef Słomiński, Warmińskiego 7; Fr. Doberstein, Malborska 21; Z. Piotrowska, Pomorska 22; Jan Michalski, Ugory 6; Antoni Zaremba, Koronowo, Łokietka 3 (ślusarnia); Tomasz Graczyk, Grunwaldzka 81-18; Józef Zieliński, Sienkiewicza 52-54; Walenty Kowalewski, Długa 1-5; Szczepan Lutomski, Żabia nr 4; Gerwazy Smulkowski, ulica Sienkiewicza 10; Balbina Sporna, Moniuszki 1; Stanisław Sporny, Przyrzecze 6; Teodor Urbanowicz, Racławicka 10; Katarzyna Jankowska, Nowodworska 39; Ignacy Ezop, Siemiradzkiego 7-1; Wincenty Łowiński, Lubelska 26 (w Berlinie); Feliks Kowalski, Ogińskiego 20; Radczyni Tyrankiewiczowa, Krakowska 4; Ignacy Stawicki, Wysoka 25; Franciszek Stelmach, Siemiradzkiego 5-1; Władysław Zieliński, Szczecińska 19; Kazimierz Hinc, Chwytowo 13-7; Andrzej Jurowski, Ścieżka 5; Leon Nehring, Winc. Pola 5; Wojciech Sowiński, 20 Stycznia; Franciszek Sporny, Podwale 9; Józef Moraczewski, Mariana Orłowity 9; dr Hoppowa, Szubińska 1; Michał Kościelny, Inowrocław; Bolesław Grabowski, Jezuicka 10; Stan. z Bogusławskich Wolnikowa, Piotrowskiego 8; Kazimierz Suligowski, Gdańska 127; Stefan Siudziński, Lipowa 7; Maks. Żewicki, Dworcowa 44; Górski Franciszek, Zduny 1; Florian Figurski, Grodzka 36 (ogrodnictwo); Franciszek Rutkowski, Warmińskiego 11; Stanisław Nagel, Długa 76; Franciszek Rafiński, Cicha 1; Jadwiga Jaworska, Łokietka 8-7; Stanisława Trybuszewska, ul. Grunwaldzka nr 108; Franciszek Zamrowski, Kossaka 38; Jan Marchewka, Kościuszki 33; Jan Janicki, Gdańska 46; Stefania z Chełmikowskich-Schauerowa, Kordeckiego 29-3; Jan Ziółkowski, Chocimska 3-5; Piotr Woland, Salno; Antoni Nadolski, Jasna 22; Stanisław Muszyński, Przyrzecze 12; Jan Frankowski, Terasy 6; Julianna Witecka, Podgórna 11; Pelagia Brocka, Kordeckiego 30; Ksawery Grzela, Bocianowo 23; Marcin Borowicz, Jasna 12; Józef Zawitaj, Dworcowa 66; Józef Kobza, Przyrzecze 3-3; Marceli Pokorski, Garbary 30; Franciszek Gaca, Łokietka 15; Franciszek Rutkowski, Chodkiewicza 14; Maria Piotrowska, Sowińskiego 28; Teofil Priebe, Chrobrego 3-1; A. Truś, Pl. Piastowski 11-4; Franciszek Dembek, Siemieradzkiego 8; Jan Radtke, Podgórna 15-1; Antoni Samorey, Gdańska 27; Stanisław Kociniewski, Śniadeckich 25-9; Maks. Ziółkowski, Libelta 12; Mikołaj Fac, Śląska 16-5, Franciszek Muszyński, Chopina 5; Józef Mazur, Samostrzel; Julian Śpiewakowski, Gdańska 158; Stan. Giełda, Malborska 12; J. Kawala, Artyleryjska 4; Stanisław Bartałkiewicz, Kruszwica, Kolejowa 23; Jan Zawierowski, Lubelska 44; Maria Siuchnińska, Stary Rynek 20; Władysław Marchlewski, Chłopickiego 6; Edward Niklewski, Śniadeckich 59-7; Górska, Marsz. Focha.

P. Jan Smukalski — z Koronowa — Wybud. dostanie na własne życzenie zamiast biletu do Teatru abonament miesięczny „Dziennika Bydgoskiego".

Dla p. Dudkowskiego nie starczyło już niestety biletów, stawiamy mu więc do dyspozycji bezpł. miesięczny abonament.

A więc w sobotę, 4 bm. i w niedzielę, 5 bm. o godz. 20-tej spotkanie najwierniejszych czytelników „Dziennika Bydgoskiego" w Teatrze Miejskim.



Gruźlica jest uleczalna.

Najwięcej bodaj energii i wysiłku zużywają instytucje powołane do ochrony zdrowia obywateli — w walce z gruźlicą. I nie tylko u nas. Wszystkie cywilizowane kraje świata mobilizują do tej walki najtęższe siły lekarskie i poważne kapitały finansowe.

We Francji rozwinięto na szeroką skalę akcję zapobiegawczą, w Niemczech zwrócono uwagę głównie na samo leczenie. Powstała cała sieć ludowych zakładów leczniczych, czego rezultatem jest poważny spadek śmiertelności na gruźlicę, wahający się w granicach 7 osób na 10.000.

Jak się natomiast przedstawia pod tym względem u nas? W Polsce umiera rocznie na gruźlicę około 80.000 osób. Przy śmiertelności takiej jak w krajach zachodnich umierałoby u nas nie więcej ponad 30 000 osób. Co jest tego powodem?

Raz po raz sygnalizuje nam prasa o powstawaniu coraz to nowocześniejszych zakładów leczniczych, o pokrywaniu się w kraju coraz gęstszą siecią ośrodków zdrowia ubezpieczalni społecznych.

Powstają nowe szpitale: Andrychów, Zakopane, Warszawa, Chrzanów.

I medycyna nie stoi w Polsce niżej, niż w krajach Europy zachodniej. Lekarze nie są gorsi od francuskich, niemieckich czy szwajcarskich.

Co zatem jest istotnym powodem tak poważnej u nas śmiertelności na gruźlicę?

Zwróciliśmy się w tej sprawie do jednego z poważnych znawców tego zagadnienia.

— Proszę pana, ani lekarz, ani najnowocześniejsze środki do walki z gruźlicą, ani najcudowniejsze warunki leczenia się nic nie pomogą, o ile w społeczeństwie będzie tkwiła jakaś dziwna, niczym nieuzasadniona animozja do systemu lecznictwa. Najtęższe siły lekarskie stwierdziły, że gruźlicę leczyć można w każdym klimacie, byle tylko leczenie rozpocząć w porę i mieć zaufanie do lekarza i przeprowadzanej kuracji. Klimatu specjalnego leczącego gruźlicę nie ma. Jak w żadnej innej chorobie, w gruźlicy potrzebna jest wytrwałość pacjenta. Wymaga tego i długotrwałość choroby i jej nieustanna zmienność.

Nie każdy na przykład chory może się leczyć w klimacie górskim. Są przypadki, które się zupełnie nie nadają do leczenia w górach. A pobyt chorego w takim klimacie może mu tylko zaszkodzić.

To jest właśnie przyczyną dlaczego np. sanatoria Zakładu Ubezpieczeń Społecznych budowane są w rozmaitych miejscowościach Rzeczypospolitej. Od sanatoriów wybitnie nizinnych (woj. poznańskie) i położonych nieco wyżej (Otwock), posiadamy w kraju całą sieć podgórskich ośrodków lecznictwa gruźliczego (Andrychów, Chrzanów, Zakopane).

Podstawą leczenia sanatoryjnego jest tzw. metoda higieniczno-dietetyczna, polegająca na przebywaniu jak najdłużej na otwartym powietrzu w miejscowości suchej, piaszczystej, w otoczeniu lasów iglastych. Mogą to być zarówno miejscowości nizinne, jak podgórskie lub górskie.

O wyborze miejscowości klimatycznej może decydować tylko doświadczony lekarz.

Gdy ubezpieczony, pragnący się leczyć w sanatorium górskim po zbadaniu otrzyma przydział do któregoś z nizinnych ośrodków sanatoryjnych ubezpieczalni społecznych, ma potem nieuzasadniony żal do lekarza, że nie pojechał dajmy na to do Zakopanego, bo nie wie, że Zakopane oznaczałoby dla niego tylko przyspieszenie śmierci.

Trudno jest nieraz takiemu choremu wytłumaczyć, że jego zadawniona gruźlica w miejscowości górskiej to natychmiastowa agonia. Gorzej jest z chorym po przebytej grypie z lekko zajętymi szczytami. Takiemu to się już zdaje, że wystarczy mu litr górskiego powietrza i będzie zaraz zdrów jak ryba. Tymczasem i ten objaw choroby wymaga właśnie leczenia nizinnego.

O jednym powinni wszyscy chorzy na gruźlicę pamiętać: jest ona uleczalna. Spośród chorych, którzy rozpoczęli leczenie w pierwszych 6-ciu miesiącach trwania choroby, wyleczonych bywa przeciętnie 70%. Trzeba tylko chcieć się leczyć i zastosować się bez zastrzeżeń do wskazówek i poleceń lekarza.

Szczęście na „Gwiazdkę".

Liczni klienci **KKO pow. bydgoskiego** na pewno ucieszą się na wiadomość, że w losowaniu 4% Pożyczki Konsolidacyjnej 200 obligacyj tej pożyczki, wydanej klientom tej kasy, zostało wylosowanych celem umorzenia. Za obligację nominalnej wartości 50 zł otrzymują szczęśliwcy 60 zł. (Faktyczna wartość obligacyj wynosi ok. 29 zł). Umorzeniu w KKO pow. bydgoskiego podlegają obligacje Pożyczki Konsolidacyjnej od **nr. 26201—26400.** Przyda się na święta!

Dwa tysiące żydów mieszka w Bydgoszczy.

Statystyki urzędowe nie ręczą za ścisłość, ponieważ nie wszyscy żydzi są notowani. Codziennie spotyka się na ulicy Długiej i na Podwalu starozakonnych w chałatach, którzy znajdują się „w przejeździe" i dlatego nie figurują w rejestrze biura ewidencji ludności. Stałych mieszkańców-żydów jest w Bydgoszczy obecnie 2083. Według zawodów jest **298 kupców samodzielnych i 23 agentów handlowych oraz 152 rzemieślników.** Dla podróżujących żydów założono aż trzy pensjonaty żydowskie (Landsmann, Kirszblum i Henochowicz), oprócz tego zatrzymują się żydzi w niektórych pensjonatach niemieckich a zamożniejsi — w hotelach. Około 30 kamienic w Bydgoszczy przeszło za czasów polskich w ręce żydowskie.

Stronnictwo Narodowe postanowiło od połowy grudnia zaostrzyć bojkot, ażeby przynajmniej połowę kupców żydowskich zmusić do opuszczenia Bydgoszczy.

Czy się to uda?

PAT wyjaśnia.

W związku z naszą notatką „PAT wpadł" w numerze z dnia 21 listopada, dyrekcja Polskiej Agencji Telegraficznej w Warszawie wyjaśnia sprawę kradzieży w pociągu towarowym jak następuje:

„Po ukazaniu się tej notatki rozpoczęliśmy niezwłocznie dochodzenie. Władze bezpieczeństwa w Toruniu oficjalnie zawiadomiły nas, że w dn. 16 bm. wpłynęło do Ekspedycji Towarowej w Toruniu doniesienie o kradzieży 1480 kg pilników z pociągu towarowego, jadącego z Bydgoszczy. Śledztwo w tej sprawie prowadzi Urząd Śledczy w Toruniu".

Koncert węgierskiej pianistki.

Agi Jambor, pianistka węgierska, laureatka konkursu Chopinowskiego grać będzie w dniu 5 grudnia br. o godz. 20 w auli Gimnazjum Kopernika. Koncert organizuje Rada Artystyczno-Kulturalna. W programie: Bach, Beethoven, Chopin, Kodaly, Weiner.

Z Bydgoszczy do Torunia taksówką na... „gapę".

W ub. niedzielę do szofera taksówki, który stał przy ul. Gdańskiej w Bydgoszczy, podszedł osobnik, który kazał się zawieźć na dworzec kolejowy, następnie do hotelu „Pod Orłem", dalej na ul. Cieszkowskiego wreszcie do Torunia. Po przyjeździe do Torunia szofer p. Wiktor Ejsmontt, zam. przy ul. Lenartowicza 16, widząc, że pasażer jego ma zamiar przesiąść się na inny samochód, zażądał zapłaty za przejazd z Bydgoszczy.

Na to pasażer odpowiedział, że rachunek ureguluje, ale... w Chełmży. Zniecierpliwiony szofer zaprowadził swego nieuczciwego pasażera do komisariatu, gdzie okazało się, że nie posiada on przy sobie gotówki. Po wylegitymowaniu okazało się, że jest to niejaki p. Wojciech B., zam. w Chełmży przy ul. Toruńskiej 2. P. Wiktor Ejsmontt poszkodowany został na 47,50 zł. Policja spisała protokół.

Spis jarmarków w miesiącu grudniu 1937 r.

Skróty oznaczają: kb — koński, bydlęcy. o — ogólny; inw. ż. — inwentarz żywy; kr — kramny; zw. — zwierzęcy.

WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE.

1 grudnia: Bojanowo, pow. Rawicz: kb; Borek, pow. Gostyń o; Dobrzyca, pow. Krotoszyn kb; Gołańcz, pow. Wągrowiec o; Kcynia, pow. Szubin o; Śmigiel, pow. Kościan o.

2 grudnia: Jutrosin, pow. Rawicz kb; Kaszczor, pow. Wolsztyn o; Ostrzeszów, pow. Kępno o; Pleszew, pow. Jarocin kb; Sieraków, pow. Międzychód: kb; Wągrowiec kb; Zduny, pow. Krotoszyn o.

6 grudnia: Szamotuły kb.

7 grudnia: Budzyń, pow. Chodzież o. Bydgoszcz kb; Grodzisk, pow. Nowy Tomyśl kb; Kobylin, pow. Krotoszyn o; Łobżenica, pow. Wyrzysk o; Mielżyn, pow. Gniezno o; Mieścisko, pow. Wągrowiec o; Oborniki kb; Trzemeszno, pow. Mogilno o; Wielichowo, pow. Kościan o.

9 grudnia: Barcin, pow. Szubin kb; Gębice, pow. Mogilno o; Kościan kb; Koźmin, pow. Krotoszyn kb; Kruszwica, pow. Mogilno kb; Murowana Goślina, pow. Oborniki o; Nowawieś Wielka, pow. Bydgoszcz o. Opalenica, pow. Nowy Tomyśl o; Pniewy, pow. Szamotuły o; Rakoniewice, pow. Wolsztyn o; Szamocin, pow. Chodzież o; Ujście, pow. Chodzież o.

10 grudnia: Damasławek, pow. Wągrowiec o; Krobia, pow. Gostyń kb.

13 grudnia: Kobylagóra, pow. Kępno o.

14 grudnia: Białośliwie, pow. Wyrzysk o; Chodzież kb; Czarnków o; Dąbrowa Biskupia, pow. Inowrocław o; Książ, pow. Śrem kb; Międzychód o; Mikstat, powiat Ostrów o; Mogilno o; Osieczna, pow. Leszno o; Rawicz kb; Środa kb; Września o; Żerków, pow. Jarocin o.

15 grudnia: Bralin, pow. Kępno kr; Gniezno kb; Grabów, pow. Kępno o; Inowrocław kb; Krzywiń, pow. Kościan, kb; Leszno o; Nowemiasto n/W pow. Jarocin o; Ostroróg, pow. Szamotuły o; Piaski, pow. Gostyń o; Pobiedziska, pow. Poznań kb; Ryczywół, pow. Oborniki o; Szubin o; Wieleń, pow. Czarnków o; Witkowo pow. Gniezno kb.

16 grudnia: Czempin, pow. Kościan o; Gostyń kb; Janowiec, pow. Żnin kb; Kórnik, pow. Śrem kb; Odolanów, pow. Ostrów o; Powidz, pow. Gniezno kr; Swarzędz, pow. Poznań kr; Wronki, pow. Szamotuły kb; Wyrzysk o.

21 grudnia: Dolsk, pow. Śrem o; Kłecko, pow. Gniezno kb; Kostrzyn, pow. Środa o; Krotoszyn kb; Nakło, pow. Wyrzysk kb; Rogoźno, pow. Oborniki o. Śrem kb; Wolsztyn o.

22 grudnia: Wysoka, pow. Wyrzysk kb.

23 grudnia: Mrocza, pow. Wyrzysk o; Skoki, pow. Wągrowiec o.

WOJEWÓDZTWO POMORSKIE.

2 grudnia: Brodnica zw; Toruń zw.

3 grudnia: Chełmno zw; Grudziądz zw; Lidzbark, pow. Działdowo zw.

4 grudnia: Działdowo o.

7 grudnia: Dąbrowa, pow. Chełmno zw; Jabłonowo, pow. Brodnica o; Kościerzyna zw.

9 grudnia: Chojnice zw; Łasin, pow. Grudziądz o; Łąkorz, pow. Lubawa o.

14 grudnia: Czersk, pow. Chojnice o; Kościerzyna o.

15 grudnia: Kartuzy o; Nowemiasto pow. Lubawa zw.

16 grudnia: Toruń zw.

17 grudnia: Grudziądz zw.

21 grudnia: Borzyszkowymłyn, powiat Chojnice o; Bukowiec, pow. Świecie o.

22 grudnia: Chełmża zw.

23 grudnia: Nowe: zw.

WOLNE MIASTO GDAŃSK.

Gdańsk-Altschottland: co środę i sobotę targ na prosięta i warchlaki.

15 grudnia: Kalthof kr. Stangenwalde kb, świński, kozi i owczy.

Z Gdyni i Wybrzeża

Gdynia, dnia 1 grudnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Bożydara i Natalii.
Jutro: Bibianny p. m., Hipolita.
Wschód słońca o godzinie 7.47.
Zachód słońca o godzinie 15.50.

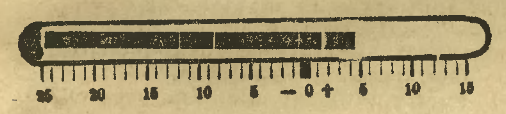
Stan pogody.

NADAL DESZCZ.

W ciągu nocy wczorajszej rozpoczął się napływ nad Polskę ciepłego i bardzo wilgotnego powietrza z zachodu, które w ciągu dnia ogarnęło prawie cał kraj. W związku z tym niewielkie przejaśnienia nastąpiły tylko nad morzem, poza tym wszędzie było pochmurno z opadami w postaci śniegu i deszczu. Temperatura w porówn... z dniem wczorajszym wzrosła średnio o 2 st. na nizinach, a około 4 st. w górach i o godzinie 14-ej wynosiła: 4 st. w Gdyni, 3 w Toruniu, 2 w Poznaniu, 1 w Warszawie i Krakowie, 0 st. w Kielcach, —1 w Wilnie, Pińsku, Lwowie i Zakopanem, —5 na Hali Gąsienicowej i —8 na Kasprawym Wierchu.



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA.

Straż pożarna ☎ 17-08. Pogotowie Ratunkowe, lekarz dyżurny ☎ 12-40. Gł. Kom. Policji ☎ 16-11. Miejskie Zakłady Elektryczne ☎ 20-67.

DYŻUR APTEK.

Codziennie, prócz niedziel i świąt, wszystkie apteki śródmieścia i przedmieść Gdyni są czynne godz. od 8—20. Dyżur w nocy, od godz. 20—8 rano oraz w niedziele i święta mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka Centralna, plac Kaszubski 10, — telefon 26-40.
Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.
Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.
Apteka Nadmorska, ul. Orłowska w Orłowie Morskim.

AUTODOROŻKI.

Skwer Kościuszki ☎ 15-70. Plac Kaszubski ☎ 15-41; ul. Portowa ☎ 25-62; Dworzec kolejowy ☎ 15-40; Orłowo Morskie ☎ 92-04.

TRAGARZE

przy dworcu. ☎ 21-93.

Oddział

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

REPERTUAR KIN:

Bajka. Najbardziej. akt. film. doby dzis. „Orzeł leci do Chin". Bogaty nadprogram.

Bodega: Wesoła polska komedia pt. **„Papa się żeni"**, w roli gł. Wysocka, Andrzejewska, Fertner i Brodniewicz.

MORSKIE OKO. Wallace Beery i Warner Baxter w największym dramacie morskim p. t. **„Statek niewolników"**. Bogaty nadprogram.

LIDO. Najpiękniejszy film romantyczno-awanturniczy w kolorach naturalnych p. t. **„Władczyni puszczy"**. W rolach gł. George Brent, Beverle Roberts i inni. Bogaty nadprogram.

Miraż-Orłowo. Wzruszający film: „Biały Anioł" oraz nadprogram.

Polonia. Film o dziewczętach w. miasta, które rwały się do życia: „Dziewczęta z Nowolipek" oraz tygodnik PAT.

Jak będą dzielone kontyngenty na importowane szproty i śledziki?

W związku z niezmiernie nikłymi wynikami dotychczasowych połowów szprotów oraz śledzików, co stawia w trudnym położeniu wędzarnie na Wybrzeżu, w czasach ostatnich dokonano importu pewnych ilości tych ryb ze **Szwecji i Danii.**

W celu ustalenia zasad **podziału kontyngentów** importowych na szproty oraz śledziki odbyła się w dniu 27 ubm. w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Gdyni **konferencja** pod przewodnictwem dyrektora Izby **dr. Kulikowskiego** i przy udziale Naczelnika Morskiego Urzędu Rybackiego **p. Hryniewickiego** oraz przedstawicieli przemysłu i handlu rybnego.

W dyskusji stwiedzono, że import musi mieć na celu przede wszystkim **zaopatrzenie w surowiec wędzarń,** które ze swej strony dostarczać będą szproty wędzone **fabrykom** konserw.

W wyniku obrad ustalono, że zarówno Związek Fabrykantów, jak i Spółdzielnia Związku Zjednoczenia Rybaków Morskich zakomunikują Izbie **listy firm, połączonych w grupy,** obsługiwane bądź przez Spółdzielnię, bądź przez firmy wskazane przez Związek. Za podstawę podziału przyjęta zostanie w zasadzie **ilość pieców wędzarniczych,** należących do danej grupy producentów.

Kiedy wreszcie stanie Dom Pocztowców.

Na Grabówku buduje się już drugi rok kompleks gmachów: trzy bloki przeznaczone na mieszkania dla **niższych funkcjonariuszów pocztowych.** Niestety dziwnie jakieś żółwie tempo panuje na tej budowie, prowadzonej wedle obiegających pogłosek przez **jakąś żydowską firmę aż z Krakowa,** która widocznie o gdyńskim wyścigu pracy nie ma wyobrażenia.

W Gdyni budowle rosną szybko, jak grzyby po deszczu. W najbliższym sąsiedztwie gmachu pocztowców buduje się osiedle kolejarzy. Prace rozpoczęte zostały **zaledwie przed kilku miesiącami,** a już podciągnięto je **pod trzecie piętro.** A tam **drugi rok** trwa robota, przy której grzebie się minimalna liczba robotników i jakoś doczekać się nie można dla naszych pocztowców przyzwoitych pomieszczeń!

Apelujemy do władz, aby wejrzały w tę gospodarkę i dodały zapału do pracy opieszałym maruderom. Niżsi funkcjonariusze pocztowi **to najwięksi przyjaciele całego społeczeństwa.** Ich to ręce wiążą nas ze światem i, z naszymi najbliższymi, od których przynoszą nam listy i wiadomości, a najgorzej są zwykle wynagradzani! **Stosunki ich mieszkaniowe w Gdyni są fatalne:** mieszkają nieraz w barakach, gdzieś w dalekiej Chylonii czy Rumii, płacąc **po 40 złotych za izbę w domach pozbawionych wody i elementarnych urządzeń sanitarnych. To przecież jest lichwa po prostu!** Jakże niecierpliwie wyczekiwać muszą na wykończenie tych domów!

Wolna Trybuna.

W sprawie listu do redakcji pt. „Córka pani zachowuje się skandalicznie".

Z dyrekcji „Liceum Handlowego" otrzymaliśmy pismo w związku z zamieszczonym przez nas w Wolnej Trybunie listem do redakcji o stosunkach panujących zdaniem niektórych rodziców w tej instytucji.

Jak najchętniej odpowiedź p. dyrektora Szulca zamieszczamy, spodziewając się, że zainaugurowana przez tę wymianę zdań dyskusja przyczyni się do usunięcia **wszelkich zadrażnień** i ewentualnych nieporozumień między rodzicami i szkołą.

Powołując się na § 11 Ustawy prasowej, proszę o zamieszczenie niniejszego sprostowania w najbliższym numerze „Dziennika Bydgoskiego" w tej samej rubryce i tymi samymi czcionkami, jak artykuł, ogłoszony w dniu 27 ub. m. pt. „Córka pani zachowuje się skandalicznie", do którego ono się odnosi.

Nieprawdą jest, że duża ilość młodzieży w b. r. szk. „zaskoczyła Liceum", natomiast prawdą jest, że do przyjęcia większej ilości młodzieży Liceum było zawczasu przygotowane przez uruchomienie nowej równoległej klasy pierwszej.

Nieprawdą jest, że „zaczęto głośno odgrażać się młodzieży, że będzie się przeprowadzać „czystkę", wydalając uczennice i uczniów „za byle co", natomiast prawdą jest, że, jak zwykle, uprzedzano, iż uczniowie i uczennice, wykazujący chronicznie negatywne wyniki w postępach i sprawowaniu będą usuwani.

Nieprawdą jest, że jakikolwiek uczeń „z Podkarpacia" był „przeganiany z klasy do klasy z powodu braku miejsca", natomiast prawdą jest, że jeden kandydat na ucznia, pochodzący z Zakopanego, uzyskał zezwolenie na parodniowe uczęszczanie w charakterze hospitanta, do czasu wypoczęcia po podróży i złożenia egzaminu wstępnego, do klasy I-a, która grupuje młodzież zaawansowaną w języku niemieckim, a następnie na jego własną prośbę, gdy się przekonał o niewystarczającym przygotowaniu swym w języku niemieckim, został przeniesiony do klasy I-b, która rozpoczęłą naukę języka niemieckiego od początków.

Nieprawdą jest, że wspomnianego ucznia z Podkarpacia „wziął pełniący obowiązki dyrektora do swego gabinetu i wraz z wychowawcą zaczął chłopca egzaminować właśnie z tych przedmiotów, o których chłopiec z góry komunikował, że tego nie uczył się", natomiast prawdą jest, że wspomniany kandydat na ucznia stanął w dniu 11 września br. przed komisją egzaimnacyjną, złożoną z pełniącego obowiązki dyrektora i nauczyciela języka polskiego, celem poddania się egzaminowi wstępnemu z języka poskiego, co do którego stwierdza prospekt Liceum Handlowego w Gdyni, zgodnie z zarządzeniem władz szkolnych, że „egzamin obejmuje zakres materiału gimnazjum ogólnokształcącego nowego typu", zaś ojciec wymienionego kandydata w liście swym z dnia 31 sierpnia br. m. in. pisze: „Warunki są mi znane, gdyż przeglądałem prospekt i na nie się zgadzam".

Nieprawdą jest, że „pewnego dnia jeden z uczni zdążając z rana do Liceum, spotkał swą koleżankę i po przywitaniu się razem przybyli do szkoły" i że „za powyższy czyn jakoby bardzo karygodny, uczennica otrzymała ostrą wymówkę", uczeń zaś naganę, prawdą natomiast jest, że za wielokrotne umyślne wyłamywanie się spod przepisów regulaminu uczniowskiego, wspomniany uczeń i wspomniana uczennica otrzymali wymienionego dnia po wyżej cytowanym fakcie naganę.

Nieprawdą jest, że wspomniany uczeń został „brutalnie" w dzień święta Liceum, 10 listopada, wypędzony z gmachu Liceum za palenie papierosów" i że „dopiero interwencja jednej z matek, należącej do Koła Rodzicielskiego. wywarła wpływ na dyrekcję, że ten chłopak pozostał", natomiast prawdą jest, że wspomniany uczeń został w dzień święta Liceum, dnia 10 listopada br., usunięty z zabawy za publiczne palenie papierosów i że interwencja jednej z matek, należącej do Koła Rodzicielskiego, żadnego skutku nie odniosła.

Nieprawdą jest, że „uczniowie Liceum mają normalnie 20—23 lata", natomiast prawdą jest, że uczniowie Liceum mają normalnie 16—20 lat.

Nieprawdą jest, że „przed świętem szkolnym wychowawczyni kazała wszystkim uczennicom pozostać w klasie po skończonych lekcjach, a sama poszła do dyrekcji, żeby omówić, jak mają być uczennice jednolicie ubrane na tę uroczystość" i że „po 40 minutach oczekiwania uczennice wyszły na korytarz i pozostawały tam aż do powrotu wychowawczyni", natomjast prawdą jest, że wymienionego dnia wychowawczyni udała się do Dyrekcji jedynie na kilkanaście minut dla omówienia innej pilnej sprawy, że jednolity ubiór obowiązuje uczennice Liceum, zgodnie z przepisami władz szkolnych, już od czterech lat, i że jedynie kilka uczennic wyszło z klasy — przeważnie do ubikacji.

Nieprawdą jest, że „na ostatnią z idących pełniący obowiązki dyrektora podniósł głos, udzielając nagany za niesubordynację i wychodzenie na korytarz bez pozwolenia" i że „zaznaczył też, że jeśli tak będzie postępowała, zawiadomi jej ojca, aby od listopada uczennicę zabrał ze szkoły" natomiast prawdą jest, że pełniący obowiązki dyrektora stanowczym głosem zwrócił się do spomnianej uczennicy, która wyszła z klasy na hall i prowadziła rozmowę z uczniami, oświadczając, że dalsze stałe wykazywanie niesubordynacji tej uczennicy pociągnie za sobą zawiadoimniee jej ojca o konieczności wyciągnięcia z tego konsekwencji aż do odebrania jej że szkoły.

Nieprawdą jest, że się młodzież „traktuj jak dzieci, mimo że to młodzież dorosła, niejednokrotnie po maturze, że się jej wymyśla od „idiotów i głupców", a nawet wyrzuca z klasy jak w szkółce powszechnej", natomiast prawdą jest, że młodzież Liceum, wśród której nie ma ani jednego ucznia względnie uczennicy po maturze, jest traktowana zgodnie zobowiązującymi przepisami i zwyczajami szkolnymi, i że w wyjątkowych wypadkach poważnych wykroczeń winowajca jest wydalany z klasy.

Nieprawdą jest, że „Was tu jest za dużo — mówi się do uczniów — trzeba przetrzebić przynajmniej 50 procent", natomiast prawdą jest, że się uprzedza, iż uczniowie i uczennice, wykazujący chronicznie negatywne wyniki w postępach i sprawowaniu będą usuwani.

Nieprawdą jest, że w czasie „wywiadówki" „profesor oświadcza z katedry wobec wszystkich: „Córka pani zachowuje się skandalicznie", natomiast prawdą jest, że rozmawia z rodzicami indywidualnie i cytowanego zwrotu nie używa.

(—) Aleksander Szulc,
p. o. dyrektora 2-klasowego Koedukacyjnego Liceum Handlowego z III klasa dla specjalizacji w handlu morskim Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni.

—:—

Dziś odczyt p. St. Siedleckiego o Grenlandii.

W środę 1 grudnia **p. St. Siedlecki,** uczestnik polskiej naukowej wyprawy polarnej wygłosi o godz. 19,30 w sali K. P. W. przy ul. Jana z Kolna ciekawy odczyt p. t. **„Wśród Eskimosów i lodów Grenlandii".** Odczyt ten będzie ilustrowany oryginalnymi przeźroczami.

Wieczór autorski

Poznańskiego Klubu Poetyckiego „Prom" na 54 wieczorze czwartkowym.

Na 54 wieczór czwartkowy, który się odbędzie w dniu 2 grudnia rb. zostali zaproszeni członkowie Poznańskiego Klubu Poetyckiego „Prom". W wieczorze udział wezmą: Brodowska Halina, Herbert Edwin, Kosko Allan, Morski Eugeniusz, Odlanicka Nora, Przyłuski Bronisław, Psarski Zygmunt. Będzie to w ramach wieczorów czwartkowych drugi ewenement, gdy na estradzie wystąpi szereg osób z własnym programem poetyckim.

Początek o godz. 20. Bilet wstępu 1,10 zł. Wieczór odbedzie się jak zwykle w salach „Café-Bałtyk".

Zaproszeń na wieczór nie rozsyła się.



Najwierniejsi Czytelnicy „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"

spotkają się w sobotę i w niedzielę w Teatrze Miejskim.

Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego" wezwało swoich najstarszych i najwierniejszych Czytelników do zgłoszenia się i stwierdzenia publicznego swego przywiązania do pisma, które przez lat 30 w Polsce niewolnej i w Polsce niepodległej stało zawsze pod tym samym sztandarem — narodowym i katolickim. „Dziennik Bydgoski" należy do tych pism, z którymi czytelnicy łączą się trwałymi więzami i dzięki temu właśnie, wsparty o bogatą tradycję i o życzliwość swych przyjaciół, może trwać zawsze na wybranym, odpowiedzialnym posterunku.

Na obecny apel posypały się liczne odpowiedzi. Z Bydgoszczy, z różnych stron Wielkopolski i Pomorza, a nawet z całej Polski, wpłynęły do redakcji „Dziennika Bydgoskiego" zgłoszenia. Okazało się, że bardzo dużo jest jeszcze czytelników, którzy sami albo których rodziny w grudniu 1907 roku sięgnęły po pierwszy numer „Dziennika Bydgoskiego" i od tego czasu niezmiennie trwają przy nim.

Z pośród tych zgłoszeń wybraliśmy **115 przyjaciół „Dziennika Bydgoskiego"** którym bezspornie należy się tytuł najstarszych i najwierniejszych prenumeratorów „Dziennika Bydgoskiego". Zostaną oni w dniu 30-lecia istnienia „Dziennika Bydgoskiego" nagrodzeni. Nagrodą tą są — dzięki życzliwości p. dyrektora Władysława Stomy, który dla uczczenia jubileuszu „Dziennika Bydgoskiego" ofiarował 230 biletów do Teatru Miejskiego — bilety na najlepsze miejsca na przedstawienia sobotnie i niedzielne znakomitej wielkiej operetki Benesa pt. **„Źródło miłości".** Bilety będą mogły odebrać osoby, wyszczególnione w poniższym spisie, w czwartek, 2 bm. i w piątek, 3 bm., **w ekspedycji „Dziennika Bydgoskiego" (przy okienku) przy ul. Poznańskiej 12 w godzinach 16—18-tej.**

Po bilety zgłosić się mogą następujące osoby: Małgorzata Napieralska, ulica Nakielska 42; Helena Kitowska, Zduny 11-1; Maria Ciechanowska, Św. Trójcy 23-6, Jan Lewandowski, Długa 1-4; Teodozja Karwecka, Malborska 19; Stanisław Doberstein Nakielska 117; Kazimierz Figurski, Poznańska 27 (Gdańska 71); Aleksy Zagórski, Gdańska 154; Antoni Czajkowski, Krasińskiego 15-2; Andrzej Bąbolewski, Kujawska 70; Zofia Pawłowska, Król Jadwigi 9-2; Franciszek Urbański, Żółkiewskiego 7-7; Michał Główczewski, Kujawska 10; Stanisława Romińska, Poniatowskiego 20-3; Pelagia Kaszewska, Król. Jadwigi 1-2; Franciszka Wojtak, Chwytowo 5; Franciszek Witkowski, Rycerska 71; Maksymilian Koślicki, Krakowska 1; Leokadia Winkelowa, Podgórna 11; Józef Golc, Terasy 5; St. Gasiński, Jezuicka 12; Józef Kwiatkowski, Poznańska 8-3; Franciszka Lewandowska, Pl. Poznański 3; Stanisław Szymankiewicz, Dworcowa 17; Jan Bochocki, Leszczyńskiego 14-4; Ludwik Orkiszewski, Pomorska nr 33-3; Marcin Dąbrowski, Jasna 25-1; Józef Kalas, Grunwaldzka 9; Bronisław Orłowski, Dworcowa 61; Walenty Jaskólski, Nakielska 23; Franciszek Cygański, Staszica 3-4; Teofil Szmelter, Grodzka 1; Antoni Świetlik, Grunwaldzka 81-11; Zofia Morykiewicz, Krasińskiego 17; Józef Słomiński, Warmińskiego 7; Fr. Doberstein, Malborska 21; Z. Piotrowska, Pomorska 22; Jan Michalski, Ugory 6; Antoni Zaremba, Koronowo, Łokietka 3 (ślusarnia); Tomasz Graczyk, Grunwaldzka 81-18; Józef Zielińska, Sienkiewicza 52-54; Walenty Kowalewski, Długa 1-5; Szczepan Lutomski, Żabia nr 4; Gerwazy Smulkowski, ulica Sienkiewicza 10; Balbina Sporna, Moniuszki 1; Stanisław Sporny, Przyrzecze 6; Teodor Urbanowicz, Racławicka 10; Katarzyna Jankowska, Nowodworska 39; Ignacy Ezop, Siemiradzkiego 7-1; Wincenty Łowiński, Lubelska 26 (w Berlinie); Feliks Kowalski, Ogińskiego 20; Radczyni Tyrankiewiczowa, Krakowska 4; Ignacy Stawicki, Wysoka 25; Franciszek Stelmach, Siemiradzkiego 5-1; Władysław Zieliński, Szczecińska 19; Kazimierz Hinc, Chwytowo 13-7; Andrzej Jutrowski, Ścieżka 5; Leon Nehring, Winc. Pola 5; Wojciech Sowiński, 20 Stycznia; Franciszek Sporny, Podwale 9; Józef Moraczewski, Mariana Ortowity 9; dr Hoppe, wa, Szubińska 1; Michał Kościelny, Inowrocław; Bolesław Grabowski, Jezuicka 10; Stan. z Bogusławskich Wolnikowa, Piotrowskiego 8; Kazimierz Suligowski, Gdańska 127; Stefan Siudziński, Lipowa 7; Maks. Żewicki, Dworcowa 44; Górski Franciszek, Zduny 1; Florian Figurski, Grodzka 36 (ogrodnictwo); Franciszek Rutkowski, Warmińskiego 11; Stanisław Nagel, Długa 76; Franciszek Rafiński, Cicha 1; Jadwiga Jaworska, Łokietka 8-7; Stanisława Tryhuszewska, ul. Grunwaldzka nr 108; Franciszek Zamrowski, Kossaka 38; Jan Marchewka, Kościuszki 33; Jan Janicki, Gdańska 46; Stefania z Chełmikowskich-Schauerowa, Kordeckiego 29-3; Jan Ziółkowski, Chocimska 3-5; Piotr Woland, Salno; Antoni Nadolski, Jasna 22; Stanisław Muszyński, Przyrzecze 12; Jan Frankowski, Terasy 6; Julianna Witecka, Podgórna 11; Pelagia Brocka, Kordeckiego 30; Ksawery Grzela, Bocianowo 23; Marcin Borowicz, Jasna 12; Józef Zawitaj, Dworcowa 66; Józef Kobza, Przyrzecze 3-3; Marceli Pokorski, Garbary 30; Franciszek Gaca, Łokietka 15; Franciszek Rutkowski, Chodkiewicza 14; Maria Piotrowska, Sowińskiego 28; Teofil Priebe, Chrobrego 3-1; A. Truś, Pl. Piastowski 11-4; Franciszek Dembek, Siemieradzkiego 8; Jan Radtke, Podgórna 15-1; Antoni Samorey, Gdańska 27; Stanisław Kociniewski, Śniadeckich 25-9; Maks. Ziółkowski, Libelta 12; Mikołaj Fac, Śląska 16-5, Franciszek Muszyński, Chopina 5; Józef Mazur, Samostrzel; Julian Śpiewakowski, Gdańska 158; Stan. Giełda, Malborska 12; J. Kawala, Artyleryjska 4; Stanisław Barałkiewicz, Kruszwica, Kolejowa 23; Jan Zawierowski, Lubelska 44; Maria Siuchnińska, Stary Rynek 20; Władysław Marchlewski, Chłopickiego 6; Edward Niklewski, Śniadeckich 59-7; Górska, Marsz. Focha.

P. Jan Smukalski — z Koronowa — Wybud. dostanie na własne życzenie zamiast biletu do Teatru abonament miesięczny „Dziennika Bydgoskiego".

Dla p. Dudkowskiego nie starczyło już niestety biletów, stawiamy mu więc do dyspozycji bezpł. miesięczny abonament.

A więc w sobotę, 4 bm. i w niedzielę, 5 bm. o godz. 20-tej spotkanie najwierniejszych czytelników „Dziennika Bydgoskiego" w Teatrze Miejskim.



Gruźlica jest uleczalna.

Najwięcej bodaj energii i wysiłku zużywają instytucje powołane do ochrony zdrowia obywateli — w walce z gruźlicą. I nie tylko u nas. Wszystkie cywilizowane kraje świata mobilizują do tej walki najtęższe siły lekarskie i poważne kapitały finansowe.

We Francji rozwinięto na szeroką skalę akcję zapobiegawczą, w Niemczech zwrócono uwagę głównie na samo leczenie. Powstała cała sieć ludowych zakładów leczniczych, czego rezultatem jest poważny spadek śmiertelności na gruźlicę, wahający się w granicach 7 osób na 10.000.

Jak się natomiast przedstawia pod tym względem u nas? W Polsce umiera rocznie na gruźlicę około 80.000 osób. Przy śmiertelności takiej jak w krajach zachodnich umierałoby u nas nie więcej ponad 30 000 osób. Co jest tego powodem?

Raz po raz sygnalizuje nam prasa o powstawaniu coraz to nowocześniejszych zakładów leczniczych, o pokrywaniu się w kraju coraz gęstszą siecią ośrodków zdrowia ubezpieczalni społecznych.

Powstają nowe szpitale: Andrychów, Zakopane, Warszawa, Chrzanów.

I medycyna nie stoi w Polsce niżej, niż w krajach Europy zachodniej. Lekarze nie są gorsi od francuskich, niemieckich czy szwajcarskich.

Co zatem jest istotnym powodem tak poważnej u nas śmiertelności na gruźlicę?

Zwróciliśmy się w tej sprawie do jednego z poważnych znawców tego zagadnienia.

— Proszę pana, ani lekarz, ani najnowocześniejsze środki do walki z gruźlicą, ani najcudowniejsze warunki leczenia się nic nie pomogą, o ile w społeczeństwie będzie tkwiła jakaś dziwna, niczym nieuzasadniona animozja do systemu lecznictwa. Najtęższe siły lekarskie stwierdziły, że gruźlicę leczyć można w każdym klimacie, byle tylko leczenie rozpocząć w porę i mieć zaufanie do lekarza i przeprowadzanej kuracji. Klimatu specjalnego leczącego gruźlicę nie ma. Jak w żadnej innej chorobie, w gruźlicy potrzebna jest wytrwałość pacjenta. Wymaga tego i długotrwałość choroby i jej nieustanna zmienność.

Nie każdy na przykład chory może się leczyć w klimacie górskim. Są przypadki, które się zupełnie nie nadają do leczenia w górach. A pobyt chorego w takim klimacie może mu tylko zaszkodzić.

To jest właśnie przyczyną dlaczego np. sanatoria Zakładu Ubezpieczeń Społecznych budowane są w rozmaitych miejscowościach Rzeczypospolitej. Od sanatoriów wybitnie nizinnych (woj. poznańskie) i położonych nieco wyżej (Otwock), posiadamy w kraju całą sieć podgórskich ośrodków lecznictwa gruźliczego (Andrychów, Chrzanów, Zakopane).

Podstawą leczenia sanatoryjnego jest tzw. metoda higieniczno-dietetyczna, polegająca na przebywaniu jak najdłużej na otwartym powietrzu w miejscowości suchej, piaszczystej, w otoczeniu lasów iglastych. Mogą to być zarówno miejscowości nizinne, jak podgórskie lub górskie.

O wyborze miejscowości klimatycznej może decydować tylko doświadczony lekarz.

Gdy ubezpieczony, pragnący się leczyć w sanatorium górskim po zbadaniu otrzyma przydział do któregoś z nizinnych ośrodków sanatoryjnych ubezpieczalni społecznych, ma potem nieuzasadniony żal do lekarza, że nie pojechał dajmy na to do Zakopanego, bo nie wie, że Zakopane oznaczałoby dla niego tylko przyspieszenie śmierci.

Trudno jest nieraz takiemu choremu wytłumaczyć, że jego zadawniona gruźlica w miejscowości górskiej to natychmiastowa agonia. Gorzej jest z chorym po przebytej grypie z lekko zajętymi szczytami. Takiemu to się już zdaje, że wystarczy mu litr górskiego powietrza i będzie zaraz zdrów jak ryba. Tymczasem i ten objaw choroby wymaga właśnie leczenia nizinnego.

O jednym powinni wszyscy chorzy na gruźlicę pamiętać: jest ona uleczalna. Spośród chorych, którzy rozpoczęli leczenie w pierwszych 6-ciu miesiącach trwania choroby, wyleczonych bywa przeciętnie 70%. Trzeba tylko chcieć się leczyć i zastosować się bez zastrzeżeń do wskazówek i poleceń lekarza.

Szczęście na „Gwiazdkę".

Liczni klienci **KKO pow. bydgoskiego** na pewno ucieszą się na wiadomość, że w losowaniu 4% Pożyczki Konsolidacyjnej 200 obligacyj tej pożyczki, wydanej klientom tej kasy, zostało wylosowanych celem umorzenia. Za obligację nominalnej wartości 50 zł otrzymują szczęśliwcy 60 zł. (Faktyczna wartość obligacyj wynosi ok. 29 zł). Umorzeniu w KKO pow. bydgoskiego podlegają obligacje Pożyczki Konsolidacyjnej od **nr. 26201—26400.** Przyda się na święta!

Dwa tysiące żydów mieszka w Bydgoszczy.

Statystyki urzędowe nie ręczą za ścisłość, ponieważ nie wszyscy żydzi są notowani. Codziennie spotyka się na ulicy Długiej i na Podwalu starozakonnych w chałatach, którzy znajdują się „w przejeździe" i dlatego nie figurują w rejestrze biura ewidencji ludności. Stałych mieszkańców-żydów jest w Bydgoszczy obecnie 2083. Według zawodów jest **298 kupców samodzielnych i 23 agentów handlowych oraz 152 rzemieślników.** Dla podróżujących żydów założono aż trzy pensjonaty żydowskie (Landsmann, Kirszblum i Henochowicz); oprócz tego zatrzymują się żydzi w niektórych pensjonatach niemieckich a zamożniejsi — w hotelach. Około 30 kamienic w Bydgoszczy przeszło za czasów polskich w ręce żydowskie.

Stronnictwo Narodowe postanowiło od połowy grudnia zaostrzyć bojkot, ażeby przynajmniej połowę kupców żydowskich zmusić do opuszczenia Bydgoszczy.

Czy się to uda?

PAT wyjaśnia.

W związku z naszą notatką „PAT wpadł" w numerze z dnia 21 listopada, dyrekcja Polskiej Agencji Telegraficznej w Warszawie wyjaśnia sprawę kradzieży w pociągu towarowym jak następuje:

„Po ukazaniu się tej notatki rozpoczęliśmy niezwłocznie dochodzenie. Władze bezpieczeństwa w Toruniu oficjalnie zawiadomiły nas, że w dn. 16 bm. wpłynęło do Ekspedycji Towarowej w Toruniu doniesienie o kradzieży 1480 kg pilników z pociągu towarowego, jadącego z Bydgoszczy. Śledztwo w tej sprawie prowadzi Urząd Śledczy w Toruniu".

Koncert węgierskiej pianistki.

Agi Jambor, pianistka węgierska, laureatka konkursu Chopinowskiego grać będzie w dniu 5 grudnia br. o godz. 20 w auli Gimnazjum Kopernika. Koncert organizuje Rada Artystyczno-Kulturalna. W programie: Bach, Beethoven, Chopin, Kodaly, Weiner.

Z Bydgoszczy do Torunia taksówką na... „gapę".

W ub. niedzielę do szofera taksówki, który stał przy ul. Gdańskiej w Bydgoszczy, podszedł osobnik, który kazał się zawieźć na dworzec kolejowy, następnie do hotelu „Pod Orłem", dalej na ul. Cieszkowskiego wreszcie do Torunia. Po przyjeździe do Torunia szofer p. Wiktor Ejsmontt, zam. przy ul. Lenartowicza 16, widząc, że pasażer jego ma zamiar przesiąść się na inny samochód, zażądał zapłaty za przejazd z Bydgoszczy.

Na to pasażer odpowiedział, że rachunek ureguluje, ale... w Chełmży. Zniecierpliwiony szofer zaprowadził swego nieuczciwego pasażera do komisariatu, gdzie okazało się, że nie posiada on przy sobie gotówki. Po wylegitymowaniu okazało się, że jest to niejaki p. Wojciech B., zam. w Chełmży przy ul. Toruńskiej 2. P. Wiktor Ejsmontt poszkodowany został na 47,50 zł. Policja spisała protokół.

Spis jarmarków w miesiącu grudniu 1937 r.

Skróty oznaczają: kb — koński, bydlęcy. o — ogólny; inw. ż. — inwentarz żywy; kr — kramny; zw. — zwierzęcy.

WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE.

1 grudnia: Bojanowo, pow. Rawicz: kb; Borek, pow. Gostyń o; Dobrzyca, pow. Krotoszyn kb; Gołańcz, pow. Wągrowiec o; Kcynia, pow. Szubin o; Śmigiel, pow. Kościan o.

2 grudnia: Jutrosin, pow. Rawicz kb; Kaszczor, pow. Wolsztyn o; Ostrzeszów, pow. Kępno o; Pleszew, pow. Jarocin kb; Sieraków, pow. Międzychód: kb; Wągrowiec kb; Zduny, pow. Krotoszyn o.

6 grudnia: Szamotuły kb.

7 grudnia: Budzyń, pow. Chodzież o. Bydgoszcz kb; Grodzisk, pow. Nowy Tomyśl kb; Kobylin, pow. Krotoszyn o; Łobżenica, pow. Wyrzysk o; Mielżyn, pow. Gniezno o; Mieścisko, pow. Wągrowiec o; Oborniki kb; Trzemeszno, pow. Mogilno o; Wielichowo, pow. Kościan o.

9 grudnia: Barcin, pow Szubin kb; Gębice, pow. Mogilno o; Kościan kb; Koźmin, pow. Krotoszyn kb; Kruszwica, pow. Mogilno kb; Murowana Goślina, pow. Oborniki o; Nowawieś Wielka, pow. Bydgoszcz o. Opalenica, pow. Nowy Tomyśl o; Pniewy, pow. Szamotuły o; Rakoniewice, pow. Wolsztyn o; Szamocin, pow. Chodzież o; Ujście, pow. Chodzież o.

10 grudnia: Damasławek, pow. Wągrowiec o; Krobia, pow. Gostyń kb.

13 grudnia: Kobylagóra, pow. Kępno o.

14 grudnia: Białośliwie, pow. Wyrzysk o; Chodzież kb; Czarnków o; Dąbrowa Biskupia, pow. Inowrocław o; Książ, pow. Śrem kb; Międzychód o; Mikstat, powiat Ostrów o; Mogilno o; Osieczna, pow. Leszno o; Rawicz kb; Środa kb; Września o; Żerków, pow. Jarocin o.

15 grudnia: Bralin, pow. Kępno kr; Gniezno kb; Grabów, pow. Kępno o; Inowrocław kb; Krzywiń, pow. Kościan, kb; Leszno o; Nowemiasto n/W pow. Jarocin o; Ostroróg, pow. Szamotuły o; Piaski, pow. Gostyń o; Pobiedziska, pow. Poznań kb; Ryczywół, pow. Oborniki o; Szubin o; Wieleń, pow. Czarnków o; Witkowo pow. Gniezno kb.

16 grudnia: Czempin, pow. Kościan o; Gostyń kb; Janowiec, pow. Żnin kb; Kórnik, pow. Śrem kb; Odolanów, pow. Ostrów o; Powidz, pow. Gniezno kr; Swarzędz, pow. Poznań kr; Wronki, pow. Szamotuły kb; Wyrzysk o.

21 grudnia: Dolsk, pow. Śrem o; Kłecko, pow. Gniezno kb; Kostrzyn, pow. Środa o; Krotoszyn kb; Nakło, pow. Wyrzysk kb; Rogoźno, pow. Oborniki o. Śrem kb; Wolsztyn o.

22 grudnia: Wysoka, pow. Wyrzysk kb.

23 grudnia: Mrocza, pow. Wyrzysk o; Skoki, pow. Wągrowiec o.

WOJEWÓDZTWO POMORSKIE.

2 grudnia: Brodnica zw; Toruń zw.

3 grudnia: Chełmno zw; Grudziądz zw; Lidzbark, pow. Działdowo zw.

4 grudnia: Działdowo o.

7 grudnia: Dąbrowa, pow. Chełmno zw; Jabłonowo, pow. Brodnica o; Kościerzyna zw.

9 grudnia: Chojnice zw; Łasin, pow. Grudziądz o; Łąkórz, pow. Lubawa o.

14 grudnia: Czersk, pow. Chojnice o; Kościerzyna o.

15 grudnia: Kartuzy o; Nowemiasto pow. Lubawa zw.

16 grudnia: Toruń zw.

17 grudnia: Grudziądz zw.

21 grudnia: Borzyszkowymłyn, powiat Chojnice o; Bukowiec, pow. Świecie o.

22 grudnia: Chełmża zw.

23 grudnia: Nowe: zw.

WOLNE MIASTO GDAŃSK.

Gdańsk-Altschottland: co środę i sobotę targ na prosięta i warchlaki.

15 grudnia: Kalthof kr. Stangenwalde kb, świński, kozi i owczy.

telegramy

Warszawa, 1. 12. (PAT) Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego powierzył stanowisko dyrektora departamentu nauki i szkół wyższych doktorowi **Józefowi Patkowskiemu,** profesorowi zwyczajnemu na uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

Wilno, 1. 12. (PAT) Wczoraj o godz. 14 m. 15 zmarł nagle w sali wykładowej kliniki psychiatrii prof. zwyczajny neurologii i psychiatrii U. S. B. **dr Maksymilian Rose.** Prof. Rose urodził się w 1883 roku w Przemyślu, doktorat uzyskał na uniwersytecie Jagiellońskim, habilitację na wydziale lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego. Prof. Rose **przeprowadzał naukowe badania mózgu marszałka Piłsudskiego.** Prace te były już w stadium końcowym.

Warszawa, 1. 12. (PAT) W dniu 29 listopada przybył do Ostrowa Świętokrzyskiego minister Świętosławski. Pan minister zapoznał się z pracami miejscowego inspektoratu szkolnego, odbył konferencję ze starostą powiatu opatowskiego, a następnie wizytował męskie gimnazjum państwowe, jedną ze szkół powszechnych, prywatne gimnazjum Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców oraz prywatne gimnazjum żeńskie. Po wizytacji minister odjechał do Starachowic.

Nowy dyrektor szkolnictwa wyższego

Wilno, 1. 12. (PAT) Prof. dr Józef Patkowski, został mianowany dyrektorem departamentu nauki i szkół wyższych w ministerstwie oświaty.

Prof. Patkowski jest od r. 1919/20 profesorem fizyki doświadczalnej w U. S. B., a od roku 1935/56 prof. dr Patkowski jest prorektorem uniwersytetu wileńskiego.

Zakończenie strajku.

Leszno, 1. 12. Z dniem dzisiejszym zakończył się strajk w Państwowej Szkole Budowlanej w Lesznie. Delegacja słuchaczy, która wyjechała do Warszawy, aby sprawę przedstawić w ministerstwie WR i OP podobno uzyskała pedynie prawo wstępu na politechniki w charakterze słuchaczy rzeczywistych na warunkach przepisanych dla absolwentów gimn. państwowych. Innych postulatów władze szkolne nie uznały.

W najbliższym czasie sprawa ma być zbadana przez kompetentne czynniki, które z[illegible] też odpowiednie stanowisko w sprawie zorganizowania strajku.

Nowa placówka Zw. Hallerczyków.

We Włocławku zorganizował prezes chorągwi pomorskiej Zw. Hallerczyków p. Pałaszewski nową placówkę. Przystąpiło około 40 b. żołnierzy Armii Błękitnej. Prezesem nowej placówki został St. Wiśniewski.

Tragiczna katastrofa samochodowa.

5 osób rannych, 1 zabita.

Dąbrowa, 1. 12. Na szosie Zagórze-Dąbrowa jadący z niedozwoloną szybkością samochód osobowy wpadł na grupę muzykantów kopalni Mortimer i zranił 6 ludzi. Jeden z rannych zmarł w szpitalu.

16-ty dzień procesu komunistycznego.

Lublin, 1. 12. W 16-tym dniu procesu komunistycznego w Lublinie zeznawało kilku świadków, a m. in. b. kurator okręgu szkolnego lubelskiego, Lewicki, **ojciec oskarżonej Wandy Lewickiej. Świadek wyklucza przypuszczenie, aby córka jego mogła mieć coś wspólnego z komunizmem, a fakt, że miała korepetytora komunistę, przyjaciela syna Lewickiego i przyjaciółkę komunistkę, uważa za przypadek.** W pewnym momencie na wniosek obrony sąd zarządził na czas zeznań świadka tajność rozprawy.

Sąd ma jeszcze do przesłuchania przeszło 20 świadków.

„Nie dajcie się oszukać!" krzyczałbym na cały świat.

Krwawy czerwony terror szaleje!

Co mówią wydalone z Rosji Sowieckiej osoby o stosunkach bolszewickich?

Żywe upiory.

Jak upiory snuły się na peronie dworca kolejowego w Bydgoszczy w ub. poniedziałek, gdy już zmrok zapadł, jakieś dziwne ponure postacie, zwracające na siebie powszechną uwagę. Rzadko spotykane u nas typy ludzi. Właściwie nie ludzie, lecz szkielety ludzkie, ledwo trzymające się na nogach. Szkielety odziane w łachmany, w których jak gdyby życie już wygasło. Przeciera się oczy i wierzyć się nie chce, że to ludzie jeszcze z tego świata. Upiory, cienie ludzkich postaci. Na twarzach ich wyczytać można ból i straszne przeżycia. Skąd się oni wzięli?

Ciekawość moja niebawem została zaspokojona. W pewnym oddaleniu od tej grupy osób, zmierzających powoli z pociągu warszawskiego do poczekalni, znajduję dwóch znajomych, podtrzymujących człowieka, należącego niewątpliwie do wspomnianej grupy i żywą toczących z nim rozmowę. Podchodzę bliżej i u wszystkich trzech widzę w oczach łzy. Były to łzy radości...

Po 30 latach bracia znowu się zobaczyli.

Dowiaduję się, że to grupa złożona z 13 osób. mająca obywatelstwo niemieckie, a wydalona z obszaru Rosji sowieckiej. Znajdują się w przejeździe z Odesy do Piły i zatrzymali się na krótki czas na dworcu bydgoskim, w oczekiwaniu pociągu, który zawiezie ich do Piły. W tej grupie właśnie znalazł się niespodziewanie brat pewnego znanego obywatela bydgoskiego. Czy można sobie wyobrazić. jaka radość ogarnęła tego bydgoszczanina. gdy dzięki uprzejmości konsula niemieckiego w Warszawie otrzymał w południe telegram, że do Bydgoszczy przyjeżdża brat, z którym nie widział się już przeszło 30 lat, a o którym przypuszczał, że zginął w tym piekle sowieckim, tak jak miliony niewinnych ofiar. W ostatnich latach bowiem nie miał o nim, jak i jego rodzinie, żadnej wiadomości, a w listach z dawnych lat otrzymanych z Rosji, prosił o wysłanie mąki i pieniędzy. Nigdy jednak wysłanych mu paczek z mąką i pieniędzmi nie otrzymał.

Po przyjeździe pociągu bydgoszczanin nie poznał swego brata, tak bardzo się zmienił po strasznych przejściach. Dopiero gdy głośno padło nazwisko, bracia wzruszeni rzucili się w objęcia.

Wykorzystując przyjazd grupy osób wydalonych z Bolszewii, zetknąłem się z nimi, ażeby dowiedzieć się prawdy o panujących w Rosji stosunkach. Moi rozmówcy zgodzili si na to, lecz zastrzegli się z góry, żeby broń Boże nie podać ich nazwisk, gdyż znając dobrze mściwość i chamstwo krwiożerczych gnębicieli sowieckich, prześladowanoby jeszcze pozostałe tam rodziny.

Okrutna niedola i niewola.

Z kimkolwiek z tych biednych rozmawiałem, nikt nie wie. dlaczego trzymano ich w więzieniu przez długie miesiące i za co narażeni zostali na okrutne, bestialskie znęcanie się. Dziś pod krwawym „błogosławieństwem" rządu czerwonych katów za najmniejszą, nieco swobodniejszą myśl polityczną lub społeczną, idzie się do więzienia, na wygnanie a często na śmierć. **Najpokorniejszy zaś obywatel nie tylko żołądka zapełnić nie może, ale nigdy nie jest pewien, czy jutro nie będzie musiał zginąć z głodu lub od kuli.** Więzienia przepełnione. **W samej Odesie znajduje się 10.000 więźniów politycznych.**

Za co mnie katowano? — mówi do mnie jeden z tych, który cieszy się jak wszyscy z tej grupy, że cudem wprost wydostał się z tego piekła. — Otóż przed dwoma laty, gdy mimo pracy jako mechanik w fabryce, rodzina moja i ja strasznie głodowaliśmy, zwróciliśmy się do konsula niemieckiego w Odesie o pomoc materialną. Otrzymaliśmy od niego wówczas około 100 marek. To właśnie było przyczyną, że — w dwa lata później — osadzono mnie w więzieniu, zarzucając mi szpiegostwo i współdziałanie z konsulem. Była to dobrze zainscenizowana komedia, a raczej tragikomedia, ażeby przygotować na iście bolszewicki sposób drogą najokrutniejszego znęcania się „materiał dowodowy" przeciwko wspomnianemu konsulowi.

— Ty faszyst, z suki synie, powiedz jaką konsul dał tobie robotę? Kogo miałeś zamordować? Jaki most puścić w powietrze? — w taki i podobny sposób **codziennie przez 7 dni od 5 wieczora do 5 rano** męczył mnie „sledowatel — grażdanin" (sędzia śledczy obywatel).

Przez tyle godzin musiałem przed nim stać na baczność, podczas gdy on zajadał sobie od czasu do czasu. W końcu nogi mi napuchły i nie wytrzymując dłużej, runąłem na podłogę. I znowu szturchańce i kopanie nogą. Straszne wyzwiska. Gdy później znowu stanąć musiałem na baczność „sledowatel" wlewał mi wodę za kołnierz, grożąc dalszymi torturami, o ile nie podpiszę i nie przyznam się, że konsul namawiał mnie do różnych przestępstw. I następnego dnia nowe straszne przechodziłem męki i tortury przed „sędzią".

— Ty faszyst, rozerwę ci mordę, jeżeli nie powiesz prawdy — zawrzeszczał — i istotnie za chwilę wsadził mi swe palce do ust i myślałem, że istotnie mi je rozerwie. Była to najstraszniejsza noc i na myśl o doznanych torturach i bydlęcym traktowaniu mój rozmówca płacze. Uspokajam go, po czym ciągnie dalej:

— Niech mnie panowie rozstrzelają, ale ja nic nie wiem — rzekłem sędziemu śledczemu w obecności agentów policji politycznej NKWD. (Narodni Komisariat Wnutrinnych Dieł) i w końcu nie wytrzymując dalszego pastwienia się **podpisałem wszystko, co mi kazał sędzia śledczy.**

„Sledowatel" przypomniał mi jak okropne tortury przechodzi pewien inżynier austriacki, którego za nieprzyznanie się do winy i niepodpisanie pisma, wtrącono do ciemnej ciupy, zalanej wodą i tam na cementowej posadzce przebywał przez siedem dni. Biedak jak się później dowiedziałem ciężko zachorował.

Wyleczeni na zawsze!

Rozmawiałem także z innymi Niemcami, którzy dali się namówić do wyjazdu w latach 1930—32 do Rosji sowieckiej. licząc na to, że znajdą tam ten obiecany im raj na ziemi. Jak bardzo się zawiedli i jak się cieszą, że jeszcze zostali przy życiu mimo doznanych tortur i że teraz stokroć lepszy będą mogli spędzić żywot w własnej ojczyźnie! Byli kiedyś entuzjastami ustroju komunistycznego i bardzo tego żałują. Za nic w świecie nie chcieliby powrócić do piekła, z którego nie ma już wyjścia. Istny cud, że zostali wydaleni, a nie rozstrzelani i teraz dopiero za granicą bolszewicką czują się prawdziwie wolnymi.

Pewien młodszy człowiek oświadczył mi: — Gdyby było możliwe, zakrzyczałbym na cały świat: **nie dajcie się oszukać przez agitatorów bolszewickich,** w Rosji sowieckiej panuje terror i nędza olbrzymich mas społeczeństwa, jakich świat nie widział. Okrutna niedola i niewola! Niestety mam żonę i dzieci, z którymi nie pozwolono mi się pożegnać i nie wiem jaki ich los. Może i ich wydalą, ale nie chcąc ich narazić na przykrości, muszę na razie milczeć.

Wspominając o swym 8-miesięcznym pobycie w więzieniu w Odesie i o nieludzkim traktowaniu aresztowanych, człowiek ten wycieńczony kompletnie, przebywał tam **w celi długości trzech metrów i dwóch metrów szerokości wraz z 30 osobnikami.** Tak stłoczeni przebywają więzieni w drugim i trzecim „korpusie" więzienia w Odesie. Straszne jest przepełnienie, bo zdarza się, że podejrzanych o kontrrewolucję, 80—85 procent mieszkańców okolicznych wsi wsadza się do więzienia a następnie wysyła na ciężkie roboty przymusowe, przeważnie na daleką północ, gdzie wiodą żywot więźniów katorżnych i wymierają masowo w krótkim czasie wskutek okropnych warunków bytu.

W końcu zapytany o wysokość zarobków mój rozmówca wyjaśnia, że robotnik zarabia tak mało, że zaledwie starczy na chleb. Co najgorsze, wyczekiwać trzeba całymi godzinami w ogonkach przed sklepami państwowymi na czarny kawał chleba, rozdzielany w skąpych zazwyczaj racjach. „Sam jako ślusarz zarabiałem 500 rubli. Jaki to jednak niski zarobek, skoro za koszulę płacić trzeba 50—60 rubli i pragnąc ją nabyć jeszcze przez kilka dni wyczekiwać trzeba w ogonku na swoją kolejkę".

Tak więc wygląda prawda o Bolszewii i strasznej niewoli ludu pod krwawym knutem zbrodniczej kliki. która w niebywały w dziejach ludzkich sposób terroryzuje ludność i zamienia robotników w bezwolne bydło robocze.

Al. Kiedrowski.

Nasz astro-meteorolog zapowiada...

(Przedruk wzbroniony.)

W grudniu przeważnie pochmurno.

W okresie od 1 do 10 grudnia panuje na większych obszarach Polski i środkowej Europy aura na ogół zmienna o miejscowym większym zachmurzeniu nieba, ze względu na układ głębokiego niżu na zachodzie a wyżu na wschodzie sentymentu. W pasach ścierania się tych dwu różnorodnych mas powietrza polarno-morskiego i lądowego nastąpią **większe opady deszczowe lub śnieżne przy chwilami porywistych wiatrach.** Temperatury, wahające się początkowo jeszcze w pobliżu zera **ulegają w środkowych dniach bieżącej dziesiątki dotkliwemu obniżeniu.** W drugiej połowie pojawia się znowu tendencja zwyżkowa, nie nosząca jednak charakteru ogólnego.

Dekada od 11 do 20 grudnia będzie pochmurna lub mglista z większymi opadami — miejscami zamieć i burze — **w pierwszych i ostatnich, a dość pogodna przy mało- lub bezchmurnym stanie nieba w środkowych dniach.** Napierająca ze wschodu nowa fala powietrza kontynentalnego, przesuwa się stopniowo również ku **zachodnim granicom Polski.** O ile cieplejsze powietrze polarno-morskie, zalegające większe obszary Rzeczypospolitej nie usunie mroźnej atmosfery lądowej najdalej do **18 grudnia,** nastąpi dalsze **powszechne oziębienie** do miejscowych mrozów włącznie.

Początek ostatniej dziesiątki dni od 21 do 31 grudnia będzie również na ogół pochmurny lub mglisty zamiejscowymi rozpogodzeniami **przy mroźnej temperaturze.** Druga połowa okresu przynosi **aurę niestałą** ze skłonnościami do **zmian lokalnych** stopnia zachmurzenia i warunków ciepłoty powietrza. **Ostatnie dni wietrzne z miejscowym opadem.**

KRYTYCZNE WPŁYWY KOSMICZNE

przypadają na dni 1, 2, 4, 7, 8, 15 do 20, 22, 23 i 29 grudnia i wprowadzają rozdrażnienia w sprawy polityki międzynarodowej i narodowej, w dziedzinę gospodarczą, społeczną, zdrowotną i moralną oraz grożą katastrofami wszelkiego rodzaju.

Fr. A. Prengel.

Bezdomny staruszek

wycieńczony upadł na ulicy.

Wczoraj zasłabł z wycieńczenia na ulicy i runął na bruk **80-letni staruszek Wilhelm Hartwig,** nie mający dachu nad głową. Zgłodniałego starca przewieziono karetką Pogotowia Ratunkowego do lecznicy miejskiej. Czy dla bezdomnego 80-letniego starca nie miałoby się znaleźć miejsca w miejskim schronisku?

Targnął się na życie.

We wczorajszy wtorek w południe targnął się na życie 60-letni robotnik Tomasz Staniszewski (Chołoniewskiego 38). W pewnej chwili desperat napił się lizolu. Zamach samobójczy spostrzeżono bardzo późno. Wijącego się w bolach przewieziono do szpitala na Bielawkach. Stan jego jest bardzo ciężki. Przyczyną rozpaczliwego kroku były podobno niesnaski rodzinne.

Dobry „węch" urzędnika.

Jednym z najzdolniejszych wywiadowców policji śledczej jest p. Edmund Kaczyński, który poszczycić się może wspaniałymi wynikami. Przedwczoraj udało mu się ująć dwóch niebezpiecznych włamywaczy, w chwili, gdy wsiadali do pociągu warszawskiego. Podejrzane bowiem było zachowanie się obu osobników. Przeprowadzona rewizja wykazała, że w walizkach złodziei znajdowała się mokra jeszcze bielizna, pochodząca z kradzieży. Gdy w godzinach wieczornych poszkodowana p. Stanisława Sicińska (Bocianowo 4) doniosła w wydziale śledczym o kradzieży bielizny ze strychu, wręczono jej skradziony łup. Ujętymi włamywaczami są Litwin Eliasz Samburzak i Tadeusz Motyl, których odstawiono do więzienia.

Stronnictwo Pracy koło Szwederowo.

Zmarł długoletni członek b. Ch. D. śp. Ścieszyński. Pogrzeb dziś o godz. 3 z kościoła na Szwederowie na cmentarz parafialny. O oddanie ostatniej przysługi zmarłemu prosi Zarząd.

Zakład fryzjerski w nowych rękach.

Znany zakład fryzjerski p. Budzińskiego, położony w śródmieściu przy ul. Marszałka Focha 16 nabył p. Józef Grochocki, pierwszorzędny fachowiec w sztuce fryzjerskiej. Przez dłuższy czas p. Grochocki pracował w Paryżu, a ostatnio przez kilka lat zatrudniony był w zakładzie p. Formanowskiego. Specjalnie dział damski wysoko będzie postawiony, jak i inne prace, wchodzące w zakres sztuki fryzjerskiej. Szczęść Boże!

Humor i Anegdoty

KOCHAJĄCE SIĘ MAŁŻEŃSTWO.

— Kochanie, zaasekurowałem się na wypadek mej śmierci na 100.000 złotych, płatnych na twoje ręce. Powiedz najdroższa, czy mam jeszcze coś uczynić dla ciebie?

— Na tym świecie już nic, mój skarbie.

KALKULACJA.

— Więc ile ostatecznie ma kosztować ten kot „angora"?

— 25 złotych...

— Podobno wczoraj mówił pan mojej córce, że kosztuje tylko piętnaście...

— Wczoraj tak, ale dziś rano pożarł mi herceńskiego kanarka...

W WOJSKU.

— Chciabym jeszcze rok przesłużyć panie majorze...

— Czym szeregowy jest w cywilu.

— Żonaty.

W HOTELU.

— Ile mam do uregulowania za pokój?

— Przepraszam, a w którym pokoju pan szanowny mieszkał?

— Wcale nie mieszkałem. Przyjechałem w nocy, wszystkie pokoje były zajęte i spałem na bilardzie...

— Ach, na bilardzie? To cena jak wszędzie: 1,20 zł godzina...



Może specjalna, ustanowiona obecnie policja drogowa położy kres takiej oto doli automobilistów na szosach. („Dz. Pozn.")

W AUSTRII.

Policja w Wiedniu rozprasza demonstrację narodowo-socjalistyczną. Przy tej okazji dostało się jakiemuś spokojnemu obywatelowi o semickim wyglądzie.

— Dlaczego mnie pan bije? — zwraca się do policjanta. — Przecież ja nie jestem nazi!...

— Ale ja jestem!

MUSSOLINI I ROOSEVELT.

— Co dziwnego, że Mussolini taki zapalny, kiedy ma dwa wulkany: Etnę i Wezuwiusza.

— Tak, ale on zaczął walkę z Rooseveltem, a ten ma Niagarę, która dziesięć Wezuwiuszów zaleje.

CHEMIA.

— Niech mi kandydat powie, w jakim związku rozpuści się najszybciej... np. moneta?

— W małżeńskim.

Panie domu!

W czwartek 2 bm. o godz. 17 odbędzie się **bezpłatne pieczenie pierników** w sali pokazowej Gazowni Miejskiej, ul. Jagiellońska 48. Uprasza się o liczne przybycie. (23842

— **Na bezrobotnych** N. N. 20 złotych.

— **Dziś w środę** o godz. 17 nastąpi otwarcie IV kursu ogrodniczego w Szkole Rolniczej, ul. Nowodworska, na które zaprasza się wszystkich zainteresowanych. Informacje tel. 2413.

— **„Poezja i człowiek współczesny"** — oto jest frapujący temat wieczoru dyskusyjnego Rady Artystyczno-Kulturalnej, który odbędzie się w czwartek 2 grudnia br. o godz. 20 w sali Stow. Techników (Plac Wolności 11a). O prawo życia dla poezji upominał się będzie w prelekcji zagajającej dyskusję czołowy poeta młodej Bydgoszczy p. Alfred Kowalkowski. Dyskusja zapowiada się gorąca.

— **Miłą niespodziankę** sprawia dyrekcja kawiarni Pod Orłem swoim stałym bywalcom i miłośnikom sztuki choreograficznej. Mianowicie po dłuższych i usilnych staraniach udało się wyżej wymienionej dyrekcji pozyskać na kilkudniowe występy słynny atrakcyjny balet „Tanagra" Aleksandryjskich. Balet „Tangra" przed wyjazdem do Ameryki zaprezentuje w Bydgoszczy swoje najpiękniejsze tańce, które w całej Europie wzbudziły niebywały zachwyt. Kawiarnia Pod Orłem, ciesząca się niebywałą frekwencją, miejsce zebrań elity m. Bydgoszczy, prowadzona jest obecnie pod nowym zarządem wytrawnych fachowców. co daje gwarancję, że podobnych atrakcyj jak wyżej wymieniona odtąd Pod Orłem nie zabraknie. (23821

SPORT

BEZ SOBIKA.

Reprezentacja szermiercza Polski na mecz z Niemcami.

Polski Związek Szermierczy ustalił skład reprezentacji Polski na mecz z Niemcami, który się odbędzie **we Frankfurcie dn. 9-go grudnia rb.** Polska ekipa wyjeżdża w następującym składzie:

Szabla: Segda (Warszawianka), Zaczyk (PKS Katowice), Kaczmarczyk (PKS Katowice, Kazimierowicz (PKS Katowice), rezerwa: Kamala (PKS Katowice).

Szpada: Szempliński (Legia), Kamala (PKS Katowice), Zaczyk (PKS Katowice), Nawrocki (AZS Warszawa). Rezerwa: Segda.

Kierownikiem ekspedycji będzie kpt. Segda. Jako kierownik administracyjny wyjeżdża p. Frydrych.

Sobik ostatecznie nie wyjeżdża ze względu na stan chorej nogi.

WĘGROWSKI NIE WYJEŻDŻA DO NORWEGII I DANII.

Poznań. Polski Związek Bokserski ustalił ostateczny skład na międzypaństwowe mecze bokserskie z Norwegią i Danią. Charakter oficjalnego meczu międzypaństwowego będzie miał jedynie mecz z Norwegią, który się odbędzie w Oslo dnia 5-go grudnia, natomiast w Danii polscy bokserzy wystąpią pod nazwą reprezentacji Warszawy. Ten ostatni mecz odbędzie się dnia 8-go grudnia.

Skład reprezentacji już podaliśmy. Zamiast Węgrowskiego jedzie jednak Klimecki, gdyż Węgrowski wykazał słabą formę.

PIERWSZY MIĘDZYNARODOWY MECZ I PIERWSZY ZAWÓD

Słaba drużyna hokejowa z Budapesztu przegrywa z Dębem 0:3.

Katowice. Pierwszy w tym sezonie międzynarodowy mecz hokejowy rozegrany we wtorek na sztucznym torze łyżwiarskim w Katowicach pomiędzy Dębem a **węgierską drużyną B B. T. E.** z Budapesztu zakończył się **zasłużonym zwycięstwem Dębu w stosunku 3:0 (0:0, 2:0, 1:0).**

Drużyna węgierska grała bardzo słabo. Szumnie reklamowani Miklos i Chasy w ogóle nie przyjechali. Dąb wystąpił wzmocniony olimpijskim graczem Burdą (Krynickie towarzystwo hokejowe). Same zawody nie mogły zadowolić publiczności (około 800 osób). Padający przez cały czas gry śnieg i zły stan lodowiska utrudniał znacznie grę gościom, którzy przy dobrym lodzie mogliby ewentualnie lepiej grać. W Dębie zadowolić mogli jedynie Burda i Kasprzycki.

CRACOVIA NIE OTRZYMAŁA POZWOLENIA NA WYJAZD DO AFRYKI PÓŁNOCNEJ.

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej **odmówił zezwolenia** na projektowane **tournée Cracovii po Afryce Północnej,** motywując to słabą formą, wykazaną obecnie przez Cracovię. Natomiast P. Z. P. N. udzielił reprezentacji śląskiej zezwolenia na rozegranie meczu ze **Śląskiem Niemieckim** dnia 26 grudnia w Bytomiu oraz rewanżowego spotkania w dn. 6 lutego w Katowicach, lub w Chorzowie.

T. K. S. STAŁ SIĘ „POMORZANINEM".

Nadzwyczajne zebranie znanego klubu A-klasowego T. K. S. 29 w Toruniu powzięto uchwałę, na mocy której T. K. S. łączy się z K. S. KPW. „Pomorzanin". Fuzja ta została zatwierdzona przez Zarząd Pom. O. Z. P. N., wobec czego na wiosnę w rozgrywkach A-klasowych wystąpi już „Pomorzanin" w miejsce T. K. S.

WALNE ZEBRANIE POLONII.

Zawiadamia się członków, że roczne walne zebranie klubu odbędzie się 16 grudnia br. w lokalu Resursy Kupieckiej przy ulicy Jagiellońskiej 13 — w pierwszym terminie o godz. 19, zaś w drugim terminie o godz. 19,30, którego uchwały będą prawomocne bez względu na ilość obecnych.

Zarząd BKS Polonia.

MIĘDZYNARODOWE SPOTKANIE BOKSERSKIE

Partito Nazionale — Astoria.

Sensacyjne spotkanie bokserskie Partito Nazionale Fascisto — Astoria rozegrane zostanie, jak już donosiliśmy, w najbliższą **niedzielę, dnia 5 grudnia br. o godz. 15-ej w wielkiej sali Kowalskiego przy ul. Wrocławskiej 7.**

Drugie spotkanie bokserskie o charakterze międzynarodowym, które organizuje w obecnym sezonie drużyna bokserska Astorii, wywołało zrozumiałe zainteresowanie tym bardziej, że obecnym przeciwnikiem jest **drużyna Włoch.**

Zawodnicy włoscy, którzy walczą w piątek 3. 12. br. w Poznaniu, przybędą do Bydgoszczy w niedzielę przed południem pociągiem z Poznania.

Z uwagi na wielkie zainteresowanie, uprasza się o zaopatrzenie w bilety wstępu w przedsprzedaży, rozpoczętej już w firmie Gieryn przy Placu Teatralnym. Miejsca ringowe i pierwsze — numerowane.

POLONIA — GWIAZDA 3:5 (1:1).

W niedzielę na stadionie miejskim miejscowa „Polonia" uległa B-klasowej „Gwiaździe" w wysokim stosunku 5:3. Przez cały czas gry przeważała drużyna „Gwiazdy", która mogła nawet uzyskać wynik lepszy, jednakże prześladował ją widoczny pech. Drużyna „Polonii" na ogół przeciętna, prócz Kimla, który nie mógł niestety swych zdolności wyzyskać. Publiczności około 500 osób.

NORWEGIA POKONAŁA MONACO 5:0.

Oslo. Mecz tennisowy w hali pomiędzy reprezentacjami Norwegii i Monaco zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Norwegii w stosunku 5:0.

Zgłoszenia do mistrzostw Bydgoskiego Podokręgu Piłki Ręcznej.

Zgłoszenia do powyższych mistrzostw winny kluby nadsyłać w terminie do dnia 1 grudnia do sekretariatu, Nowy Rynek 4. Celem omówienia strony technicznej mistrzostw odbędzie się zebranie delegatów w środę dnia 1. 12. o godz. 19-tej w sekretariacie Podokręgu.

Na fali Radiowej

Czwartek, 2 grudnia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Gimnastyka. **6,40:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik Poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Tańce i pieśni śląskie - poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych (z Katowic). **11,40:** Utwory Pablo Sarasate (płyty). **11,57:** sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** Wędrówki muzyczne: „Francja" - „Słowo a muzyka" audycja dla młodzieży (II) w opracowaniu Zofii Ławęskiej (z Wilna). **16,15:** Koncert rozrywkowy w wykonaniu tria salonowego Rozgłośni Katowickiej. **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** Twórczość Artura Grottgera - odczyt. **17,15:** Arie i pieśni w wykonaniu Stani Zawadzkiej - sopran (z Poznania). **17,50:** Poradnik sportowy i wiadomości sportowe. **18,10:** Skrzynka ogólna. **18,25:** Rezerwa. **18,30:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla młodzieży wiejskiej. **19,00:** Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Ten człowiek" słuchowisko. **19,36:** Koncert chóru „Surma" Dyr. Tramwajów i Autobusów Miejskich pod dyr. Wacława Łachmana, solo Tadeusz Łuczaj (bas). **19,50:** Pogadanka aktualna. **20,00:** Wieczór Adama Wrońskiego. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. Ludmiła Szretterówna - śpiew, Tadeusz Zygadło - skrzypce, W przerwie o **20,45:** Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **21,45:** Dzisiejszy spirytualizm poetycki - szkic literacki. **22,00:** Koncert Stow. Miłośników dawnej muzyki. Transmisja z Warszawskiego Konserwatorium. **22,50:** Ostatnie wiadomosci dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ZAGRANICA.

Monachium. 19,10: Norymberga, „Żart i satyra" - wesoły wieczór słowno-muzyczny. **Tallin. 19,05:** Melodie z dawnych filmów. **Droitwich. 20,40:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga, 20,10:** Koncert symfoniczny. **Monte Ceneri. 20,30:** Koncert orkiestry smyczkowej. **Budapeszt. 21,15:** Sonaty fort. Beethovena w wyk. Ernö Dohanyiego. **Londyn Reg. 21,15:** Koncert symfoniczny z Queen's-Hallu. **Lipsk. 22,30:** Muzyka lekka i tan. **Sztokholm. 22,00:** Koncert solistów. **Droitwich. 23,20:** Sonaty na fort. i skrzypce. **Poste Parisien. 23,30:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

PROGRAM LOKALNY.

Toruń. 11,40: Robert Schumann: Dziecięce obrazki - w wyk. Alfreda Cortot (płyty). **13,00:** „Żywienie krów" - pogadanka rolnicza. **13,10:** „Dla kadego coś ładnego" (płyty). **18,10:** Program na jutro. **18,15:** „Morski przegląd gospodarczy". **18,25:** Angielskie piosenki marynarskie (płyty). **18,40:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **18,45:** Lekcja języka polskiego z Katowic. **23,00:** Tańczymy (płyty).

— **Pamiętać należy** przy zbliżającej się zimie o psach łańcuchowych, których los, zwłaszcza na podmiejskich częściach miasta, jest pożałowania godny. Budy powinny być przed zimnem starannie zacpatrzone; **buda** okryta, wejście zasłonić płachtą od przewiewów, **buda** sama nigdy nie powinna leżeć bezpośrednio na ziemi. na nóżkach, albo co najmniej na cegłach ustawiona. Pies podlega łatwo wskutek wilgoci różnym chorobom. **Łańcuch** lekki, musi mieć dwa metry długości, żeby pies miał ruch.

Bank Polski płacił w dniu 1. 12. 1937 r.

dolary amerykańskie	5,24½
dolary kanadyjskie	5,24½
funty szterlingów	26,25
franki szwajcarskie	121,50
franki francuskie	17,69
belgi belgijskie	89,40
liry włoskie	21,—
floreny holenderskie	292,25
korony czeskie	16,70
szylingi austriackie	98,—
marki niemieckie	114,—
guldeny gdańskie	99,80

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 30. XI. 1937 roku.

Spędzono: wołów 70, buhajów 80, krów 252 bydła 402, świń 2052, cieląt 655, owiec 91 Razem 3200 zwierząt.

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	64—68
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	56—62
Mięsiste tuczone starsze	46—50
Miernie odżywione	38—44
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	56—62
Tuczone mięsiste	48—52
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	40—46
Miernie odżywione	38—40
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	66—74
Tuczone mięsiste	50—60
Nietuczone, dobrze odżywione	42—46
Miernie odżywione	22—30
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	[illegible]—68
Tuczone mięsiste	[illegible]—62
Nietuczone, dobrze odżywione	46—50
Miernie odżywione	38—44
Młodzież:	
Dobrze odżywione	38—44
Miernie odżywione	36—38
Cielęta:	
Najprzedniej. cielęta wytuczone	72—80
Tuczone cielęta	62—70
Dobrze odżywione	52—60
Miernie odżywione	40—50
Owce:	
Wyt. pełnom. jagn. i młodsze skopy	60—66
Tuczone starsze skopy i maciorki	50—56
Dobrze odżywione	—
Świnie (Tuczniki):	
a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	94—97
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	88—92
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	82—86
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	72—80
e) maciory i późne kastraty	66—80
f) świnie słoninowe	—

Przebieg targu: spokojny.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 30. XI. 37 r

Zboża

Żyto 00 t. 00,00 22,75—23,00: 00 ton 00,00, pszenica I 748 g/l 28,00—28.50, II 726 g/l 27,00—27,50, owies 55 ton 20,65 20,50—20,75, do 00,00, jęcz. brow. 21.75—22,50, jęcz. 673—678 g/l, 19,25—19,50. jęcz. 644—650 g/l 18,75—19,00.

Przetwory młynarskie.

Nowe standarty: Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w 32,00—32.50; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 27.50—28,50. Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 31,15—31,75. **Nowe standarty:** Mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30% wł. w. 48,50—49,50. mąka pszenna gat. 0—50% wł. w. 44,00—45,50, mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 42,00—43,50; mąka pszenna gatunek I 65—70% wł. w. 00,00—00,00; mąka pszenna gat. II A 65—75% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna gat. III 70—75% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w 35,75—36,75. Otręby żytnie wymiał stand. 15.50—16,00; Otręby pszenne miałkie stand. 16,00—16,50; Otręby pszen. średnie 15.50—16.00; Otręby pszen. grube 16,50—17,00; Otręby jęcz. 16,00—16.50; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 28,00—28,50, kasza jęczm. pęczak wł. w. 28,00—28,50, kasza jęczm. perłowa wł. w. 38,50—39,50.

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 24.00—26,00; groch Folgera 23,50—25,50 groch polny 00,00—00,00; wyka 00,00—00,00; peluszka 00,00—00,00; łubin niebieski 13,00—13,50; łubin żółty 13,50—14,00

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 55,00—57,00; rzepik zimowy bez worka 51 00—52,00; mak niebieski 75,00—80,00 siemię lniane 46,00—49,00; gorczyca 34,00—37,00; koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00: koniczyna biała 00,00—00,00; koniczyna czerw. surowa 00,00—00,00; koniczyna czyszczona 97% 00,00—00,00;

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 23,00—23,25; makuch rzepakowy 20,00—20,25; makuch słonecznikowy 40/42% 22,75—23,25; śrut soja 24 50—25.00; wytłoki suszone 8,00—8,50; ziemniaki pom. 0,00—0,00: ziemniaki nadnoteckie 0 00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,16,5—00,17; płatki ziemniaczane 15,75—16,25; słoma żytnia luzem 0,00—0,00: słoma żytnia prasowana 7,75;—8,00 siano nadnoteckie luzem 8,75—9,75; siano nadnoteckie, prasowane 9,50—10,50 Ogólne usposobienie: spokojne

— **„Palais de Danse“ w nowych szatach.** Po gruntownej renowacji sali dancingowej i zupełnej zmianie wnętrza według pomysłu i inicjatywy „Palais de Danse“ dyr. Śmigielskiego, wyglądem swoim może śmiało przeciwstawić się najwytworniejszym lokalom w Polsce. Dobór kolorów, gra świateł, wygodne loże, solidne wykonanie, komfort, wszystko to składa się na imponującą całość i musi zadowolić najwybredniejsze wymagania. W nowo zaangażowanym zespole artystycznym na grudzień udział biorą: Włada Sudakowa, znakomita tancerka, Ziuta Romanówna, wodewilistka, Krysia Warda, tancerka atrakcyjna, trio regionalne Alosza oraz świetny komik Oleś-Olesławski w nowym repertuarze. Należy pamiętać, że w niedzielę i święta w **„Palais de Danse“** odbywają się **„Five o clocki“** od godz. 5 po poł. z pełnym programem artysycznym. Do dancingu w dalszym ciągu przygrywa wesoły zespół muzyczny skrzypka-wirtuoza Edmunda Radziana.

— **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie firmy **H. Retzlaff, Stary Rynek 16,** skład towarów krótkich, galanterii i trykotaży, która przy Pomorskiej 54 dotychczas prowadziła interes. Jako firmę uczciwą i solidną, cieszącą się pełnym zaufaniem klienteli, polecamy uwadze i poparciu Szan. Publiczności i Czytelników naszych.

Sprawy sokole.

Sokół Żeński.

Dziś w środę 1 bm. plenarne zebranie gniazda o godz. 7,30 w sekretariacie. Porządek obrad bardzo ważny, wobec tego punktualne i liczne przybycie bardzo pożądane.

Biblioteko czynna do godz. 6,30 wiecz.

Z życia towarzystw.

Środa, dnia 1 grudnia.

godz. 19. **Zw. Podoficerów Rez.** Zebranie plenarne Pod Lwem, ul. Marsz. Focha.

godz. 19. **Zw. Wet. koło Powst. III Dyw. Wlkp.** Plenarne zebranie w Resursie Kupieckiej. Ważne sprawy.

godz. 20. **Klub mandolinistów „Lutnia“.** Dziś lekcja oddz. II męskiego w lokalu klubowym (restauracja Adria) Toruńska 12.

godz. 19,30. **Kat. Koło Pań, Sekcja Młodych.** Zebranie plenarne z wykładem p. sędz. Linetey'a. Przybycie konieczne.

godz. 20. **Tow. Śpiewu „Lira“.** Zebranie plenarne w sali p. Jermisa, ul. Marsz. Focha 12. Obecność wszystkich konieczna.

godz. 19. **Zarząd Oddz. Pow. Powst. i Woj. OK VIII.** Zebranie w lokalu ul. Zygm. Augusta 18. Na zebranie przybędą również skarbnicy placówek z miasta.

†

Dnia 28 listopada 1937 r. rozstał się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach ś. p.

Dr Jan Kluczyński

lekarz w Solcu Kujawskim

Swym nieskazitelnym charakterem, serdeczną koleżeńskością i ofiarną pracą dla swych chorych, zasłużył sobie na trwałą pamięć!

Cześć Jego pamięci!

Stowarzyszenie Lekarzy Kolejowych R. P.
Okręg Bydgoski.

23810)

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Szesnastolatka“ (Dziewczę Irena) z Lil Dagover i nadprogram.

MARYSIENKA: „Rose Marie“ z Jeanettą Mac Donald i nadprogram.

APOLLO: „Skrzydła nad Honolulu“ i nadprogram.

KAPITOL, Marcinkowskiego 4: „Madame Lenox“ z Georgem Aleksandrem i „Walka z sobotwórem“ z Jonesem Buck.

BAŁTYK: „Dziesiejsze czasy“ z Charlie Chaplinem“ i kolorowy nadprogram.

WYBÓR.



Proszę o puszkę z drugiego rzędu z dołu.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.